GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. GRUDZIEŃ — 1936 Nr. 12

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Dookoła prawa

(po III-cim Zjeździe Prawników Polskich).

Po długiej, siedmioletniej przerwie, oddzielającej nas od 2-go warszawskiego zjazdu prawniczego, odbył się wreszcie III Zjazd Prawników Polskich z uchybieniem jednak co do wyznaczonego z góry miejsca i czasu jego zwołania. Wbrew przyjętej przez organizacyjne czynniki zjazdowe zasadzie, miejsce odbycia obecnego Zjazdu wyznaczono poza jakimkolwiek naukowym środowiskiem uniwersyteckim — w wielkim ośrodku przemysłowym — w Katowicach. W ten sposób obowiązek moralny przygotowania Zjazdu pod względem zawodowo-naukowym spadł symbolicznie poniekąd, równomiernie na wszystkie większe skupienia prawnicze Rzeczypospolitej. W myśl tej linii Zjazd następny — IV Zjazd Prawników Polskich —odbędzie się w nieuniwersyteckiej również, morskiej stolicy Polski, Gdyni.

Jakiż jest bilans odbytego Zjazdu, jaki plon przyniosły obrady zjazdowe? Jak ustosunkowało się prawnictwo polskie do przebiegu i wyników Zjazdu? Odpowiedź — nie tak łatwa, bo znajdująca się w dużym bardzo stopniu w zależności od tych czy innych poglądów na cele i zadania zjazdów naukowych.

Sam fakt jednak, że Zjazd mógł się odbyć i odbył się, że przełamano — wśród mocno doświadczanego w ostatnich latach prawnictwa polskiego — stan bierności i apatii, przeszkadzający organizacyjnym poczynaniom zjazdowym, podkreślić należy jako wydarzenie wysoce pożądane i dodatnie.

Widoczne jest, że odsunęły się od nas, jeżeli nie znikły, „trwożliwe cienie", że zmalały znakomicie objawy niepewności, lęku na zapas, jednym słowem, że zapanowała „lepsza atmosfera".

Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się do samej instytucji zjazdów naukowych, to, bez wątpienia, nie brak wśród nas, w zawodach prawniczych, zawodowych w tym względzie krytyków i profesjonalnych poniekąd pesymistów. Znamy dobrze te wszystkie objekcje, zastrzeżenia i wątpliwości, — że udział w zjazdach naukowych ma charakter na ogół przygodny, że panuje duża dysproporcja pomiędzy wysiłkami organizacyjnymi a realnymi wynikami Zjazdów, że zajęcia zjazdowe sprowadzają się w pierwszym rzędzie do uroczystości urzędowych czy półurzędowych, do zebrań towarzyskich, wycieczek i t. d.

Godząc się z tym, że zjazdy zawodowo-naukowe, a w tej liczbie nasze zjazdy prawnicze, wymagają swego rodzaju modernizacji, a więc racjona-

lizacji formy i dotychczasowych programów zjazdowych, nie możemy żadną miarą negować tych korzyści, jakie zjazdy te przynieść mogą i przynoszą. Nasze zjazdy prawnicze nie oświetlają, bez wątpienia, wielkimi reflektorami nowych myśli dalekich dróg przyszłości, lecz stanowią w każdym razie pożyteczny bardzo przegląd dorobku naszej myśli prawniczej, najlepszą może formę — w drodze wspólnej wymiany zdań — ustalania opinii co do różnorodnych aktualnych zagadnień prawnych, doskonały sposób tak pożądanego i potrzebnego w naszych stosunkach międzydzielnicowych zacierania istniejących dotąd różnic zaborczych.

Spoglądając pod tym zwężonym, skromniejszym może, punktem widzenia na cele i zadania polskich zjazdów prawniczych uznać musimy odbyty Zjazd Katowicki na ogół za „udany".

Ma się rozumieć, jeżeliby przywiązywać specjalną wagę do liczebnego obesłania Zjazdu, a mieć na względzie, że Zjazd ten na ogólną liczbę około 20 tysięcy polskich prawników zgromadził zaledwie ilość, nie dochodzącą do jednego tysiąca i to w sporym stopniu z miejscowego terenu, to stan ten mógłby wydać się mocno nie zadowalający, trzeba jednak pamiętać o tym, że odbyty w r. 1929, w okresie t. zw. prosperity, w Warszawie, o największym skupieniu prawniczym, II Zjazd prawników liczył i to nominalnie 350 tylko uczestników, a w tym około 60 zaledwie sądowników. W porównaniu ze zjazdem warszawskim podnieść należy znaczną aktywność uczestników obecnego Zjazdu, duży względnie udział w nim sędziów i prokuratorów, przybyłych — w całym szeregu wypadków — po przezwyciężeniu różnorodnych trudności z dalekich, małych środowisk sądowych, znaczne bardzo zainteresowanie się Zjazdem ze strony naszej młodzieży prawniczej. Zawiodła nas za to adwokatura, która, stanowiąc najliczniejszy zawód prawniczy, w znikomej stosunkowo liczbie, jeżeli chodzi o przyjezdnych, wzięła udział w Zjeździe. Doznaliśmy także zawodu ze strony prawników, najwięcej chyba powołanych, wprost predystynowanych do uczestnictwa w zjazdach naukowych — przedstawicieli nauki prawa, profesorów i docentów wydziałów prawnych naszych uniwersytetów. Ubolewając nad tym, nie sądzimy, by spowodowane to było niedocenianiem z ich strony roli zjazdów naukowych w myśl dumnej zasady: „prawdziwy uczony nie podróżuje" lub chęcią odseparowania się od szerokiego ogółu prawników - praktyków w drodze trwania w „błyszczącym odosobnieniu".

Zbrojny Mars przysłał na Zjazd grupę sądowników wojskowych, którzy gorliwie uczęszczali na posiedzenia sekcyjne.

Prace zjazdowe, w szczególności realne prace w sekcjach cechowało na ogół duże ożywienie; gorąca dyskusja rozsadzała częstokroć szczupłe, skromne ramy tematów zjazdowych. W pracach tych, w dyskusji wzięło duży, żywy a pożyteczny udział młode pokolenie prawników, zbędnie może tylko nieraz akcentując i podkreślając linię podziału pomiędzy nimi a starszą, wychowaną w okresie zaborów, generacją prawniczą, a nie zawsze również przestrzegając starej, mądrej maksymy: suaviter in modo, fortiter in re.

Liczne ciekawe dygresje dyskusyjne dotykały niejednokrotnie aktualności życia prawniczego i prawno-społecznego, obejmując szersze zagadnienia ogólne. Prądy społeczno-polityczne, nurtujące w społeczeństwie, a więc także, bez wątpienia, w naszej społeczności prawniczej, szukały ujścia, uzewnętrznienia chociażby w fragmentarycznej formie wymiany poglądów pomiędzy zwolennikami odmiennych kierunków: demoliberalizmu a faszyzującego monokratyzmu.

Ogłoszone przed Zjazdem referaty zbiorowe i indywidualne oraz mający się ukazać wkrótce Pamiętnik zjazdowy poinformują najlepiej może świat prawniczy o pracach i wynikach Zjazdu Katowickiego. Poruszone i omówione tam zagadnienia znajdą poza tym jeszcze, sądzić należy, dalsze oświetlenie na łamach naszej prasy prawniczej.

Obecnie więc w pierwszym rzędzie — ogólne uwagi, wrażenia, spostrzeżenia, pierwsze, bliskie, świeże jeszcze, a częstokroć najwięcej może prawdziwe.

Tematy. Jeżeli chodzi o wybór tematów dla prac w sekcjach zjazdowych, to wzorem programów zjazdów poprzednich — wileńskiego i warszawskiego — obejmowały one poszczególne, mniej lub więcej aktualne zagadnienia prawne lub prawno-polityczne o charakterze dość specjalnym. Żałować należy, że nie znalazły się jednocześnie na porządku dziennym obrad sekcji cywilnej — pod kątem widzenia legis ferendae — tak interesujące całe społeczeństwo, a sięgające głęboko w stosunki społeczne zagadnienia — prawa małżeńskiego i familijnego. Żałować również można, że nie utworzono sekcji ogólnej Zjazdu, w której poddane byłyby omówieniu tak ciekawe a tak pulsujące życiem doby obecnej tematy, jak: jednostka — społeczeństwo — państwo, wymiar sprawiedliwości a racja stanu, reforma studiów prawnych i t. p.

W okresie uznanej potrzeby uspołecznienia prawa konieczność umieszczania na porządku dziennym obrad zjazdów prawniczych tematów o charakterze prawno-społecznym nie powinna, zdawałoby się, budzić żadnych wątpliwości. Wzorować się w tym względzie moglibyśmy na organizacji niedawnego (26 — 28. IX. 1936 r.) Zjazdu prawników czeskosłowackich w Pradze, na którym większość tematów sekcyjnych dotyczyła odpowiednich ogólnych zagadnień prawno-społecznych, jak np. „ustawodawstwo i sądownictwo, jako fundamenty państwa", „znaczenie pracy sędziowskiej dla rozwoju poczucia prawnego w społeczeństwie", „wychowywanie i kształcenie przyszłych sędziów", „prawnictwo a praca parlamentarna" i t. d.

Poglądy na aktualne zagadnienia ogólne w dziedzinie prawa, prawodawstwa, wymiaru sprawiedliwości, znalazły swój wyraz na Zjeździe Katowickim w programowych, deklaracyjnych, bezdyskusyjnych oświadczeniach na uroczystym posiedzeniu plenarnym. Uwaga świata prawniczego, a może nawet całego społeczeństwa, zatrzymała się na poszczególnych ustępach tych autorytatywnych przemówień.

Prawo, prawo a jednostka, prawo a społeczeństwo. Cofnijmy się myślą wstecz. Dwanaście lat temu na pierwszym wileńskim ogólnopolskim zjeździe prawniczym sprawa panowania prawa i wiążących się z nią obowiązków polskich prawników rozbrzmiewała we wszystkich mowach i deklaracjach zjazdowych.

Odczytane przy otwarciu Zjazdu urzędowe oświadczenie Ministerstwa Sprawiedliwości, nawiązując do szczytnych tradycyj dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej w dziedzinie rozwoju myśli prawnopolitycznej, stwierdzało na wstępie: „prawo, jako objaw społeczny, jest wytworem duszy zbiorowej Narodu; rodzi je zrozumienie, budzące się w dojrzałej społeczności, iż idea praworządności, idea wolności obywatelskiej jest podstawą bytu i rozwoju zdrowego życia zbiorowego". Zdaniem Ministerstwa Zjazdowi przypaść winien w udziale „zaszczyt przyczyniania się chlubnie do rozwoju nauki prawa polskiego oraz do ugruntowania świadomości, że polski ruch społeczny i nadal dążyć będzie w myśl dziejowej tradycji polskiej do wzmocnienia wśród ludności poczucia prawa i szacunku do prze-

jawów kultury i wiedzy". Jednocześnie delegat Rządu pięknie zobrazował rolę prawa i prawnika w okresie rozbudowy rodzimej państwowości: „minęły lata burzy dziejowej, ustały prawa wojny, rozpoczął się okres bezkrwawych walk o sprawiedliwość i prawo. To walka wieczna, nieustająca, a bojownikami jej w pierwszych liniach są ci, którzy do zaszczytnego zawodu prawniczego należą"... „Na granitowych podstawach prawa utrwalać chcemy państwowość naszą, chcemy być współtwórcami postępu i ogólnoludzkiej kultury, chcemy tworzyć ustawy, zgodne z duchem narodu i społeczno-politycznymi tendencjami historycznymi". W całym szeregu przemówień przedstawicieli instytucyj prawniczych wskazywano na konieczność „uzgadniania prawa z prawdą", „trafnego odczuwania i odgadywania potrzeb społecznych" „„utrzymywania najbliższego kontaktu prawnictwa ze społeczeństwem", „przestrzegania zasady, że nie siła przed prawem, lecz, że prawo siłę rodzi i utwierdza".

I znowu po latach dwunastu, po poważnych perturbacjach i przeobrażeniach strukturalnych — faktycznych i prawnych, — jakim uległ w tym okresie ustrój państwowy Polski, w chwili, gdy z obu stron miedz granicznych biją o krawędzie nawy Rzeczypospolitej potężne fale prądów monokratycznych, na III-im Zjeździe Prawników Polskich otwierający Zjazd ten prof. Lutostański podkreślił jako jedną z pierwszych potrzeb państwa „odrodzenie wspólnego całemu Narodowi poczucia prawnego i poszanowania prawa", oczekując od ustawodawcy, że „odnajdzie w swej duszy ideał kierowniczy Polski, że usłyszy jej niedole i pragnienia, że... w poczuciu odpowiedzialności moralnej za wszystko, co uczyni, nie da się zwieść ani krzykliwości haseł, zachwalanych ludowi przez przekupni idei, ani namowom oziębłego sobkostwa".

Przewodniczący Zjazdu Katowickiego prof. Wacław Makowski, wskazując na budzącą się na całym świecie tęsknotę do prawa — do prawa, które się szanuje, wielbi i w które się wierzy, stwierdził, że „załamała się idea prawa zachłannego, chciwego, ustępując miejsca prawu, służącemu nie jednostce lecz ogółowi", że „rodzi się prawo społeczne", że we wszystkich dziedzinach życia toczy się walka o najwyższą formę prawa, które nazwać by można zgodnym z nauką św. Tomasza z Akwinu, prawem Boskim.

Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, zestawiając doktryny rewolucyjne państw totalnych ze stanem polskiego prawa i omawiając liczne niedomagania naszego wymiaru sprawiedliwości, zaznaczył, że reforma naszego prawa pójść powinna po linii środka, po linii, zgodnej z polską rzeczywistością, po linii, „która będzie godziła harmonijnie prawa jednostki z obowiązkami tej jednostki wobec kultury, wobec Narodu". Rozważając wyczerpująco żywe, aktualne problemy, które ze względu na swój charakter powinny były stanowić temat czy tematy obrad zjazdowych, jak sprawa niezawisłości sędziowskiej, sprawa młodzieży prawniczej, Minister, jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, stanął na stanowisku, że bez niezawisłości sędziowskiej nie ma sądu i że zasada ta musi całkowicie błyszczeć na horyzoncie sądowniczym (z wyłączeniem, ma się rozumieć, nieodpowiedzialności sędziego), jako najlepsza gwarancja należytego wymiaru sprawiedliwości.

W rozległej dziedzinie ustawodawczej uznał Minister za konieczne urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie (dodać by można było jeszcze — spopularyzowanie i upowszechnienie wśród najszerszych sfer społecznych) — naszego prawa, prawa, które „powinno popierać rozwój kultury narodowej".

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę, związaną ściśle z obszerną dziedziną prawa, a tylko fragmentarycznie, ubocznie poniekąd, poruszoną na ostatnim Zjeździe — kwestię czynnika narodowego w prawie.

Na zamykającym Zjazd Katowicki uroczystym posiedzeniu w Krakowie prof. E. S. Rappaport wskazał pomiędzy innymi na to, że „prawo wczorajsze, zwłaszcza lat ostatnich dawnej Polski niepodległej, posiada dla samoistności współczesnego prawa polskiego trwałe wartości historyczne, że jest ono odbiciem przerwanej na okres przemocy zaborczej tysiącletniej kultury prawnej Państwa Polskiego, odbiciem tej kultury, z istoty swej chrześcijańskiej i zachodnioeuropejskiej, której współczesnego, samodzielnie zróżnicowanego oblicza polskiego właśnie bronić mamy przed atmosferą krańcowych a jaskrawo sprzecznych wpływów obcych". Projektując słusznie utworzenie sekcji historii prawa polskiego na przyszłych zjazdach prawniczych i wysuwając myśl o powstaniu Zjazdowej Komisji Programowej, powiązanej kontaktami z Polską Akademią Umiejętności, widzi prof. Rappaport w oddali — narodziny Akademii Prawa Polskiego.

Na drodze do „Akademii Prawa Polskiego", której utworzenie jest od pewnego czasu specjalnie przez młode i najmłodsze nasze pokolenie prawnicze propagowane (w pierwszym rzędzie Jerzy Poznański „Ku czemu dążyć" Współ. Myśl. Praw. Nr. 8 — 9/36), redaktor akademickiego „Prawa" J. S. Piątowski w artykule „Zadania i cele polskiej młodzieży prawniczej" (zeszyt za wrzesień — październik 1936) na tle poglądów o unarodowieniu prawa poddał krytyce dotychczasową działalność Komisji Kodyfikacyjnej, podkreślając, że znaczna część jej prac — to ustawodawstwo w P o l s c e, nie zaś ustawodawstwo p o l s k i e i że próżno by tam szukać, w szczególności w Kodeksie Handlowym i Kodeksie Zobowiązań, pierwiastków, właściwych polskiej psychice, polskim warunkom społecznym, gospodarczym, geopolitycznym. W związku z tym uważa autor za celowe szukanie wzorów dla przyszłych prac prawodawczych w pomnikach dawnego ustawodawstwa polskiego, od Statutów Wiślickich poczynając, a może nawet od słowiańskiego prawa szczepowego, z drugiej strony — oparcie się w tym względzie na nieuchwytnym „prawnym poczuciu narodowym".

Myśl powołania do życia—wzorem Niemiec—Akademii Polskiego Prawa i oparcia ustawodawstwa naszego na rdzennie polskich pierwiastkach, stała się tak fascynującą, że pominięto przy tym całkowicie rozważenie kwestii, czy i w jakim stopniu projekt ten może być w naszych warunkach uznany za realny.

Niewątpliwe jest przecie, że Komisja Kodyfikacyjna zastanawiała się bardzo poważnie nad sprawą możliwości recypowania dawnych praw polskich, lecz liczyć się musiała z tym, że szereg dziedzin prawa cywilnego, a o nie przede wszystkim idzie, stanowi swego rodzaju ius gentium, poza tym zaś same międzypaństwowe stosunki ekonomiczne i gospodarcze wymagają ujednostajnienia, a przynajmniej zbliżenia do siebie całych działów prawa. Wreszcie, jak to podkreślił w swym odczycie (z czerwca 1929 r. na uroczystym obchodzie dziesięciolecia Komisji Kodyfikacyjnej) prof. Fryderyk Zoll, „nić, łącząca nasze życie prawne z dawnym prawem polskim, zerwana została przez narzucone nam prawa obce, a pozostałe kruszyny są zbyt nikłe i małowartościowe...".

Zauważyć przecie można w szeregu kulturalnych państw świata nie zasklepianie się i zamykanie pod względem prawnym w wąskich narodowych ramach, lecz wzajemne przenikanie norm ustawodawczych, przecho-

dzenie od dawnych praw narodowych do — zmodyfikowanych, międzypaństwowych, opartych na wspólnych ogólnoludzkich wartościach.

Historia nasza zna już próby czy usiłowania nawrotu do przestarzałych praw narodowych — ma się rozumieć bezskuteczne — na tle ożywionych świeżym tchnieniem nowoczesnych urządzeń i instytucyj prawnych w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Pamiętamy, jak przebrzmiał bez echa wniosek posła Sołtyka na Sejmie Rewolucyjnym 1830/31 roku o uchylenie wszystkich praw, wydanych po konstytucji majowej 1791 r. a stanowiących źródło nowoczesnego stanu prawnego.

A z resztą, jak to słusznie prof. Zoll zauważył, ustawa, kodeks, a więc ustawodawstwo całe „nie daje nam nigdy pełnej treści prawa, lecz stwarza tylko dla niej ramy, w których żywe prawo ciągle się rozwija i rozwijać musi".

Tak samo stałej ulegają ewolucji poglądy społeczne na charakter prawa, na jego rolę i zadania. Obserwować to możemy chociażby na tle ubiegłego dwunastolecia — od Zjazdu Wileńskiego do Katowickiego. Przeżywamy obecnie jeden z ważnych etapów w rozwoju prawa. Będziemy mówili o nim, bez wątpienia, na dalszych polskich zjazdach prawniczych.

Bo idea prawa jest wieczna i niezniszczalna, mocna, trwała i żywa.

WACŁAW KOZŁOWSKI

O poziom naszego sądownictwa

Nowoczesny sędzia rozwiązuje nie tylko konflikty, zachodzące pomiędzy jednostkami, nie tylko decyduje o czci, wolności i życiu człowieka, lecz sięga swym orzecznictwem w skomplikowane stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne państwa, a niejednokrotnie wpływa swym wyrokiem na jego stosunki międzynarodowe.

Jeżeli więc zakres uprawnień sędziego jest tak duży, a waga jego decyzji tak doniosła, należy temu sędziemu stawiać wielkie wymagania. Ten bowiem, który wyrokiem autorytatywnie uznaje dany czyn za szkodliwy i sprzeczny z zasadami społecznego współżycia, musi być nie tylko daleki w swym postępowaniu od takiego czynu, lecz musi swym nieskazitelnym charakterem i odpowiednim postępowaniem być żywym przykładem dla społeczeństwa, wśród którego przebywa.

Ten wreszcie, kto rozwiązuje skomplikowane zjawiska i konflikty życiowe, musi znać to życie. Sama bowiem znajomość przepisów prawa i umiejętność podciągnięcia pod nie czynów ludzkich, kolidujących z prawem, nie wystarcza. Wyroki bowiem winny być nie tylko zgodne z literą prawa, muszą one być przede wszystkim słuszne. Ten więc, kto je wydaje, musi zrozumieć ducha prawa, musi poznać dokładnie prądy społeczne, gospodarcze i polityczne, nurtujące w społeczeństwie, musi wreszcie znać przejawy życia i zwyczaje tego środowiska, w którym pracuje. Bez tej znajomości wyroki będą szablonami, a nie rozstrzygnięciami indywidualnych konfliktów.

Tak wielkim wymaganiom, stawianym sędziom, mogą odpowiadać tylko ludzie, pochodzący z elity moralnej i intelektualnej społeczeństwa. Zastanówmy się obecnie nad tym, czy rzeczywiście pochodzą oni w Polsce z tej elity i rozpatrzmy środki, prowadzące do urzeczywistnienia tej zasady. Ustawodawca polski w art. 82 prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. poz. 863/32) głosi, że na stanowisko sędziego może być mia-

nowany ten, kto: 1) posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich; 2) jest nieskazitelnego charakteru; 3) ma 25 lat ukończonych; 4) włada językiem polskim w słowie i piśmie; 5) ukończył uniwersyteckie studia prawnicze; 6) odbył aplikację sądową i 7) złożył egzamin sędziowski.

Wymogi, podane w punktach: 1, 3, 4, 5 i 7, bliższej analizy nie wymagają, chciałbym się natomiast zastanowić nad wymogami, wymienionymi w punktach 2 i 6. Kwestia wysokiego poziomu moralnego sędziego jest kwestią pierwszorzędnej wagi. Z niego bowiem wpływa bezstronność, niezależność i autorytet sędziego. Na ten więc czynnik należy kłaść szczególny nacisk. Kadry naszego sądownictwa rekrutują się niemal wyłącznie z ludzi, którzy po ukończeniu studiów prawniczych odbyli aplikację sądową i z asesorów przechodzą bezpośrednio na stanowiska sędziowskie. Tym więc chciałbym poświęcić niniejsze uwagi.

W myśl § 3 i 4 Roz. Min. Sprawiedliwości o aplikantach i asesorach sądowych (Dz. U. poz. 825/32) prezes sądu apelacyjnego, przed załatwieniem podania o przyjęcie na aplikację sądową, sprawdza dane o wartości moralnej kandydata. Ta wstępna opinia ze względu na sposób, w jaki zostaje zbierana, nie może być głęboka i wyczerpująca, musi się z natury rzeczy ograniczyć do ustalenia, czy dotychczasowa działalność kandydata na aplikanta nie stała w konflikcie z prawem lub bezpieczeństwem państwa. To też pogłębienie wiadomości o charakterze aplikanta musi być przeprowadzone w czasie 3-letniej aplikacji sądowej. Baczna obserwacja sędziów, pod których kierunkiem aplikant pracuje, zwrócona na jego postępowanie w sądzie i zachowanie się poza sądem, co zwłaszcza na prowincji nie jest rzeczą trudną, dać może tak bogaty materiał, że na jego podstawie można już z całą ścisłością ocenić charakter aplikanta i poznać jego duchową sylwetkę.

Sędziowie z racji swego zawodu są na ogół dobrymi psychologami, przeprowadzona więc przez nich obserwacja, o ile będzie dokładna i obiektywna, może służyć za podstawę do ustalenia, czy ten, kto ubiega się o stanowisko sędziego, jest naprawdę nieskazitelnego charakteru.

Drugim wymogiem nie mniej ważnym od poprzedniego są kwalifikacje umysłowe. Jak wiemy z obserwacji, ukończenie wydziału prawnego uniwersytetu daje jedynie gwarancję opanowania przez posiadacza dyplomu teoretycznych podstaw prawa. Aplikacja więc musi go przygotować do praktycznego stosowania tego prawa, pogłębić jego wiedzę prawniczą i znajomość życia. Dlatego też w myśl § 23 cytowanego Rozp. Min. Spr. o aplikantach i asesorach aplikanci powinni zaznajomić się ze wszystkimi działami czynności sędziego, prokuratora oraz z czynnościami sekretariatów. W myśl zaś § 24 tegoż Rozp. w odpowiednich seminariach aplikanci muszą pogłębić swoją wiedzę prawniczą przez studia teoretyczne, ćwiczenia praktyczne i omawianie orzecznictwa S. N.

Z postępów, zdolności i sprawowania się aplikanta w myśl § 23 składają sprawozdania prezesowi sądu okręgowego: kierownicy sądów i prokurator, oraz przewodniczący wydziałów; kierownik seminarium w myśl § 27 składa roczne sprawozdanie prezesowi sądu apelacyjnego z prac seminarium oraz z pilności i postępów tychże aplikantów.

Jak wynika z tego zestawienia, opinia o aplikancie musi uwypuklić jego poziom intelektualny, obowiązkowość i sprawowanie się. Aby jednak ocena ta była możliwie wszechstronna i wyczerpująca, należałoby wydawać ją przez wymienione w § 23 osoby po zaciągnięciu opinii odpowied-

nich sędziów oraz wice- i podprokuratorów, z którymi aplikant pracował. Oni bowiem, stykając się w codziennej pracy z aplikantem, niewątpliwie mają możność lepszego poznania go, niż niejeden kierownik sądu, wydziału czy prokuratury.

Omawiając kwestie wydania opinij, należy z całym naciskiem podkreślić, iż winny być one bezwzględnie obiektywne, gdyż tylko wówczas mogą być miernikiem wartości opiniowanego. Zdarza się bowiem, że sędzia czy prokurator, nie chcąc szkodzić aplikantowi, wydaje mu lepszą opinię, aniżeli na to zasłużył. Taka nierealna ocena jest niezmiernie szkodliwa zarówno dla sądownictwa, jak i dla samego aplikanta. Dzięki niej bowiem nieraz najzupełniej nieodpowiedni człowiek może dostać się na stanowisko sędziego i dopiero przy całkowicie samodzielnej pracy napotkać nieprzezwyciężone trudności.

Nie trzeba chyba dowodzić, jak szkodliwym może być nieodpowiedni sędzia dla wymiaru sprawiedliwości. Aby więc uniknąć tego niebezpieczeństwa, należy jak najbaczniejszą uwagę zwracać na aplikację i z chwilą jej ukończenia na podstawie zespołu opinii zdecydować, czy aplikant nadaje się na stanowisko sędziowskie; w razie pozytywnej odpowiedzi dopuścić go do egzaminu sędziowskiego i po jego zdaniu mianować asesorem, w przeciwnym zaś wypadku nie dopuścić go w ogóle do tego egzaminu i usunąć z sądu. Lepiej dla obydwu stron sprawę postawić jasno, aniżeli później szukać powodów do usunięcia asesora. Człowiek bowiem, mianowany asesorem, ma podstawę przypuszczać, że został przyjęty w szeregi sądownictwa; sprawuje przecież odpowiedzialne funkcje sędziowskie, czy prokuratorskie, a nominacje na sędziego czy prokuratora uważa za kwestię tylko czasu. Usunięcie wtedy tego człowieka jest w jego pojęciu wielką krzywdą. Ten przykry zawód jest nieporównanie mniejszy dla zmuszonego opuścić sądownictwo aplikanta. Ze względu na młodszy wiek i mniejsze zaangażowanie się może on łatwiej doznany zawód przeboleć i łatwiej znaleźć wyjście z sytuacji.

Patrząc na dotychczasową praktykę w dziedzinie mianowania sędziów, zdawałoby się, że wszyscy aplikanci są ludźmi o tych wysokich walorach, jakich wymaga się od sędziów. A przecież aplikanci nie są jakąś elitą spośród kończących wydziały prawne, odzwierciadlają bowiem tylko ogólny poziom studiujących prawo, który do zbyt wysokiego zaliczony być nie może. Poza nielicznymi jednak wyjątkami wszyscy, ubiegający się o aplikację, a odpowiadający wymogom formalnym, są przyjmowani. Wobec takiej praktyki zachodzi ogromna dysproporcja pomiędzy wymogami, stawianymi sędziom a temiż wymogami, stawianymi kandydatom na nich. Aby jej uniknąć, należy wymagania wysokich walorów odnieść już do tych, którzy zdają egzamin sędziowski. Wówczas będzie zachodziła zupełna pewność, że do sądownictwa wejdą ludzie spośród elity młodzieży prawniczej, ubiegającej się o stanowiska sędziowskie.

Stawiając duże a jednak niezbędne wymagania sędziom, należy dla utrzymania wysokiego poziomu sądownictwa stworzyć mu odpowiednie warunki. Z jednej strony atmosfera moralna, w jakiej ono pracuje, powinna być czysta i jasna, aby nie zatruwać dusz samych sądowników, z drugiej zaś należy dać sędziemu takie warunki materialne, aby umożliwić mu utrzymanie kontaktu z życiem i nurtującymi go prądami przez nabywanie książek, poznawanie innych środowisk i nawiązywanie osobistego kontaktu z sądownikami innych ośrodków. Są to istotne czynniki postępu i rozwoju człowieka. Pozostanie przy wiadomościach, jakie czło-

wiek zdobył w młodości, odseparowanie się od świata, to — nie zastój, lecz cofanie się, gdyż życie dzisiejsze płynie tak wartkim nurtem, że trzeba poświęcić dużo pracy i uwagi, aby za nim podążyć.

Odpowiednie warunki materialne sędziego są również jednym z zasadniczych czynników utrzymania się na poziomie, jakiego wymaga jego stanowisko. Musimy bowiem przyznać, że odpowiednia sytuacja materialna staje się w znacznej mierze podłożem ugruntowania autorytetu człowieka. Rozpatrując na tym tle warunki, w jakich żyje polski sędzia, należy uznać je za bardzo dalekie od tych, jakie chcielibyśmy posiadać. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 28.X.33 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (D. U. poz. 665) w związku z Rozp. z 19.XII.33 r. o zasadach ich zaszeregowania i dodatkach funkcyjnych (D. U. poz. 782) polepszyło wprawdzie położenie materialne pewnej części sądowników, sprawujących zwłaszcza kierownicze stanowiska, nie polepszyło jednak a nawet pogorszyło warunki całości sądownictwa, wprowadzając pomiędzy innymi niezmiernie szkodliwą zasadę, iż uposażenie nie jest związane ze stanowiskiem sędziego. Może więc np. sędzia okręgowy pobierać uposażenie według IV lub III grupy, sędzia apelacyjny według III lub II i t. d. Zasada ta byłaby może mniej szkodliwa, gdyby chociaż przesunięcie do wyższej grupy uposażeniowej uzależnione było od pewnych określonych warunków. Tego jednak nie ma. Ustawodawca w tej kwestii pozostawił zupełną swobodę Ministrowi Sprawiedliwości. Na podstawie dwuletniej praktyki Ministerstwa odnośnie przesuwania sędziów do wyższych grup uposażeniowych sądzić można, że przy awansach nie zastosowano jakiegoś stałego, jednolitego, obiektywnego kryterium, gdyż nie zawsze był nim czas urzędowania na odpowiednim stanowisku, wysługa lat, stosunki rodzinne sędziego albo jego warunki materialne.

Wobec takiej praktyki powinien niejeden sędzia ze względu na swe walory etyczne i intelektualne awansować w hierarchii sądowej, jednakże awans ten z przyczyn od niego niezależnych może nie znaleźć odbicia w jego uposażeniu. Ten stan rzeczy oczywiście musiał wywołać u wielu sędziów uczucie rozgoryczenia, co tak realistycznie ujął sędzia Maksymilian Pęcherek w artykule „O reformę ustawy uposażeniowej" (Głos Sądownictwa Nr. 7 — 8 z 1936 r.).

Przywykliśmy uważać, że im ktoś zajmuje wyższe i odpowiedzialniejsze stanowisko, tym wyższe otrzymuje uposażenie. Z tą zasadą ustawodawca nie zerwał i dziś w odniesieniu do wojska, policji i straży granicznej (D. U. poz. 664/33, 666/33 i 783/33), zerwał z nią natomiast w odniesieniu do sędziów, chociaż koliduje to z zasadą niezawisłości sądowej. Aby więc czym prędzej usunąć te anormalne warunki, będące zaprzeczeniem słuszności a wprowadzające atmosferę zniechęcenia i rozgoryczenia zwłaszcza wśród sędziów okręgowych, których stosunkowo najwięcej pobiera uposażenie według niższej grupy, należy znowelizować dotychczasową ustawę uposażeniową w kierunku związania uposażenia ze stanowiskiem, względnie uzależnienia przesuwania sędziów do wyższych grup od ściśle określonych warunków.

Do tej pory niestety nie słychać, aby sprawa ta, mimo poruszania jej przez Zrzeszenie S. i P., weszła na realne tory. Na razie dotychczasowa sytuacja uległa jeszcze pewnemu pogorszeniu przez wydanie Rozp. Rady Ministrów z 2.VII.36 r. (D. U. poz. 393), które ustaliło, iż sędziowie pobierają diety nie w zależności od zajmowanego stanowiska, jak było dotychczas, lecz w zależności od grupy uposażeniowej. Kwestia diet nie odgrywa

oczywiście większego znaczenia w sytuacji materialnej sędziego, dotąd jednak np. sędzia okręgowy IV-ej grupy miał przynajmniej to zadowolenie, że w razie wyjazdu zrównany był ze swym „uprzywilejowanym" kolegą, pobierającym uposażenie według III-ej grupy.

W związku z przytoczonymi uwagami staje się specjalnie jaskrawą sprawa uposażenia sędziów, które uznać należy, zwłaszcza w dolnej i średniej granicy, za wysoce nie wystarczające. Czyż bowiem sędzia grodzki, a tym bardziej sędzia okręgowy — człowiek przeważnie żonaty — może utrzymać się na odpowiednim poziomie, pobierając około 350 zł. miesięcznie? Uposażenie przecież według IV-ej grupy wynosi dziś bez dodatków lokalnych 378,25 zł, po potrąceniu zaś pewnej kwoty na przeróżne składki nigdy nie przekroczy sumy 350 zł. Ta kwota może wystarczyć człowiekowi samotnemu. Ale czyż sędzia utrzymujący rodzinę przy takim uposażeniu może myśleć o stojącym na odpowiednim kulturalnym poziomie życiu intelektualnym? Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że młody sędzia grodzki nie ma dziś perspektywy przejścia do wyższej grupy uposażeniowej, bo nawet przejście do sądu okręgowego nie zmieni w niczym jego sytuacji materialnej. Jeżeli do tego dodać, że obecnie sędzia grodzki a nawet niejeden sędzia okręgowy jest uposażony gorzej od komisarza policji, to ten stan rzeczy niewątpliwie musi odbić się ujemnie na sądownictwie jako całości. Wprawdzie dzisiejsza sytuacja finansowa państwa nie pozwala na wydatne polepszenie sytuacji materialnej sędziów, mniemam jednak, że można by było znaleźć na ten cel pewne środki nie angażując zupełnie Skarbu Państwa, chociażby przez wyznaczenie pisarzom hipotecznym stałych uposażeń sędziowskich, dochód zaś z hipotek przekazać na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości.

W tych krótkich i z natury rzeczy nie wyczerpujących rozważaniach chciałbym zwrócić uwagę na te kwestie, które, według mego mniemania, są, względnie mogą być, powodem obniżania się poziomu sądownictwa polskiego.

REMIGIUSZ MOSZYŃSKI

Godziny nadliczbowe

Zagadnienie ochrony pracy jest jednym z ważniejszych zagadnień po wojnie światowej. Z chwilą odzyskania niepodległości starano się u nas unormować całokształt tego zagadnienia w sposób słuszny i celowy. Jedną z takich ustaw jest ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. 2 p. 7 z 20 r.), która w sposób zasadniczy reguluje czas pracy, wynagrodzenie za pracę w godzinach, przekraczających normalną ilość godzin pracy (godziny nadliczbowe), wypadki, w których praca w godzinach nadliczbowych jest dozwolona, oraz sankcje karne za przekroczenie przepisów tej ustawy (art. 1—20). Ustawa ta z biegiem lat została znowelizowana. Uległy zmianie art. 1, 2, 6, 8, 13, 16, 17, 18, 19, skreślono art. 8 i 9, dodając art. 4a, 4b, 18a (D. U. 14 p. 127 z 22 r., 38 p. 364 z 28 r., 101 p. 772 z 31 r. 27 p. 227 z 33 r., 110 p. 976 z 34 r., 28p. 222 z 36 r.). Jednolity tekst z nową numeracją artykułów i właściwą nomenklaturą władz został ogłoszony w Dzienniku Ustaw N. 94 p. 734 z 33 r. Wobec tego możemy posługiwać się dotychczasowym orzecznictwem bardzo ostrożnie, mając na uwadze zarówno zmiany treści artykułów, jak i numeracji.

Ważniejsze zmiany szły w kierunku następującym. Przedłużono o dwie godziny pracę w sobotę, określając ilość godzin w tygodniu na 48, przy czym o ile czas pracy w zakładzie trwał w ciągu tygodnia krócej, niż 48 godzin, w zasadzie zezwolono na odrobienie tych godzin w następnych okresach pracy (art. 1 i 8, dawny 6), czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów w handlu (art. 2) został uregulowany przepisami specjalnymi (Rozp. Prez. z 22 marca 28 r. D. U. 38 p. 364 z 28 r., zmiany D. U. 57 p. 545 z 28 r., 23 p. 236 z 29 r., 90 p. 575 z 35 r.), jednakże sposób wynagrodzenia za godziny nadliczbowe reguluje ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu. Upoważniono Min. OP. SP. po porozumieniu się z innymi ministrami do regulowania sposobu pracy osób, zatrudnionych w zakładach, w których praca uzależniona jest od pory roku i warunków atmosferycznych, w ten sposób, że wskutek skrócenia pracy w jednych okresach, nastąpi przedłużenie jej w drugich, przy czym przeciętny czas pracy na przyjętą ilość tygodni nie przekroczy 48 godzin tygodniowo, a 10 godzin dziennie, zaś umowy zbiorowe mogą regulować czas pracy w sposób odmienny, lecz nie mogą zawierać szkodliwych dla pracownika odstępstw od norm ustawowych (dawny art. 4a, obecnie 5). Min. OP. S. reguluje czas pracy osób zatrudnionych w zakładach leczniczych, przy czym tygodniowy czas pracy nie może przenosić 60 godzin, nie wyłączając niedziel i świąt (art. 4b, obecnie 6). Zniesiono obowiązek pracodawcy dostarczania pracownikowi dni odpoczynku w wypadkach przedłużenia pracy w zakładach o ruchu ciągłym. Takie przedłużenie, lub skrócenie godzin pracy może nastąpić rozporządzeniem Rady Ministrów na okres do jednego roku, w wypadkach konieczności państwowych lub gospodarczych. Dotychczas okres czasu wynosił 3 miesiące i dotyczył jedynie konieczności narodowych (art. 8, dawny 6). Skreślono art. 8 i 9, dozwalające pracę do 8 godzin w sobotę w zakładach o ciągłym ruchu, fryzjerskich i łaźniach, ale za specjalnym wynagrodzeniem. Uległ zmianie art. 13 o tym, że, o ile pracownicy pracują dłużej, niż 3 godziny w niedzielę, muszą otrzymać pewną rekompensatę w dni powszednie. Obecnie wzamian za całodzienną pracę w niedzielę, pracownik winien otrzymać wolny dzień w tygodniu, i przewidziana jest rekompensata w dni powszednie, o ile praca w zakładzie trwa do 56 godzin tygodniowo. Obniżono o połowę wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, i zaznaczono wyraźnie, że wynagrodzenie to należy się bez względu na to, czy było uzyskane zezwolenie na przedłużenie pracy, czy nie (art. 16). Uzupełniono art. 17 w ten sposób, iż Min. OP. SP. może udzielać zezwoleń na skrócenie przerw w pracy, w tym artykule przewidzianych. Zmiany art. 18 i 19 dotyczą sankcyj karnych za przekroczenie tej ustawy, i orzekanie o nich należy do obwodowych inspektorów pracy.

Umowa o pracę, jak i każda umowa, powstaje na skutek wzajemnego porozumienia się stron, określającego sposób pracy i wynagrodzenie. Wyłania się pytanie, czy można z mocy umowy o pracę zmienić przepisy tej ustawy? Orzecznictwo daje na to stanowczą odpowiedź, że nie... „Norma objęta powyższym przepisem, znosząca w pomienionym zakresie wolność umów, celem opatrzenia skuteczniejszą gwarancją wprowadzonych ustawą z 18 grudnia 19 r. zasad ochrony interesów zdrowotnych i kulturalnych warstw pracujących, tym bardziej winna być poczytywana za przepis porządku publicznego, któremu nie wolno ubliżać przez umowy prywatne, skoro pracodawca w art. 18 tejże ustawy zagroził nawet odpowiedzialnością karną za przekroczenie jej przepisów, przy czym nie wyłączył z tej liczby przepisu, zawartego w art. 16" (Orz. S. N. 123/28, powtórzone, wzgl. powołane w późniejszych orzeczeniach 4/33, 38/33, 133/33, 226/33.). Zaznaczo-

no w nich, że umowy stron, zarówno co do przedłużenia pracy ponad normę ustawową, o ile takie przedłużenie nie jest dozwolone ustawą, jak i co do wynagrodzenia, mniejszego jednak, niż przewiduje ustawa za godziny nadliczbowe, są nieważne. Ustawa dopuszcza wolność określenia wynagrodzenia za godziny normalne, zezwala jednak umawiać się i o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, jednakże w umowie należy jasno zaznaczyć, ile wynagrodzenia przypada za te właśnie godziny nadliczbowe. W myśl Orz. S. N. 318/35 nie wolno przedłużać pracy nawet o kilka minut, bo każde nawet nieznaczne przedłużenie godzin pracy narusza ustawę.

Sąd Najwyższy idzie tak daleko, że uważa, iż w wypadkach, kiedy nie było uzyskane zezwolenie odnośnej władzy na przedłużenie godzin pracy ponad normę zwykłą, umowa taka, wyraźna, lub dorozumiana, jako naruszająca przepisy bezwzględnie obowiązujące, jest nieważna, i żadna ze stron nie może domagać się jej wykonania, i nie może w żadnym wypadku stanowić tytułu prawnego dla dochodzenia zapłaty za pracę. Pracownikowi jednak należy się wynagrodzenie na podstawie ogólnej zasady prawnej o niesłusznym wzbogaceniu się pracodawcy, i czy takie wzbogacenie się w konkretnym wypadku nastąpiło, i jakiej kwocie pieniężnej odpowiada, będzie rzeczą oceny sądu w każdym poszczególnym wypadku, lecz w każdym bądź razie praca taka nie może być wynagradzana na podstawie art. 16 (stawki ustawowe), który odnosi się tylko do pracy dozwolonej. Teza ta w życiu praktycznym w ogromnej ilości wpadków uniemożliwiła pracownikowi możność dochodzenia wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, nie dozwolonych przez ustawę, wobec trudności udowodnienia wzbogacenia się pracodawcy, a w każdym bądź razie zrównała w tych wypadkach poziom wynagrodzenia za pracę normalną i w godzinach nadliczbowych.

Tego rodzaju stanowisko Sądu Najwyższego nie jest bezsprzecznie prawnie uzasadnione, skoro tenże Sąd Najwyższy zajmował stanowisko wręcz przeciwne, wyraźnie zaznaczając i uzasadniając tezę, że w tych wypadkach należy się pracownikowi wynagrodzenie, przewidziane ustawą, która wypadku pracy dozwolonej i zakazanej nie odróżnia, i nawet Sąd Najwyższy zaznacza, że odmienna wykładnia byłaby zgoła niewłaściwa, i oczywiście sprzeczna z zamierzeniami ustawodawcy (S. N. 182/30, 236/31).

Należy obecnie mieć na uwadze, że wywołujący tego rodzaju wątpliwości art. 16 został znowelizowany przez ustawę z 9 kwietnia 1936 r. D. U. 28 p. 222 z 36 r., który obecnie przewiduje wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych według zasad tej ustawy, również w wypadkach, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia na przedłużenie czasu pracy wskutek odmowy ze strony władz, lub wskutek braku odpowiedniego wystąpienia pracodawcy. Dlatego orzeczenia: 226/33, 38/33, 512/34 są częściowo nieaktualne.

Z poruszonym zagadnieniem wzbogacenia się pracodawcy pracą pracownika w godzinach nadliczbowych łączy się cały szereg zagadnień, a mianowicie, czy pracodawca może żądaniu zapłacenia ustawowego wynagrodzenia przeciwstawić zarzuty, iż praca była mało owocna, zła, że pracodawca nią się nie wzbogacił, że była ona konsekwencją tego, że pracownik źle pracował w godzinach normalnych, i odrabiał zaległości, że ponieważ mniej pracował w dniach poprzednich, niż winna była wynosić praca normalna, to w następnych dniach, lub nawet tego samego dnia w innej porze (nocnej, lub w święta), odrabiał to w godzinach nadliczbowych, a więc należy się pracownikowi wynagrodzenie normalne, a nawet mniejsze od normalnego, lub nawet całkiem się nie należy. Z istoty umowy o pracę wynika, że pra-

cownik zobowiązuje się do pełnienia dla pracodawcy pracy za wynagrodzeniem. Sama więc fizyczna obecność pracownika w przedsiębiorstwie nie wystarcza, i pracownik musi pracować zgodnie z treścią umowy i zwyczajem, i jest zupełnie obojętne, czy to ma miejsce w godzinach normalnej pracy, czy w godzinach nadliczbowych. O ile pracownik pracuje źle, mają zastosowanie ogólne przepisy prawne do tego rodzaju wypadków, jednakże z tą zmianą, że podstawą obliczenia wysokości wypłacanego wynagrodzenia ewentualnie zmniejszonego, o ile ustawa w pewnych wypadkach na to zezwala, będą nie normalne stawki za pracę zwykłą, lecz normy przewidziane za pracę w godzinach nadliczbowych. Jak zaznacza Sąd Najwyższy (115/33), pracodawca zawsze może sprawdzić, czy praca w godzinach nadliczbowych miała miejsce, była wykonywana z korzyścią dla pracodawcy, nie była pozorna i nie miała na celu jedynie przysporzenia korzyści pracownikowi w postaci wynagrodzenia wbrew interesom pracodawcy. Domniemanie wzbogacenia się pracodawcy wynika z samego faktu pracy w godzinach nadliczbowych przez pracownika na zlecenie pracodawcy, w ilości większej liczby godzin, niż przewiduje ustawa, bo inaczej pracodawca, nie żądając od pracownika dodatkowej pracy, musiałby zaangażować do niej innego pracownika i ponieść ciężar jego wynagrodzenia (S. N. 51/35). W szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego — 4/33, 530/34, 38/33 — jest mowa o niesłusznym wzbogaceniu się pracodawcy wynikiem pracy pracownika w godzinach nadliczbowych. Orzeczenia te, jak zaznaczyłem, dotyczą pracy zakazanej w godzinach nadliczbowych, i wobec zrównania praw pracownika do wynagrodzenia zarówno za pracę zakazaną, jak i dozwoloną, są nieaktualne. Żadnych zarzutów z tytułu wzbogacenia się, lub nie w wyniku pracy pracownika, pracodawca nie może powoływać, a jedynie może się bronić złym wykonywaniem pracy, ale „o ile praca odbywała się normalnie, należy się wynagrodzenie, obliczone według norm ustawowych, a nie według względnego miernika wzbogacenia się pracodawcy".

Pracodawca nie może bronić się tym, że pracownik w pewne dni pracował mniej, niż 8 godzin, i dlatego nie należy się mu wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, stanowiące właśnie równoważnik tych godzin nieprzepracowanych. Roszczenie z tego tytułu pracodawcy jest niezależne od uprawnień pracownika do wyższego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, może być ew. zarachowanie należności pieniężnych jednej i drugiej strony, ale nie może to nastąpić przez „zarachowanie pracy". Dowolne wyznaczanie godzin pracy, powiada Sąd Najwyższy, ponad normę w jedne dni z jednoczesnym zmniejszeniem jej w dni inne nie jest dopuszczalne (S. N. 199/33, 31/32, 8/32). Nowela do art. 8 zezwoliła w pewnych wypadkach odrabianie godzin pracy, o ile w zakładzie lub oddziale czas pracy trwał mniej, niż 48 godzin tygodniowo. Przepis ten, jako wyjątkowy, winien być stosowany ściśle jedynie w wypadkach w tym artykule przewidzianych. W innych wypadkach, na przykład, gdy dotyczy to poszczególnego robotnika, który mniej, niż 48 godzin tygodniowo, pracował, zaś zakład był czynny 48 godzin, „odrabianie" nie może mieć miejsca i t. p. Przytoczone więc orzeczenia są w szeregu wypadków aktualne. Zagadnieniem czysto życiowym, a nie prawnym, będzie to, czy pracownik zechce odrobić zaniedbane przez siebie godziny pracy, czy też zechce narażać się na konsekwencje swojego zaniedbania. Umowa jednak indywidualna pracownika nie obowiązuje.

Oczywiście regulowanie godzin pracy, o ile nie dotyczy godzin pracy w święta i pracy nocnej, zależy od pracodawcy, lub umowy stron. Jednak umowa o zamianie pracy dziennej w sobotę na pracę nocną jest nieważna (S. N. 236/31). Skompensowanie przerw w pracy z godzinami pracy nad-

liczbowej, nie może mieć miejsca. Z orzeczenia S. N. 100/32 wynika, że pracodawca nie może powoływać się na to, że praca w godzinach nadliczbowych była wynikiem zaniedbania się w pracy w godzinach normalnych. Roszczenie pracodawcy z tytułu zaniedbania się pracownika jest niezależne od roszczeń pracownika o wynagrodzenie ustawowe za godziny nadliczbowe. W praktyce pracownik często będzie wolał odpracować swoje zaniedbanie się w pracy, niż ponosić bardziej dotkliwe konsekwencje tegoż.

O ile praca ponad 8 godzin jest dozwolona czasowo, lub na stałe, to umowa o pracę ponad 8 godzin (o sam obowiązek pracy, a nie o wysokość wynagrodzenia) jest ważna. O ile zaś praca taka jest niedozwolona, to umowa jest nieważna, i pracodawca nie może wyciągnąć niekorzystnych konsekwencji dla pracownika, o ile ten od takiej pracy się uchyli. O ile jednak pracownik odmawia wykonania takiej pracy w godzinach nadliczbowych, której niewykonanie mogłoby pociągnąć za sobą zepsucie materiału, to stanowi to ważną przyczynę niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę, co zresztą nie stoi w pewnych wypadkach na przeszkodzie do zastosowania sankcyj karnych przeciwko pracodawcy za naruszenie przepisów ustawy o czasie pracy (SN 318/35). Pracownik nie ma obowiązku ani prowadzić, ani zestawiać wykazu godzin pracy nadliczbowej, nawet, gdyby pracował poza zakładem (SN 100/32, 38/33), a chociaż ustawa nakłada taki obowiązek na pracodawcę, jest to przepis natury porządkowej, nie mający związku z roszczeniami prywatno - prawnymi pracownika do wynagrodzenia (SN 38/33). Należy odróżniać wypadki, gdy pracodawca wiedział o pracy w godzinach nadliczbowych, lub jej żądał — wtedy pracownik nie ma obowiązku zgłaszać pracy, i wypadek, gdy taka praca odbywała się bez wiedzy pracodawcy — wtedy pracownik winien jest zaraz po przepracowaniu godzin nadliczbowych o tym zgłosić, celem dania możności skontrolowania, czy praca ta była konieczna i uzasadniona a nie wywołana powolnością, lub bezczynnością w godzinach normalnych (SN 38/33). Sąd Najwyższy w orzeczeniach 31/32, 128/32 uznał, że nieupominanie się o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych nie powoduje utraty prawa do wynagrodzenia, chybaby nastąpiło normalne przedawnienie. Później zaś (SN 38/33) stanął na wręcz przeciwnym stanowisku, że o ile przy wypłatach powtarzających się pracownik nie zgłasza godzin nadliczbowych — to nic mu się za nie nie należy. Bardzo ważne jest ustalenie sposobu obliczania ilości godzin nadliczbowych. Przez pracę w godzinach nadliczbowych, powodującą obowiązek odpowiednich dopłat ze strony pracodawcy ponad normalne wynagrodzenie, winna być rozumiana praca nie ponad 8 godzin dziennie (art. 1), lecz praca ponad taką ilość godzin dziennie, jaka w myśl przepisów ustawy o czasie pracy przewidziana jest dla danej gałęzi przemysłu i handlu, oraz dla danej kategorii pracowników (SN 119/29). W orzeczeniach — 119/29, 104/30, 229/30, 223/31, 14/32, 161/32, 217/33, 155/33, 240/34, 133/36 Sąd Najwyższy omawia, w jakiego rodzaju przedsiębiorstwach, jaka obowiązuje normalna ilość godzin pracy.

Wysokość zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych reguluje ustawa, a nie zwyczaj, przyjęty w pewnym przedsiębiorstwie, lub kategorii przedsiębiorstw (SN 577/34). Wynagrodzenie może nastąpić w każdej formie, jak to gratyfikacyj, dodatkowych pensyj, ryczałtu, byleby nie było niższe, niż przewiduje ustawa (SN 60/31, 128/32, 427/35). Zasada ta jednak zostaje osłabiona, a w praktyce może być unicestwiona przez to, że ustawa nie zabrania umawiać się o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, już prze-

pracowane, w sposób dowolny, nawet dorozumiany, gdy pracownik, przyjmując przez pewien czas ryczałt, lub wynagrodzenie w tej lub innej formie, nie zgłasza pretensyj. Zachowanie się jego poczytuje się za domniemaną zgodę na takie wynagrodzenie (SN 556/34, 38/33, 133/31). Sądy bardzo ostrożnie winny analizować pojęcie już przepracowanych godzin i milczącego przyjęcia za nie zapłaty, jako zgody na wysokość tejże — w odniesieniu do konkretnego wypadku, inaczej bardzo łatwo można przekreślić w wielu wypadkach przepisy o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych.

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych stosuje się i do pracy akordowej (SN 236/31), jednakże ze względu na specjalny charakter pracy akordowej ma to zastosowanie, jeżeli pracodawca wyraźnie żądał pracy akordowej w godzinach nadliczbowych (SN 3/34). Jak widać z art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, ustawa ta obejmuje zakres znacznie szerszy, niż można by wnosić z jej tytułu, rozciąga się bowiem nie tylko na przemysł, górnictwo, handel, komunikację i przewóz, ale także na inne zakłady pracy, choćby na zysk nieobliczone, a prowadzone w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady są własnością prywatną czy państwową, czy też związków samorządowych. „Za zakład pracy w myśl obowiązujących u nas ustaw, powiada Sąd Najwyższy, należy uważać każdy zorganizowany zespół czynników osobowych i rzeczowych, wytwarzający przez swą zbiorową działalność zamierzone przez właściciela wartości gospodarcze, lub społeczne. Istotną cechę zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy, stanowi prawo właściciela zakładu zaniechania pewnych robót, skoro uważa je dla siebie za nieodpowiednie i niewygodne, pomimo że wchodzą one w zakres działalności zakładu". Do pracowników tych zakładów, które nie podpadają pod pojęcie zakładu przemysłowego, określonego przez Sąd Najwyższy, nie stosują się przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (Orz. S. N. w trybie art. 40 U. S. P. 223/31).

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie ma więc zastosowania do pracowników biura Kas Chorych (SN 223/31, 88/32), do pracowników biur notarialnych (SN 22/32, 223/31), do pracowników biur Magistratu (SN 88/32, 612/34), do pracowników kancelaryj komorników (SN 18/35), do pracowników miejskiej straży pożarnej, jako instytucji użyteczności publicznej, nie należącej do zakładów, prowadzonych w sposób przemysłowy (SN 415/34), do pracowników zatrudnionych w miejskim zakładzie oczyszczania miasta (SN 355/35), do pracowników hotelu sejmowego, jako zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy; ustawa ma zastosowanie (SN 244/34), jak również stosuje się do urzędów państwowych (o ile oczywiście stosunek pracownika nie jest publiczno - prawny), o ile urząd nic nie ma wspólnego z wykonywaniem aktów władzy, lecz został powołany do wykonywania ściśle określonych funkcyj gospodarczych (SN 61/33). Przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu nie stosują się do pracowników, zajmujących stanowiska kierownicze, którzy z umowy, lub z natury stosunku, nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw (SN 11/31, 38/33, 420/34).

Przedawnienie roszczeń o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych wiąże się ściśle z ogólnymi przepisami o przedawnieniu roszczeń pracowników umysłowych i robotników, i specjalnych przepisów ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie zawiera. Dlatego nadmienię tylko, że mówi o tym Sąd Najwyższy w orzeczeniach — 188/29, 110/30, 243/30, 61/31, 194/33, 85/34.

DR SŁAWOMIR STECKI

Jakie przepisy należy stosować do postępowania w sprawach rejestrowych

W orzeczeniu z dnia 20 kwietnia 1936 r. [1]) Sąd Najwyższy, rozpoznając środek odwoławczy w sprawie rejestrowej, wypowiedział pogląd, że art. LIX § 1 przep. wprow. Kodeks Handlowy „może odnosić się tylko do tych dzielnic Państwa, w których było w czasie wydania ustawy unormowane odrębne postępowanie niesporne". W dalszym ciągu Sąd Najwyższy uznał, że przepisy wprow. Kod. Handl. nie upoważniły „Ministerstwa do odmiennych zarządzeń co do trybu postępowania w tych dzielnicach Państwa, gdzie postępowanie niesporne było przewidziane". W konsekwencji Sąd Najwyższy rozpoznał sprawę na podstawie przepisów patentu niespornego z 1854 r., uznając, że przepisy o postępowaniu w sprawach rejestrowych zawarte w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. z 1934 r., Nr. 59, poz. 511) nie odnoszą się do „dzielnicy poaustriackiej" [2]).

Orzeczenie Sądu Najwyższego posiada doniosłe znaczenie. Oznacza ono, że do postępowania w sprawach rejestrowych należy stosować nie jednolite przepisy rozporządzenia o rejestrze handl. na całym obszarze Państwa, lecz że dotyczą te przepisy tylko pewnej jego części. W innych dzielnicach obowiązuje w tym zakresie bądź, jak to ustalił Sąd Najwyższy, cesarski patent niesporny z r. 1854, bądź, jak należy mniemać, ustawa o sprawach sądownictwa niespornego z r. 1898. Pogląd Sądu Najwyższego częściowo jest zgodny z opinią prof. Allerhanda, którego zdaniem w sprawach rejestrowych stosuje się przede wszystkim przepisy dzielnicowe o postępowaniu niespornym, w braku ich — przepisy rozporządzenia o rej. handl., a gdy i te nie wystarczają, stosować należy, z uwagi na § 10 rozporządzenia o rej. handl., przepisy K. P. C. Przyznaje jednak prof. Allerhand, że przepisy rozporządzenia o rej. handl. odpowiadają podstawowym zasadom postępowania niespornego.[3])

Tego rodzaju wykładnia nie znajduje, zdaniem naszym, dostatecznych podstaw ani w przepisach wprow. Kodeks Handlowy, ani w rozporządzeniu o rejestrze handl. Ustawodawca, unifikując prawo handlowe materialne na całym obszarze Państwa, dążył, niewątpliwie, również do ujednostajnienia prawa handlowego formalnego. Przepisy kodeksu postępowania cywilnego unormowały już jednolicie postępowanie sporne, natomiast postępowanie niesporne (dotyczące także stosunków handlowych) nie zostało dotychczas zunifikowane. Dlatego to w art. LIX § 2 przep.

---

[1]) Sprawa Nr. C. II 2937/35. Zob. Nowa Palestra, 1936 r., Nr. 9, str. 406 i n.

[2]) Niezrozumiałe są wywody Sądu Najwyższego, który zastanawia się na wstępie swego uzasadnienia, czy ocenić środek odwoławczy według przepisów patentu niesp. 1854 r., „czy też według postanowień postępowania spornego, zawartych w K. P. C., które w przedmiocie nie dopuszczają środka prawnego zażalenia". Z dalszych wywodów wynika, że przepisy K. P. C. brane są przez Sąd Najwyższy pod uwagę, ponieważ § 10 rozp. o rejestrze handl. nakazuje stosować w sprawach rejestrowych odpowiednio przepisy K. P. C. Nie wspomina jednak Sąd Najwyższy, że § 10 rozp. o rejestrze handl. powołuje się na K. P. C. z zastrzeżeniem, „o ile rozporządzenie niniejsze nie stanowi inaczej". Otóż, w tym względzie miarodajny jest § 23 rozp. o rej. handl., który to przepis w zw. z § 10 i z art. 424 K. P. C. dopuszcza w sprawach rejestrowych skargę kasacyjną (a nie zażalenie).

[3]) *Maurycy Allerhand*, Kodeks Handlowy, 1935 r., art. 16 uw. 10.

wprow. Kod. Handl. Minister Sprawiedliwości został upoważniony do szczegółowego unormowania tej części postępowania niespornego, która dotyczy handlu, a która została objęta jednym mianem: sprawy rejestrowe. W § 1 art. LIX zastrzegł ustawodawca, że w postępowaniu tym stosuje się z a s a d y, nie zaś przepisy postępowania niespornego (w ogóle, a nie konkretnych ustaw dzielnicowych). Chociaż uprawnienia Ministra Sprawiedliwości zostały w ten sposób ograniczone, jednak władny on był unormować postępowanie w sprawach rejestrowych, byleby odpowiednie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości pozostawało w zgodzie z zasadami postępowania niespornego — ustalonymi przez praktykę i naukę. W żadnym zaś razie art. LIX ani żaden inny przepis wprow. Kod. Handl. nie ograniczył terytorialnie delegacji ustawodawczej, udzielonej Ministrowi. Nie zawiera również takiego ograniczenia samo rozporządzenie o rejestrze handl., które obejmuje swą mocą całe Państwo.

Przepisy rozporządzenia o rej. handl. są zgodne nie tylko z podstawowymi zasadami postępowania niespornego, ale nawet odpowiadają drugorzędnym postulatom, stawianym postępowaniu niespornemu. Do podstawowych zasad postępowania niespornego nauka zalicza: 1) obowiązek sądu wysłuchania osób interesowanych, 2) inicjatywę sądu w postępowaniu (działanie z urzędu) w połączeniu z sędziowskim kierownictwem materialnym (zasada instrukcyjna), 3) piśmienność i pośredniość oraz 4) tajność[4]). Zasady te realizują następujące przepisy rozporządzenia: pierwszą — § 17 (por. § 2 pkt. 5 pat. 1854 r. oraz §§ 145, 146 i 148 ustawy 1898 r.), drugą — § 18 (por. § 2 pkt. 5 i 6 pat. 1854 r. oraz § 12 ustawy 1898 r.), trzecią — § 15 i 16 (por. § 38 ustawy o organizacji sądów z 27. XI. 1896 r. oraz §§ 11 i 128 ustawy 1898 r.), wreszcie czwartą — § 16. Należy podkreślić, że działanie sądu z urzędu w sprawach rejestrowych (§ 18 rozp. o rej. handl.) zostało już przewidziane wyraźnie przez Kodeks Handlowy (art. 17, 38, 173, 306, 337, 490 K. H., art. LIX § 3 przep. wprow. K. H.).

Inne przepisy rozporządzenia o rej. handl. nasuwają uwagi następujące. W § 1 i 11 została ustalona w sprawach rejestrowych właściwość sądu rzeczowa i miejscowa, przy czym należy uważać, że chodzi tu w jednym i drugim przypadku o właściwość wyłączną (prorogatio fori niedopuszczalna), ponieważ wynika to z natury rzeczy (właściwy może być tylko ten sąd, który prowadzi rejestr handlowy; każdy sąd rejestrowy prowadzi rejestr wyłącznie dla przedsiębiorstw położonych w jego okręgu). Zasada ta, chociaż nie jest wyraźnie wypowiedziana w patencie 1854 r. ani w ustawie 1898 r., jest powszechnie uznana w postępowaniu niespornym[5]). Rozporządzenie o rej. handl. zwalnia w § 13 uczestników postępowania od przymusu adwokackiego w pierwszej instancji. Zasada ta została wyrażona w § 5 patentu 1854 r.; znana jest również ustawie 1898 r., gdzie dopiero dalsze zażalenie, wniesione w formie pisma, musi być podpisane przez adwokata (§ 29). Stosownie do § 14 rozp. o rej. handl. w postępowaniu przed sądem rejestrowym strony nie mają obowiązku obrania sobie za-

---

[4]) *Zygmunt Fenichel*, Stosunek postępowania niespornego do spornego, Przegląd Sądowy, 1933 r. Nr. 2, str. 41; *Emil Ott*, Geschichte und Grundlehren des österreichischen Rechtsfürsorgeverfahrens, 1906 r., str. 142 — 179; *Anton Rintelen*, Grundriss des Verfahrens ausser Streitsachen, 1914 r., str. 7 — 9, 18, 25, 27; *Siméon - Dawid*, Lehrbuch der freiwilligen und streitigen Gerichtsbarkeit, 1923 r., str. 45, 90, 91, 101, 103, 108, 228. Zob. też *Adam Chełmoński*, Rejestr handlowy, 1929 r., str. 127 — 130.

[5]) *Otto*, o. c. str. 123; *Rintelen*, o. c., str. 12; *Siméon-David*, o. c., str. 72, 75.

mieszkania dla doręczeń w siedzibie sądu[6]). Wnioski i oświadczenia stron, zgłoszone w sądzie rejestrowym, chociaż jest to sąd okręgowy, oraz skreślenie podpisu, który ma być przechowany w sądzie, „można uskuteczniać osobiście do protokółu" (§ 15 rozp. o rej. handl.); przepis ten jest znacznym udogodnieniem dla stron i ma swój odpowiednik w prawie austriackim (§ 4 pat. 1854 r., § 21 rozp. o rej. handl. z 1863 r.) i niemieckim (§§ 11 i 128 ustawy 1898 r.). Zażalenie w sprawach rejestrowych „może opierać się na nowych faktach i dowodach" (§ 22 rozp. o rej. handl.), ponieważ tam, gdzie została uznana zasada działania władzy z urzędu w celu wykrycia prawdy materialnej, należy także drugiej instancji umożliwić osiągnięcie tego celu bez żadnych ograniczeń. Podobnie stanowią § 10 pat. 1854 r. i § 23 ustawy 1898 r. Rozporządzenie o rej. handl. idzie o krok dalej i w § 24 przewiduje, że „Sąd Najwyższy przy rozpoznawaniu sprawy nie jest związany podstawami i wnioskami kasacyjnymi, powołanymi przez strony". Skoro bowiem uznaje się, że sąd rejestrowy w imię interesu publicznego ma działać z urzędu, że jest on wyposażony w szczególną władzę nadzorczo - opiekuńczą nad życiem gospodarczym w imię bezpieczeństwa obrotu, to należy dopuścić, by Sąd Najwyższy przy rozpoznawaniu kasacji w sprawie rejestrowej czuwał również z urzędu, czy nie zostało naruszone prawo tak materialne, jak i formalne. W postępowaniu niespornym uznaje się dalej, że orzeczenie sądu następuje sub clausula rebus sic stantibus i że w razie zmiany okoliczności faktycznych, stanowiących podstawę orzeczenia, sędzia uprawniony jest wydać nowe orzeczenie[7]). Odpowiada tej zasadzie § 25 rozp. o rej. handl., przy czym wyłączone są jednak sprawy o rozwiązanie spółki. Również przepisy §§ 12, 19 — 21 i 23 nie pozostają w sprzeczności z zasadami postępowania niespornego. Co do § 23 należy zaznaczyć, że ogranicza on dopuszczalność kasacji w sprawach rejestrowych, jednakże takie uregulowanie nie może decydować o istocie postępowania w sprawach rejestrowych. Sprawa ta zresztą powinna być rozważana na szerszej płaszczyźnie dopuszczalności kasacji w postępowaniu sądowym w ogóle (nie tylko w sprawach rejestrowych) i stanowi niewątpliwie ciągle jedno z aktualnych zagadnień polityki ustawodawczej z dziedziny prawa formalnego.

Oddzielną grupę szczególnych przepisów rozporządzenia o rejestrze handlowym stanowią §§ 26 — 31, nie wymagają one jednak omówienia, ponieważ treść ich aż nadto wskazuje, że są to przepisy z zakresu postępowania niespornego.

Wyjątkowe znaczenie w rozporządzeniu o rej. handl. posiada § 10. Stanowi on, że w sprawach rejestrowych, o ile rozporządzenie nie stanowi inaczej, należy stosować odpowiednio przepisy K. P. C. i przepisy wprowadzające ten kodeks. Wszakże i ten przepis pozostaje w zgodzie z delegacją ustawodawczą, bowiem odsyła on do K. P. C., ale zastrzega zarazem, że przepisy, przeznaczone dla spraw spornych, można stosować jedynie o d p o w i e d n i o, t. zn. przy uwzględnieniu zasad postępowania niespornego (art. LIX § 1 przep. wprow. Kod. Handl.) tak zawartych w samym rozporządzeniu, jak i poza tym uznanych powszechnie w nauce i praktyce sądowej. Skoro, co zostało wyżej wykazane, postępowanie w sprawach rejestrowych tak, jak je ujmuje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, zgodne jest z zasadami postępowania niespornego, to nie można robić zarzutu, że klauzula generalna powołująca posiłkowo normy

---

[6]) Por. art. 25 projektu Kom. Kodyfik. Kodeks Postępowania Niespornego, 1936 r.
[7]) *Fenichel*, l. c., str. 42; *Ott*, o. c., str. 264; *Siméon-David*, o. c., str. 124.

K. P. C. pozostaje w sprzeczności z delegacją ustawodawczą. Nie stanowi ona czegoś wyjątkowego pod względem ustawodawczym. Wprawdzie ustawy dzielnicowe, normujące postępowanie niesporne, nie zawierają tak ogólnego przepisu, jednakże w całym szeregu szczegółowych postanowień odsyłają pod tym względem do norm procesowych[8]). Tak np. według prawa austr. stosuje się w postępowaniu niespornym przepisy procesu cywilnego: o zdolności procesowej (§ 2 pat. in princ.; § 1 P. C.), o formie pism wnoszonych do sądu (§ 4 pat.), o odbieraniu przysięgi, wyłączeniu od zeznań, zwolnieniu od przysięgi świadków i biegłych oraz o stosowaniu do nich środków przymusu[9]), o doręczeniach (§ 88 ustawy o organizacji sądów z 1896 r.), o prowadzeniu protokółu (§ 124 instrukcji sądowej z 1897 r.), o obliczaniu i przywracaniu terminów (§ 7 i 17 pat.), o egzekucji (§ 19 pat.). Podobnie ustawa o sprawach sądownictwa niespornego z 1898 r. odsyła wielokrotnie do przepisów procesowych (§§ 14, 15, 16, 17). Wreszcie i polski ustawodawca nakazuje stosować w postępowaniu niespornym w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Katowicach przepisy K. P. C. o głosowaniu i naradzie sędziów, o wyłączeniu sędziego, o oznaczeniu sądu właściwego przez Sąd Najwyższy, o czasie trwania właściwości sądu, o sporach o właściwość sądu, tudzież o przeniesieniu czynności sądowych na sędziego wyznaczonego lub na sąd wezwany (art. XXV pkt. 2 i art. XXXI § 3 przep. wprow. K. P. C.). Widocznie system kazuistycznego powoływania przepisów procesowych nie został uznany za dobry ani zasada klauzuli ogólnej za sprzeczną z zasadami postępowania niespornego, skoro Komisja Kodyfikacyjna wprowadziła do projektu postępowania niespornego przepis analogiczny do § 10 rozporządzenia o rej. handl.[10])

Zapatrywanie, że do postępowania w sprawach rejestrowych należy stosować dzielnicowe przepisy o postępowaniu niespornym, doprowadziłoby do bardzo trudnej sytuacji prawnej na obszarze właściwości sądów apelacyjnych w Poznaniu i Katowicach. Przepisy ustawy w sprawach sądownictwa niespornego z 1898 r. normują tok instancyj w ten sposób, że w sprawach rejestrowych pierwszą instancją jest sąd grodzki, od jego orzeczeń służy zażalenie do sądu okręgowego, a od tego sądu — dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego (§ 19, 27 — 29, 125, 139 — 142, 145, 148). Wyjątkowo tylko w przypadkach, przewidzianych w § 143 i 144, sąd okręgowy działa jako pierwsza instancja, przy czym tok instancyj został tu szczególnie unormowany. Wobec tego, że sądy grodzkie już nie prowadzą rejestru handlowego, powstałyby poważne wątpliwości, jaki jest tok instancyj w sprawach rejestrowych, skoro ani w przepisach ogólnych, ani w rozdziale dotyczącym spraw handlowych (z wyjątkiem §§ 143 i 144) nie ma przepisu, że sprawy rejestrowe należą do właściwości sądu okręgowego.

W konkluzji dochodzimy do wniosku, że do postępowania w sprawach rejestrowych należy stosować: przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym oraz — odpowiednio — przepisy K. P. C. Jest pożądane, aby Sąd Najwyższy co rychlej poddał rewizji swój pogląd i potwierdził tę tezę. Tylko w ten sposób uniknie się tak niewskazanych rozbieżności dzielnicowych w postępowaniu w sprawach rejestrowych.

---

8) *Fenichel*, l. c., str. 42; zob. też *Allerhand*, l. c.
9) *Ott*, o. c., str. 188, 191; *Rintelen*, o. c., 28, 29.
10) Kom. Kodyfik., l. c., art. 4 i str. 21.

TADEUSZ KOSTECKI

Przywrócenie uchybionego terminu w K. P. C.

Dopuszczając w art. 185 K. P. C. przywrócenie uchybionego przez strony terminu procesowego, zarówno ustawowego, jak i sądowego, ustawodawca polski stanął na stanowisku bardziej liberalnym, niż procedury dzielnicowe, odrzucając zarówno kazuistyczne wyliczenie okoliczności usprawiedliwiających przywrócenie terminu (art. 305, 778 i 835 u. p. c.), jak również określenie charakteru tych okoliczności jako nieusuwalnych (§ 146 pr. austr. i 223 pr. niem.). Jedynym wymogiem ustawowym K.P.C. dla przywrócenia terminu jest wymóg negatywny, a mianowicie, by uchybienie powstało bez winy strony uchybiającej. Brak bliższego określenia kodeksowego wymogów, jakim winno odpowiadać zachowanie się strony, by wina uchybienia terminu nie była jej przypisana, mógłby nasunąć wniosek, że ustawodawca pozostawił decyzję dopuszczenia przywrócenia terminu swobodnemu uznaniu sądu. Wniosek, aczkolwiek dość rozpowszechniony (np. Dr L. Peiper stoi na stanowisku, że art. 185 K. P. C. pozostawia sądowi w przedmiocie decydowania o dopuszczalności przywrócenia terminu „zupełną a nieograniczoną swobodę") [1]), sprzeczny jest, zdaniem moim, z wyraźnym przepisem ustawy, a zastosowanie takiej interpretacji przepisu art. 185 w praktyce stwarza niewątpliwe niebezpieczeństwo dla statyki sytuacyj prawnych, ustalonych formalnie prawomocnymi orzeczeniami sądowymi, w wypadkach, gdy uchybienie terminu dotyczy środków odwoławczych. Decydując w kwestii dopuszczalności przywrócenia terminu, sąd powinien ustalić zgodnie z art. 185, czy związek pomiędzy zachowaniem się procesowym strony, a przyczynami, które spowodowały uchybienie terminu, jest tego rodzaju, że winę uchybienia ponosi strona, czy też przypisanie tej winy stronie — wyklucza. Stwierdzenie przez sąd winy strony w uchybieniu terminu, lub braku tej winy, jest dla rozstrzygnięcia kwestii przywrócenia terminu warunkiem niezbędnym, przy czym przesłanki, których słuszność ulega sprawdzeniu przez instancję odwoławczą [2]), winny być powzięte zgodnie z ogólnymi zasadami art. 250 K. P. C. Jakie ma być zachowanie się procesowe strony, by wina uchybienia terminu nie była jej przypisana, określił Sąd Najwyższy, wypełniając w ten sposób do pewnego stopnia lukę, istniejącą w ustawie w tej kwestii. Zgodnie z tym wyjaśnieniem (Orz. S. N. z dn. 11.VI.35 r. Nr C. III. 1146/34) strona powinna w przedmiocie zachowania terminu przykładać „staranność i troskliwość w tym wysokim stopniu, jakiego wymaga z natury rzeczy prowadzenie procesu", przedsiębiorąc wszelkie możliwe i potrzebne środki ostrożności dla dopełnienia w terminie czynności procesowej. Przyczyna zaś, powodująca uchybienie terminu, jedynie wtedy może być uznana za wykluczającą winę procesową strony w rozumieniu art. 185, gdy nie ma ona żadnego związku z działaniem lub zachowaniem się procesowym strony. Winą przeto strony w uchybieniu terminu będzie niewykazanie się tak pojętą ostrożnością procesową w zachowaniu terminu. Wpływ zachowania się procesowego pełnomocników stron oraz ich ustawowych przedstawicieli na uchybienie terminu został w drodze interpretacji orzecznictwa (Orz. S. N. z dn. 19.VI. 1935 r. Nr C. I. 2951/34, oraz orz. wyż. powołane) zrównany w skutkach

[1]) Dr L. Peiper, „Komentarz do K. P. C." Kraków, 1934, str. 427.
[2]) Por. art. 419 § 1 i 423 K. P. C.

procesowych art. 185 z zachowaniem się stron samych. Takie stanowisko Sądu Najwyższego, podyktowane niewątpliwie względami oportunizmu procesowego, nie wydaje się uzasadnione względami natury życiowej. Strona, tracąca termin i ponosząca z tego powodu straty materialne wskutek niedbalstwa procesowego swego przedstawiciela lub pełnomocnika, zmuszona będzie dla ochrony swych praw wytaczać przeciwko tym ostatnim roszczenie regresowe ob malam defensionem, co niewątpliwie osłabia stanowisko procesowe strony, gdyż, pomijając już możliwą nieodpowiedzialność finansową pełnomocnika, ochrona praw strony w drodze regresu będzie nie do pomyślenia w tych wszystkich wypadkach, gdy roszczenie zostało wytoczone w celu osiągnięcia skutków, których przeliczenie na wartości obiegowe nie jest możliwe (np. o eksmisje sublokatora z przyczyn, przewidzianych w p. „c" art. 11 § 2 Ust. o ochr. lok.). Poza tym interpretacja taka stwarza konieczność kontrolowania czynności procesowych swych pełnomocników, co żadną miarą za pożądane ani dla stron ani dla pełnomocników (szczególnie dla adwokatów) uważane być nie może. Zdaniem moim, stwierdzenie, że uchybienie terminu spowodowane zostało przez niedbalstwo pełnomocnika, na które zachowanie się strony nie mogło mieć wpływu (gdyż nie można uważać za obowiązek procesowy strony ustawiczne kontrolowanie czynności procesowych swego pełnomocnika), stanowić winno uzasadnioną przyczynę restytucji praw procesowych strony.

Nasuwa się teraz pytanie, jakie sytuacje życiowe w praktyce uznać należy za uzasadniające dopuszczalność przywrócenia uchybionego terminu? W oświetleniu wyżej powołanego orzeczenia S. N. (Nr 1146/34) za justam causam restitutionis uważać można tylko takie zdarzenia, które pomimo wszelkiego możliwego wysiłku strony uniemożliwiają jej dopełnienie czynności procesowej w terminie. Dla rozstrzygnięcia przeto kwestii przywrócenia terminu nie wystarczy ustalenie istnienia w rzeczywistości przeszkody, na którą powołuje się strona (np. choroba, przerwa w komunikacji i t. p.). Konieczne jest jeszcze ustalenie, że strona za pomocą środków, będących w jej rozporządzeniu, przeszkody tej nie mogła przezwyciężyć. Należy bowiem podkreślić, że ta sama okoliczność w danych warunkach uniemożliwi stronie zachowanie terminu procesowego, w innych zaś za przeszkodę nie do przezwyciężenia uznana być nie może. Weźmy dla przykładu tak często powoływaną w praktyce sądowej dla usprawiedliwienia uchybienia terminu okoliczność nagłej choroby strony. Choroba taka będzie usprawiedliwieniem uchybienia, gdy wskutek warunków współczesnych np. braku osób w otoczeniu chorego, które by mogły za stronę wykonać czynności fizyczne, związane z czynnością procesową (wniesienie opłat, wypisanie treści pisma procesowego i nadanie go na pocztę i t. p.), bądź za których pośrednictwem strona mogłaby powierzyć dokonanie czynności procesowej pełnomocnikowi — uniemożliwi stronie zachowanie terminu. W warunkach natomiast odmiennych, pozwalających stronie pomimo jej choroby na dokonanie w taki lub inny sposób czynności procesowej, choroba ta za przyczynę usprawiedliwiającą uchybienie uznana być nie może. Reasumując powyższe rozważania, musimy przyjść do wniosku, że wyliczenie okoliczności, które by usprawiedliwiały dopuszczalność przywrócenia terminu, nie jest możliwe, gdyż dla uznania braku winy procesowej strony w rozumieniu art. 185 K. P. C. konieczne jest ustalenie splotu okoliczności współrzędnych, skutkujących niemożność zachowania przez stronę terminu.

W praktyce sądów niższych instancji (grodzkich) spotkać się można z dość częstymi wypadkami załatwiania kwestii przywrócenia terminów sądowych postanowieniem, powziętym na posiedzeniu niejawnym bez uprzedniego wysłuchania stron, bądź nawet wprost w drodze zarządzenia przewodniczącego [3]). Praktyka taka jest sprzeczna z wyraźnym przepisem § 1 art. 187 K. P. C., i załatwienie merytoryczne wniosku o przywrócenie terminu bez przeprowadzenia w tej kwestii rozprawy sądowej powoduje względną nieważność postępowania, dotyczącego tego wniosku (Por. Orz. S. N. z dn. 11.VI.35 r. Nr C. III. 1146/34) [4]). Art. 187, określając tryb załatwiania wniosków o przywrócenie terminu, dzieli postępowanie w tej kwestii na dwa stadia procesowe: pierwsze, w którym sąd na posiedzeniu niejawnym bada wniosek pod względem jego dopuszczalności i złożenia w terminie przewidzianym w art. 186 § 1 K. P. C., przy czym wnioski spóźnione i niedopuszczalne z ustawy (art. 185 § 2 K. P. C.) sąd odrzuca bez rozprawy, i drugie, w którym wnioski nieodrzucone, bez względu na to, czy dotyczą terminu sądowego czy ustawowego, kieruje na rozprawę, po której przeprowadzeniu orzeka postanowieniem o dopuszczalności przywrócenia terminu.

Jeżeli strona, składająca wniosek o przywrócenie terminu, zaniedba równoczesnego dokonania czynności procesowej, której uchybiony termin dotyczy, to, zgodnie z wyjaśnieniem S. N. (Orz. S. N. z dn. 8.V.35 r. C. I. 2395/34), zaniedbanie to nie pociąga za sobą odrzucenia wniosku, gdyż sąd w tym wypadku udzieli stronie, przewidziany w art. 141 § 1 K. P. C. termin (sądowy) dla uzupełnienia wniosku przez dokonanie tej czynności. Takie stanowisko S. N. logicznie, zdaniem moim, nie da się pogodzić ze stanowiskiem, zajętym w powołanym już orzeczeniu (1146/34), określającym staranność procesową strony, wymaganą przez art. 185, biorąc pod uwagę, że zaniedbanie dokonania czynności procesowej jednocześnie ze złożeniem wniosku o przywrócenie terminu, z reguły będzie spowodowane niedbalstwem procesowym strony. W praktyce taka interpretacja § 3 art. 186 stworzy niewątpliwie możność dalszego przewlekania procesu, nie należy bowiem zapominać, że stronie, która zaniedba w ciągu udzielonego jej przez sąd terminu dokonania czynności procesowej, będzie znowu przysługiwało prawo wystąpienia z wnioskiem w trybie art. 185 § 1.

Poważne wątpliwości w praktyce sądowej wywołuje przepis art. 189 K. P. C. ze względu na swą niejasną stylizację. Użycie w redakcji tego artykułu określenia „koszty postępowania" w odróżnieniu od użytego w art. 98 K. P. C. określenia „koszty procesu" (zawierającego w sobie implicite obok kosztów sądowych również i koszty obrończe) mogłoby nasunąć wniosek, że przepis art. 189 obciąża stronę występującą o przywrócenie terminu jedynie kosztami sądowymi [5]). Taka interpretacja te-

---

[3]) Praktyka taka niewątpliwie zastała oparta na błędnej interpretacji przepisu art. 182 K. P. C., pozwalającego w drodze zarządzenia przewodniczącego przedłużać termin sądowy. Należy jednak z całą stanowczością podkreślić, że przedłużenie terminu sądowego w trybie art. 182 może nastąpić jedynie na podstawie wniosku, zgłoszonego przed upływem tego terminu.

[4]) Wpływ skutków uchybienia terminu sądowego na prawa procesowe stron może być równie ważki, jak i uchybienia terminu ustawowego—np. uchybienie udzielonego w trybie art. 141 § 1 K. P. C. terminu sądowego na uzupełnienie żądania uzasadnienia orzeczenia powoduje zwrot tego wniosku, a w konsekwencji uprawomocnienie się orzeczenia.

[5]) W tym właśnie znaczeniu użyte jest określenie „koszty postępowania" w art. 1-szym przepisów o kosztach sądowych — D. U. R. P. Nr. 93/34, poz. 837 („...koszty postępowania stanowią koszty sądowe").

go przepisu, aczkolwiek przez praktykę sądową nader często stosowana, jest, zdaniem moim, niesłuszna i niezgodna z ogólnymi zasadami kodeksowymi co do obciążania stron kosztami procesu, wyrażonymi w art. 98 — 102 K. P. C. Jeżeli bowiem uchybienie przez stronę terminu powstało wskutek przyczyn, od zachowania się strony przeciwnej niezależnych, to pozbawianie tego przeciwnika przewidzianych w art. 98 i 99 § 1 K. P. C. kosztów, niezbędnych dla celowej obrony przed przywróceniem terminu, które zawsze pozbawia go korzystnej sytuacji procesowej (art. 185 § 2), byłoby wręcz sprzeczne z zasadami słuszności. Z drugiej zaś strony podkreślić należy, że, o ile uchybienie terminu spowodowane zostało wskutek działania przeciwnika restytuenta (np. pismo sądowe z zawiadomieniem o wyznaczeniu terminu pozwanemu o eksmisję zostało doręczone w trybie art. 151 § 1 K. P. C. dozorcy domu, który wskutek polecenia powoda zaniecha doręczenia tego pisma adresatowi), rygorystyczne stosowanie zasad przepisu art. 189 byłoby sprzeczne z zasadą ogólną art. 104 § 1 K. P. C., gdyż zgodnie z nią sąd winien obciążyć kosztami postępowania restytucyjnego stronę, z której winy uchybienie terminu nastąpiło, w tym wypadku więc przeciwnika restytuenta.

Niezgodne z ogólnymi zasadami polityki fiskalnej Przep. o k. s.[6]) wydaje się obciążanie wniosku o przywrócenie terminu jedynie opłatą od podania (art. 46 p. o k. s.) i niepobieranie w tym postępowaniu ani wpisu ani opłat za doręczenia. Z jednej bowiem strony należy wziąć pod uwagę, że w toku postępowania restytucyjnego doręczenia zawsze są uskuteczniane i to czasem w dużej ilości, z drugiej zaś, że postępowania restytucyjnego nie można uznać za mieszczące się w ramach normalnego procesu. Jeżeli zaś będziemy traktować, zdaniem moim, zgodnie z intencją ustawodawczą postępowanie to jako odrębne, to uznać musimy, że winno ono być obciążone zarówno wpisem[7]) jak i opłatami za doręczenia[8]).

Decyzję w przedmiocie zabezpieczenia wniosku o przywrócenie terminu przez wstrzymanie wykonania orzeczenia, którego uchybiony termin dotyczy, pozostawia kodeks swobodnemu uznaniu sądu (art. 188 K. P. C.). Wprawdzie z konstrukcji przepisu art. 188 § 1 wynika, że wstrzymanie wykonania winno być uzasadnione okolicznościami danego wypadku, to jednak słuszność oceny tych okoliczności przez sąd nie ulega sprawdzeniu przez instancję odwoławczą, ponieważ § 2-gi tegoż artykułu zamyka drogę odwołania od postanowienia sądu, rozstrzygającego tę kwestię. Takiego stanowiska ustawodawcy nie można uznać ani za słuszne z punktu widzenia równości procesowej stron, ani za uzasadnione ogólnymi zasadami proceduralnymi kodeksu. Postępowanie bowiem restytucyjne, jak to już wyżej zaznaczyłem, jest postępowaniem specjalnym (wyjątkowym), skierowanym przeciwko prawomocnemu orzeczeniu sądowemu, niewątpliwie więc w postępowaniu tym prawa strony, ustalone prawomocnym orzeczeniem, winny podlegać szczególnie troskliwej opiece przepisów proceduralnych. Zamknięcie zaś drogi odwołania od postanowienia, wstrzymującego wykonalność orzeczenia, utrudnia stronie możność obrony tych praw, a w wypadkach, gdy wstrzymanie wykonalności wskutek przyczyn zaszłych w okresie wstrzymania (np. roztrwonienie lub zniszczenie sub-

---

[6]) Por. art. 23 P. o k. s.

[7]) Najbardziej celowe byłoby, moim zdaniem, obciążenie postępowania restytucyjnego wpisem stosunkowym, np. w wysokości ⅕ wpisu zasadniczego z uwzględnieniem zasad art. 28 p. o k. s.

[8]) Według zasad rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 7.XII.1934, § 6, względnie § 7 p. 4 w związku z art. 46 — 48 p. o k. s.

stancji majątkowej dłużnika), pozbawia stronę w ogóle możności zaspokojenia zasądzonych orzeczeniem roszczeń — naraża ją na niepowetowaną szkodę, której można by uniknąć w wypadku sprawdzenia słuszności zasad wstrzymania przez instancję odwoławczą. Należy również podkreślić, że w praktyce zasada § 2 art. 188 stwarza dla strony, która, przegrywając proces, nie chce zaspokoić zasądzonych prawomocnym orzeczeniem roszczeń przeciwnika, możność przewlekania procesu ad infinitum. Do pomyślenia jest bowiem, wobec nieustalenia przez kodeks terminu prekluzyjnego żądania restytucji, sytuacja procesowa, w której strona występuje z wnioskiem o przywrócenie terminu do wniesienia środka odwoławczego od orzeczenia, po upływie kilku, a nawet kilkunastu lat od daty uprawomocnienia się tego orzeczenia[9]), a korzystając ze wstrzymania wykonalności, przeciwko któremu przeciwnik nie ma możności się bronić, będzie przeciągać postępowanie restytucyjne przez powoływanie coraz to nowych dowodów.

Również do poważnych wad istniejącego obecnie w kodeksie systemu restytucyjnego, należy zaliczyć wynikającą z konstrukcji art. 188 § 1 zasadę działania przez sąd w kwestii decydowania o wstrzymaniu wykonalności orzeczenia, którego uchybiony termin dotyczy, z urzędu (zasada legalizmu postępowania). Z treści bowiem tego artykułu wynika, że wystarczającą podstawą do decydowania przez sąd w tej kwestii jest samo złożenie wniosku restytucyjnego również w wypadkach, gdy wniosek ten nie zawiera żądania wstrzymania. Zasada ta jest do tego stopnia sprzeczna z ogólnymi wytycznymi kodeksu i niezrozumiała pod względem celowości, że sądy w praktyce, postępując zresztą wręcz sprzecznie z wyraźnym przepisem ustawy, dla powzięcia decyzji w przedmiocie przewidzianego w art. 188 wstrzymania wykonalności żądają wniosku strony.

W konkluzji, opierając się na powyższych rozważaniach, musimy stwierdzić, że obecny system restytucyjny w K. P. C. jest wadliwy i sprzeczny z jednym z naczelnych założeń ustawodawczych kodeksu, którym było niewątpliwie założenie stworzenia takich przepisów postępowania, które by uniemożliwiły nadmierne przewlekanie procesu (t. zw. „pieniactwo"), wobec czego przepisy rozdz. V. K. P. C., wymagają nowelizacji. Przy rozważaniu, jakim mianowicie zasadom winny odpowiadać przepisy postępowania w przedmiocie przywrócenia uchybionego terminu, aby osiągnęły założenia ustawodawcze, musimy uwzględnić dwie naczelne zasady tego postępowania: 1) ochronę praw strony, która z powodu przyczyn od siebie niezależnych nie mogła w terminie dokonać czynności procesowej, co w konsekwencji naraziło ją na niekorzystną sytuację procesową i 2) ochronę bezpieczeństwa sytuacji prawnych, ustalonych prawomocnymi orzeczeniami sądowymi. Omawiane wyżej wadliwości zasad postępowania restytucyjnego K. P. C. powstały wskutek uznania przez ustawodawcę obu tych zasad za równoważne pod względem znaczenia procesowego i usiłowania stworzenia systemu kodeksowego, który by obu tym zasadom zapewniał jednakową ochronę, co z punktu widzenia praktycznego zastosowania przepisów kodeksowych nie jest możliwe, gdyż ochrona kodeksowa jednej z tych zasad w konsekwencji musi prowadzić do uszczuplenia ochrony zasady drugiej. Z punktu widzenia zasad ogólnych, którym winny odpowiadać przepisy postępowania ze względu na celowość swych założeń, zda-

---

[9]) Np. w wypadku, gdy orzeczenie zostanie ogłoszone stronie, która w wyniku zdarzeń zaszłych w toku procesu postradała zdolność procesową (z powodu choroby umysłowej, ubezwłasnowolnienia i t. p.).

niem moim, biorąc pod uwagę, że naczelnym zadaniem sądów orzekających jest niewątpliwie stwarzanie w swych orzeczeniach trwałych stanów prawnych, należy uznać, że większe znaczenie procesowe posiada zasada ochrony bezpieczeństwa sytuacji prawnych, ustalonych orzeczeniem sądowym, tym więcej, że stronie, która przegrała proces, wskutek niemożności powołania przez nią okoliczności faktycznych lub środków dowodowych, które mogłyby mieć istotny wpływ na wynik procesu, przysługuje zgodnie z art. 445 § 2 K. P. C., prawo wystąpienia o wznowienie postępowania (art. 442 — 457 K. P. C.), w okresie pięcioletnim od daty uprawomocnienia się orzeczenia (wyroku)[10]. Z tych więc względów nowelizacja przepisów rozdziału piątego[11]) K. P. C. winna iść w kierunku wzmocnienia kodeksowej ochrony bezpieczeństwa ustaleń prawomocnych orzeczeń sądowych kosztem pewnego uszczuplenia praw procesowych[12]) strony, uchybiającej terminu. Dla osiągnięcia tych założeń de lege ferenda przepisy K. P. C., w przedmiocie przywrócenia terminu, winny ulec znowelizowaniu przez: 1) ustalenie terminu prekluzyjnego, po upływie którego żądanie przywrócenia terminu byłoby niedopuszczalne[13]), przy czym termin ten w żadnym razie nie mógłby być dłuższy od przewidzianego w cz. 1-szej art. 449 K. P. C. (pięć lat), 2) wprowadzenie zasady, że powzięcie decyzji w przedmiocie przewidzianego w art. 188 wstrzymania wykonalności orzeczenia zależy od wniosku restytuenta (zasada oportunizmu postępowania) i 3) zmianę przepisu § 2 art. 188 w sensie dopuszczenia odwołania od postanowienia sądu, przewidzianego w § 1 tegoż artykułu.

Na zakończenie omawiania zasad K. P. C. w przedmiocie postępowania o przywrócenie terminu należy jeszcze zaznaczyć, że zasady rozdz. V. mają również zastosowanie do postępowań specjalnych, w których postępowanie toczy się w zasadzie bez wzywania stron (nakazowe, upominawcze), w toku zaś postępowania przed sądem polubownym (art. 479—502 K. P. C.) wniosek o przywrócenie terminu, zgodnie z przepisem § 2 art. 495 K. P. C., winien być zgłoszony do sądu państwowego.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Rola biegłych w procesie karnym

Od czasu, kiedy teoria formalnych dowodów straciła wszelkie znaczenie, w końcu zeszłego stulecia uczeni na Zachodzie Europy zwrócili uwagę na konieczność naukowego badania zagadnień, dotyczących udoskonalenia technicznych metod badania przestępstw i oparcia wszystkich gałęzi ekspertyzy sądowej na ściśle naukowych podstawach. Upadła również teoria, która uważała zeznania świadków za najpoważniejsze źródło

---

[10]) Cz. 1-sza art. 449 K. P. C.; prawo żądania wznowienia procesu przysługuje w tym samym terminie również stronie, która przegrała proces z przyczyn, przewidzianych w art. 445 § 1, zaś w wypadku, gdy wskutek naruszenia przez sąd orzekający przepisów prawa strona była pozbawiona działania w procesie, prawo żądania wznowienia postępowania nie jest przez kodeks ograniczone żadnym okresem czasu (art. 449 K. P. C., in fine).

[11]) Księga II, Tytuł III, Dział I.

[12]) W postępowaniu o przywrócenie terminu, gdyż, jak to już zaznaczyłem, w wypadkach, uznanych przez ustawodawcę za szczególnie ważne (art. 443 i 445 K. P. C.), strona ta będzie mogła bronić swych praw w postępowaniu wznowionym.

[13]) Nie ma to oczywiście większego znaczenia przy terminach sądowych, wyznaczanych w toku procesu, gdyż żądanie przywrócenia tych terminów jest z reguły ograniczone datą zapadnięcia orzeczenia.

i środek do wykrycia prawdy materialnej w sprawach karno-sądowych. Doświadczenia z dziedziny psychologii eksperymentalnej Szterna, Borsta, Lista i innych przedstawicieli nauki najdokładniej udowodniły, że zeznania świadków, pomijając świadczących świadomie fałszywie pod wpływem złej woli, często nie zasługują na wiarę z powodu braku w nich ścisłości w spostrzeżeniach, złudzeń organów zmysłów, omyłek pamięciowych, sugestii i t. p.

Wzrost cywilizacji i podniesienie poziomu rozwoju kulturalnego poszczególnych narodów, przynosząc im wielkie dobrodziejstwa w dziedzinie rozwoju gospodarczego, wywierają jednocześnie zatrważający wpływ na wzrost przestępczości zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym [1]. Pierwotne proste metody i sposoby dokonywania przestępstw przeistaczają się w specjalnie obmyślane, z zastosowaniem najnowszych wynalazków z dziedziny techniki.

Należy tedy w zupełności podzielić zdanie Nicifero [2], który twierdzi, że dla wymiaru sprawiedliwości nie wystarcza już obecnie znajomość ustaw karnych, obrzędów i form postępowania sądowego. Nie wystarcza też życiowe doświadczenie, energia, roztropność i spostrzegawczość. Wszystkie wymienione przymioty nabierają odpowiedniej wagi i znaczenia, gdy zostaną oświetlone przy pomocy znajomości opracowanych przez naukę technicznych sposobów badań, ujawnionych podczas dochodzenia lub śledztwa t. zw. dowodów rzeczowych.

Dowody rzeczowe — ci niemi świadkowie — mają tę przewagę nad zeznaniami świadków, nawet naocznych, że nie umieją kłamać, nic nie zapominają, nic nie przekształcają, a w rękach doświadczonych fachowców mogą ujawnić takie szczegóły, których nie zauważył i nie utrwalił w swojej pamięci nawet najbardziej spostrzegawczy świadek; stosowanie rozmaitych sposobów naukowego badania (fotografia, chemia, mikroskop i t. d.) z łatwością przenika do dziedziny niedostępnej zupełnie dla ograniczonych zmysłów ludzkich.

Wobec powyższego nasuwa się zasadnicze zagadnienie, jaką rolę odgrywają biegli z ich opinią w sprawach karnych? Na mocy art. 124 i 125 K. P. K. w wypadkach, wymagających wiadomości specjalnych, sąd wzywa biegłych. Do pełnienia czynności biegłego obowiązany jest nie tylko biegły sądowy, lecz także każdy, posiadający odpowiednią wiedzę w swoim zawodzie. Niektórzy uczeni ograniczają rolę ekspertyzy do sporządzenia oględzin, inni uważają orzeczenia biegłych za zeznanie świadków, inni — za swoisty dowód, mający charakter poszlak, wreszcie niektórzy — za naukowy wyrok, uznając jednocześnie biegłych za „judices facti" [3].

W ostatnich czasach wysunięto żądanie, by biegli wchodzili w skład sądu wyrokującego. W Niemczech ustawa „Sterylizacyjna, zapobiegająca dziedzicznym chorobom t. zw. młodego pokolenia" [4], jaka weszła w życie z dn. 1 stycznia 1934 r., przewiduje specjalne sądy zdrowia dziedzicznego (Erbgesundheitsgerichte). Komplet tych sądów składa się z sędziego, który jest zarazem przewodniczącym, jednego lekarza urzędowego i jednego lekarza uznanego za specjalistę w dziedzinie wiedzy lekarskiej, dotyczącej dziedziczności chorób.

---

[1]) „Manuel de technique policière" Paris 1923, *Hans Gross* „Handbuch für Untersuchungsrichter".

[2]) „La police et l'enquête judiciare scientifique".

[3]) „*List.* Die Lehre vom Beweise im Deutschen Strafprocesse" str. 182, *Bonnier* Traité des preuves" str. 161.

[4]) „Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses".

Taka różnorodność zapatrywań, wygłoszonych przez powagi naukowe, wzbudza pewne powątpiewanie co do ich zasadności i słuszności. Ślady pozostawione na miejscu przestępstwa, jak np., zwłoki, plamy krwi, odciski palców, stopy nóg i t. p., utrwalone i zabezpieczone przez władzę śledczą za pomocą opisu miejsca przestępstwa, szkicu sytuacyjnego i t. d., stanowią najcenniejszy materiał dla ustalenia faktu przestępstwa i ujawnienia sprawcy, jeżeli zostaną zbadane i opracowane przez biegłych naukowo wykształconych i praktycznie obeznanych specjalistów z różnych gałęzi wiedzy technicznej. Już wobec powyższego nie można utożsamić ekspertyzy z oględzinami. Nie można również identyfikować roli biegłego i świadka. Sąd daje wiarę zeznaniu świadka na mocy swego wewnętrznego przekonania, nie żądając w tej mierze od świadka żadnych uzasadnień; biegły na stwierdzenie swego wniosku obowiązany jest złożyć odpowiednie dowody; świadek może składać zeznanie w każdej chwili, — bez żadnych przygotowań, a im prościej wypowiada swoje wrażenia, tym większą wiarogodność uzyskują jego zeznania, biegły natomiast powinien dokładnie zaznajomić się z całkowitym materiałem sprawy, dokładnie rozważyć i obmyśleć każde wypowiedziane przezeń zdanie, każdy użyty wyraz. Świadków sąd bada każdego z osobna, biegli przed wydaniem opinii mają się prawo naradzać. Wreszcie świadków, jak słusznie twierdzi Faustin Hélie, stwarza przestępstwo [5]). Stają oni przed sądem tylko na skutek okoliczności, które bądź przypadkowo sprowadziły ich na miejsce dokonanego przestępstwa, bądź postawiły ich w pewne stosunki z oskarżonym; natomiast biegłych wybiera sędzia lub sąd.

Zwolennicy poglądu, że biegłych należy uznawać za „judices facti", opierają swój pogląd na tym, że biegli są obecni na przewodzie sądowym, wysłuchują zeznań świadków, oglądają dowody rzeczowe, mają prawo badania świadków, naradzają się wspólnie i wreszcie wydają swój werdykt naukowy, który ma charakter motywowanego orzeczenia.

Powyższe wywody, trafne na pierwszy rzut oka, nie wytrzymują jednak, moim zdaniem, krytyki. Logiczne rozumowanie stanowi podłoże każdego procesu myślenia, lecz w rzeczywistości ma ono tylko dość formalne znaczenie. Wniosek sądu w sprawie karnej jest sylogizmem, lecz sylogizmem swoistym. Znaczniejszą przesłankę tego sylogizmu stanowi ustawa karna, mniejszą — śledztwo sądowe. W tym charakterze prawnym wniosku mieści się istota sędziowskiego rozumowania, różniąca się od wszelkich rozumowań innego rodzaju. Sędzia jest sędzią nie dlatego, że sądzi na podstawie logiki, lecz dlatego, że rozważa winę lub niewinność oskarżonego; biegły natomiast przedstawia sądowi swe wnioski, zawierające pewne dane do rozstrzygnięcia kwestii winy, wnioski, które jednak bezpośrednio nie rozstrzygają pytania o winie oskarżonego.

Obecnie, gdy naukowe prace Bertillona, Haltona, Hansa Grossa, Reissa i innych stworzyły nową gałąź nauki kryminologii, t. zw. technikę i taktykę kryminalną, mającą na celu naukowe badanie sposobów zastosowania nauk przyrodniczych i wiedzy technicznej do wyświetlenia przestępstw i ujawnienia rzeczywistych ich sprawców, broniąc jednocześnie niesłusznie podejrzanych o popełnienie przestępstwa, rola i znaczenie biegłych zasadniczo się zmieniły. Znawca techniki kryminalnej nie staje bynajmniej przed sądem ani w charakterze „świadka", ani „naukowego sędziego", ani tym bardziej „wyrokującego sędziego". Takiego biegłego można, naszym zdaniem, porównać z tłumaczem. Ten ostatni, tłumacząc zeznanie świadków, złożone w języku obcym, czyni zeznania te

---

[5]) „C'est le délit, qui crée les temoins, c'est le juge, qui choisit les experts".

zrozumiałymi dla sędziów i stron, biegły za pomocą przeprowadzanych doświadczeń zmusza dowody rzeczowe, tych niemych świadków, do przemawiania w języku, zrozumiałym dla sędziów i daje sądowi możność, na podstawie tych dowodów i całokształtu okoliczności sprawy, wysnucia tego lub innego wniosku.

Obecnie badanie dowodów rzeczowych odbywa się w specjalnych instytutach, bądź laboratoriach, gdzie połączone są jednocześnie różne gałęzie naukowo - sądowych doświadczeń. Najbardziej kompetentny w swej dziedzinie specjalista chemik, fotograf, rusznikarz lub grafolog, gdyby nawet najsumienniej dokonał zleconego mu badania, może dojść do błędnego wniosku, o ile badanie było przeprowadzone w jednym tylko kierunku.

Dla udowodnienia doniosłego znaczenia nowoczesnej ekspertyzy sądowej przytoczę parę przykładów z praktyki sądowej. 1) Przed wojną w jednym z sądów okręgowych wytoczono sprawę o sfałszowanie wekslu na bardzo znaczną sumę. Badania podpisu na wekslu za pomocą mikroskopu, powiększonego zdjęcia fotograficznego, metryczno - grafologicznej analizy, nie dały żadnych wskazówek co do fałszu, tak bardzo bowiem podpis na wekslu był podobny do autentycznego. Dopiero po zastosowaniu mikroskopu ze specjalnym urządzeniem świetlnym, powiększającym siłę optyczną, ujawniono „poturbowane włókna papieru i drobne kropki czarnego koloru", które po odpowiednim badaniu okazały się cząstkami grafitu i gumy. Okoliczność powyższa udowodniła, że podpis na wekslu był przerysowany ołówkiem, a dopiero potem oprowadzony atramentem, ślady zaś ołówka wytarte za pomocą gumy. 2) Podczas okupacji niemieckiej właściciel wekslu na większą sumę schował go w ziemi. Po powrocie przekonał się, że fioletowy atrament, którym tekst był napisany, wypłowiał z powodu wilgoci do takiego stopnia, że nie można było zupełnie treści wekslu odczytać. Sąd na żądanie stron zwrócił się do Laboratorium ekspertyzy sądowej z prośbą o odtworzenie zniszczonego tekstu wekslu. Tekst wekslu był sfotografowany za pomocą odpowiedniego filtru świetlnego na specjalnych płytach, bardzo czułych na wszystkie promienie spektru, z wyjątkiem promieni fioletowych. Wypłowiały atrament fioletowy tekstu wekslu nabrał na zdjęciu barwy ciemnej. W ten sposób uzyskano całkowicie czytelną treść tego wekslu. Dzięki możności dokonywania różnorodnych badań, twierdzi Dr. Hans Schneizert [6]), nie ma takiego fałszu, którego nie można by było ujawnić.

Doniosłe wyniki osiągnięto również dzięki stosowaniu różnych sposobów badania dowodów rzeczowych w sprawach, dotyczących innych przestępstw. Kwestia identyfikacji pocisków i łusek z broni palnej ma doniosłe znaczenie w procesie karnym, w szczególności w przedmiocie stwierdzenia czy łuska rewolwerowa, znaleziona na miejscu czynu i pocisk, wyjęty z ciała lub zwłok ofiary, pochodzą istotnie z rewolweru, zakwestionowanego o usoby podejrzanej, a zatem, czy w konsekwencji mogą być uznane jako dowody winy oskarżonego.

W r. 1927 na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie toczyło się śledztwo o zabójstwo byłego komunisty X., dokonane w sieni domu pięcioma strzałami z brauninga. Podejrzenie padło na miejscowego dozorcę, który miał za rywala i to szczęśliwego swego dorosłego syna. Odgrażał się on kilka dni przedtem, że jeżeli syna raz jeszcze spotka u tej kobiety, to go zastrzeli. Przy rewizji w mieszkaniu dozorcy znaleziony był brauning z jednym nabojem w magazynie.

---

[6]) „Die Wissenschaftlichen Grundlagen der Graphologie".

Biegły rusznikarz stwierdził, że kule wyjęte ze zwłok ofiary mogły być wystrzelone z brauninga dozorcy, gdyż brauning ten posiada wewnątrz gwinty podobne, jak na kulach i że z brauninga dozorcy świeżo strzelano parę dni temu. Dozorcę aresztowano jako podejrzanego o morderstwo z błędem co do osoby: zaczaił się on, by zabić syna, a zabił w ciemnej sieni zamiast niego wspomnianego X. Wyjaśnieniom oskarżonego, że przed kilkoma dniami dał ze swego brauninga w strzelnicy pięć strzałów, szósty zaś nabój zostawił w magazynie, mając broń dla osobistej obrony, nie dano wiary, jednakże wyjęte z ciała ofiary kule przesłano do Laboratorium Policyjnego. Przeprowadzone dokładne badanie na zasadzie porównania, t. zw. „tablic mikrofotogramów", stwierdziło, że żadna z pięciu kul nie pochodziła z brauninga dozorcy, lecz że kule te pochodziły z trzech różnych brauningów, a mianowicie: dwie z jednego, dwie z drugiego, a jedna z trzeciego. Na skutek tych ustaleń dozorca został zwolniony, a śledztwo skierowano w kierunku zabójstwa na tle zemsty partyjnej; wyniki śledztwa zupełnie potwierdziły dane ekspertyzy; sprawcy zabójstwa zostali ujawnieni.

Ramy niniejszego artykułu nie dają możności przytoczyć innych wypadków, kiedy zastosowanie naukowych metod badania dowodów rzeczowych stanowiło jedyną podstawę do wykrycia czynu przestępnego i ujawnienia sprawcy.

Zaznaczyć w końcu należy, że sędzia śledczy powinien kierować ekspertyzą i nie może być ślepym narzędziem w rękach biegłego. Obowiązany jest wiedzieć, jakie dowody rzeczowe i w jakich granicach powinny ulec badaniu, jakie materiały należy zebrać dla określonej ekspertyzy, jakie zagadnienia współczesna nauka może rozstrzygnąć, a przeto, jakie pytania można zlecić znawcy do odpowiedzialnego rozstrzygnięcia [7]).

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI.

Podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach t. zw. indywidualnych

Opierając się na zasadzie subiektywizmu i indywidualizacji winy, Kodeks Karny 1932 r. konsekwentnie skonstruował podżeganie i pomocnictwo jako formy działania przestępnego. Zrywając z pojęciami współudziału oraz z teorią o winie akcesoryjnej Kodeks Karny przepisem art. 28-go wprowadził dwie zasady: 1) uniezależnił odpowiedzialność podżegacza i pomocnika od kwestii odpowiedzialności głównego sprawcy przestępstwa oraz 2) uczynił podżegacza i pomocnika odpowiedzialnymi w granicach zamiaru, traktując ich równorzędnie jako samodzielnych sprawców przestępstwa.

Obydwie zasady są słuszne, jako konsekwentne rozwinięcie podstawowych wytycznych kodeksu. Jeśli chodzi o drugą zasadę, to praktyka są-

---

[7]) Podaję do wiadomości wykaz instytucyj dokonywających ekspertyz, a więc: a) Gabinet Ekspertyzy Sądowej pod kierownictwem Sędziego Sądu Apelacyjnego J. Skorzyńskiego, Warszawa ul. Oczki Nr. 1; b) Laboratorium Centrali Służby Śledczej przy Głównej Komendzie Pol. Państ., Warszawa ul. Ciepła 13; c) Wydział Daktyloskopijny przy Głównej Komendzie Pol. Państ., Warszawa. Nowy Świat Nr. 67; d) Państwowe Zakłady Badania Środków Żywnościowych, w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu (badania pomiędzy innymi wnętrzności ludzkich w wypadkach podejrzeń o otrucie, śladów krwi itd); c) Zakład Medycyny Sądowej, Warszawa Oczki Nr. 1.

dowa udowodniła, że często bardzo rola pomocnika a zwłaszcza podżegacza wykazuje większe nasilenie złej woli od roli głównego sprawcy przestępstwa. Herszt bandy przestępnej może być tylko podżegaczem, pozostawiając funkcję głównego sprawcy swym podwładnym na wzór Al Capone. Główny sprawca przestępstwa może być człowiekiem słabej woli, niewyrobionym życiowo, a podżegacz lub pomocnik przestępcą o wysokim napięciu złej woli i zdecydowanym charakterze.

Wobec istnienia podobnych możliwości dobrze jest, gdy K. K. nie przesądza z góry, iż podżegacz lub pomocnik mają być karani łagodniej od głównego sprawcy przestępstwa, a sąd w konsekwencji ma możność wymierzyć podżegaczowi i pomocnikowi kary surowsze od kary dla sprawcy bezpośredniego. Ponadto, jeśli jakikolwiek czyn jest szkodliwy dla społeczeństwa, to i podżeganie lub pomocnictwo do popełnienia tego czynu jest również szkodliwe. Nie jest wszak do pomyślenia, by czyn był szkodliwy, a podżeganie lub pomoc przy nim żadnej nie wyrządzały szkody. Dlatego słuszna jest wynikająca z K. K. zasada ogólna, iż każdy podżegacz i pomocnik przy zbrodniach i występkach ponosi odpowiedzialność karną odpowiednio do stopnia nasilenia złej woli.

Zakreślając odpowiedzialność podżegaczy i pomocników w granicach własnego zamiaru, K. K. ma tendencję do szerokiego ujmowania ich odpowiedzialności karnej, gdyż czyni podżegacza i pomocnika odpowiedzialnymi również wtedy, gdy główny sprawca nie wypełnił całości zamierzeń podżegacza i pomocnika a tylko usiłował dokonać przestępstwo lub nawet wycofał się z przestępstwa, nie dopuszczając się usiłowania. Jest w tym przejaw hołdowania kodeksu zasadzie ochrony społeczeństwa przed elementem przestępnym, dla którego zostały przewidziane obok więzień również różnorodne zakłady specjalne. Patrząc pod kątem widzenia wytycznych zasad kodeksu: z jednej strony subiektywizmu i indywidualizmu a z drugiej zabezpieczenia społecznego przed elementem przestępnym, zdawałoby się, iż treść, wyrażoną w art. 26 — 28 K. K. i wyraźnie odnoszącą się do podżegaczy i pomocników w ogólności, należy rozumieć w myśl literalnego brzmienia a w zestawieniu z innymi artykułami kodeksu jak najszerzej interpretować. Jedynym wyjątkiem mogą być wypadki, gdy: 1) podżeganie lub pomocnictwo zostało ujęte w poszczególnym przepisie jako przestępstwo sui generis oraz 2) skonstruowanie podżegania lub pomocnictwa przy pewnym przestępstwie jest nie do pomyślenia, jako naruszające zasadę logicznego rozumowania lub sprzeczne z duchem kodeksu.

Tymczasem wyrokiem z dnia 22 listopada 1935 r. N. 1 K. 803/35 S. N. wypowiedział pogląd, iż K. K. 1932 r., jeśli nie konstruuje odpowiedzialności podżegaczy i pomocników w postaci przestępstw sui generis, uznaje zasadę bezkarności pomocnictwa i podżegania w stosunku do przestępstw t. zw. indywidualnych (delicta propria). Wbrew art. 28 K. K. odpowiedzialność karna podżegaczy i pomocników przy przestępstwach indywidualnych staje się wyjątkiem, zachodzącym w wypadkach, gdy podżeganie i pomocnictwo jest ujęte w kodeksie jako przestępstwo sui generis.

Orzeczenie to zbędnie wskrzesza znaną z innych kodeksów (np. K. K. 1903 r.) konstrukcję przestępstwa indywidualnego jako traktowanego w sposób odrębny od innych przestępstw. Konstrukcja ta nie przewidywała zwyczajnego podżegania lub pomocnictwa przy popełnieniu niektórych przestępstw t. zw. indywidualnych. Zasada ta, prawniczo bardzo subtelna, z punktu widzenia życiowego nie jest celowa. Nie jest zrozumiałe,

dlaczego Kodeks Karny 1903 r. nie uznawał normalnej konstrukcji podżegania lub pomocnictwa przy przestępstwach urzędniczych w oparciu o art. 51 K. K. 1903 r., a czyny przestępne podżegaczy i pomocników musiały być dla ich ukarania ujęte jako przestępstwa sui generis. że konstrukcja podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach urzędniczych zawsze była i jest logicznie uzasadniona i nie godzi w zasady zdrowego rozsądku, świadczy o tym fakt, iż K. K. 1932 r. wyraźnie podobną konstrukcję przewiduje w art. 293, chociaż w specjalnie do tego celu stworzonym przepisie.

Nie ma i teraz konieczności interpretowania K. K. 1932 r. w tym sensie, iż nie przewiduje on zasadniczo karalnego podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach t. zw. indywidualnych, tym bardziej, że nie da się rzeczowo uzasadnić dlaczego podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych nie traktować jako przestępstwo, zwłaszcza wobec podkreślonej możliwości, iż rola podżegacza i pomocnika w konkretnych wypadkach może być raczej szkodliwa i nieetyczna od roli głównego sprawcy. Wprawdzie z faktu, iż w szeregu wypadków przestępstw t. zw. indywidualnych K. K. 1932 r. konstruuje podżeganie i pomocnictwo przy nich jako przestępstwo sui generis, a przy przestępstwach urzędniczych przewiduje odpowiedzialność na mocy art. 293, mimo że można oprzeć odpowiedzialność karną podżegaczy i pomocników na podstawie art. 28, da się wyprowadzić a contrario wniosek, iż widocznie ustawodawca nie przewidywał zasadniczo odpowiedzialności karnej dla podżegaczy i pomocników przy przestępstwach indywidualnych. Jednak uzasadnione będzie również rozumowanie, iż zasada wyrażona w art. 26 — 28 K. K. obowiązuje wszystkich podżegaczy i pomocników w tej liczbie odnośnie przestępstw indywidualnych, chyba że ustawodawca konstruuje podżeganie i pomoc jako przestępstwa sui generis.

Podkreślić przy tym należy, że K. K. nigdzie wyraźnie nie wspomina o jakiejś specjalnej kategorii przestępstw indywidualnych. W myśl art. 28 K. K. podżegacze i pomocnicy odpowiadają w granicach swego zamiaru. Zgodnie z teorią subiektywną i zasadą indywidualizmu podżegnięcie głównego sprawcy o cechach swoistych (notariusza, lekarza, kobiety ciężarnej i t. p.) będzie własnym przestępstwem podżegacza. Słusznie więc podżegacz i pomocnik w ramach art. 28 K. K. poniesie za nie karę, przewidzianą za popełnienie przestępstwa indywidualnego, o ile tylko zdawał sobie sprawę z cech swoistych podżeganego. Jeżeli podżegacz namawia lekarza do wystawienia fałszywego świadectwa ze świadomością, iż ma do czynienia z lekarzem, to winien odpowiadać karnie za podżeganie do popełnienia przestępstwa t. zw. indywidualnego, gdyż popełnienie tego przestępstwa właśnie przez sprawcę o cechach swoistych, znanych podżegaczowi, leżało w jego zamiarze. Poza tym, jeżeli rozumowanie prawnicze dopuszcza wnioskowanie a contrario, to również nie wyłącza w danym wypadku interpretacji per analogiam.

Jeśli ustawodawca wyraźnie w art. 293 K. K. przewiduje podżeganie i pomocnictwo przy licznych przestępstwach urzędniczych a więc indywidualnych, to nie tylko, że nie ma logicznych przesłanek do uznawania tej konstrukcji przy innych przestępstwach indywidualnych za wadliwą, lecz, wręcz przeciwnie, drogą rozumowania przez analogię możemy uznać taką konstrukcję za dopuszczalną w ogóle przy przestępstwach indywidualnych a to na mocy art. 28 K. K. zwłaszcza, że życiowo taka konstrukcja jest słuszna. Za potrzebą takiego postawienia sprawy przemawia również waga i ogromna szkodliwość licznych przestępstw indywidualnych, przy któ-

rych podżeganie i pomocnictwo jest bezkarne w myśl orzeczenia S. N. z dnia 22 listopada 1935 r.

Do czego prowadzi w konsekwencji to orzeczenie, ilustrują najlepiej przykłady, oparte na przepisach objętych bezkarnością. Obywatel polski, który rozpowszechnia publicznie zagranicą nieprawdziwe a szkodliwe dla Polski wiadomości, jest karany w myśl art. 109 K. K., a ten, kto zgromadzi cały skład bibuły dla celów tejże szkodliwej propagandy, będzie bezkarny jako pomocnik. Podżeganie osoby nieletniej do występku z art. 206 K. K., t. j. do spółkowania z krewnym w linii prostej, bratem lub siostrą, jest bezkarne mimo wielkiej szkodliwości społecznej tego czynu i okoliczności, że człowiek dorosły w roli podżegacza osoby nieletniej winien być surowiej traktowany w podobnych wypadkach od osoby podżeganej. A czy podżeganie lekarza do wystawienia fałszywego świadectwa jest konstrukcją prawną nielogiczną lub nie godzącą w istotne dobro społeczne i nie wymaga ukarania, zwłaszcza wobec wyraźnego podobieństwa między art. 192 § 1 K. K., a przestępstwem urzędniczym, przewidzianym w art. 287 § 1 K. K.[1]).

Niesłuszność bezkarności podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach z art. 192 § 1 K. K. uderza na tle możliwości, wynikających w stosunku do notariuszy. W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 7.X.1935 r. (Nr. 130/36, zeszyt III) stanowisko notariusza może odpowiadać zarówno pojęciu osoby publicznego zaufania w rozumieniu art. 192 § 1 K. K., jak i pojęciu urzędnika lub innej osoby, wymienionej w art. 292 K. K., co zależne jest od tego, jak sytuację prawną notariusza określa ustawa o notariacie. W konsekwencji podżeganie i pomocnictwo przy poświadczeniu przez notariusza nieprawdy co do okoliczności, mającej prawnie znaczenie, będzie karane, o ile da się zakwalifikować z art. 26, 293 i 287 § 1 K. K., t. j. w razie, gdy ustawa notarialna określa notariuszy w sposób, odpowiadający pojęciu osób, wymienionych w art. 292 K. K. (np. podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach notariuszy, popełnionych na terenie Małopolski w czasie obowiązywania ordynacji notarialnej z dnia 25 lipca 1871 r. — Dz. U. P. Austr. Nr. 75). Te same przestępstwa podżegania i pomocnictwa będą bezkarne, o ile ustawa notarialna traktuje notariusza wyłącznie jako osobę publicznego zaufania, bo konstrukcja prawna z art. 26 i 192 K. K. uważana jest za niedopuszczalną. A nadmienić należy, że stany faktyczne przestępstw przy art. 192 § 1 K. K. i art. 287 § 1 K. K. są identyczne; tylko podmioty przestępstwa są różne. Podobnych przykładów na tle przestępstw indywidualnych życie dostarcza bez liku.

Kwestia bezkarności podżegaczy i pomocników przy przestępstwach indywidualnych budzi i inne wątpliwości. Wyliczając wszystkie przestępstwa indywidualne, przewidziane w K. K. 1932 r., przy których, zdaniem Sądu Najwyższego, zachodzi bezkarność podżegania i pomocnictwa, orzeczenie podaje z działu „Nierząd" tylko art.206 K. K. Wyliczenie to nie jest wyczerpujące, jeśli stanąć na gruncie rozumowania orzeczenia. Przecież art. 212 K. K. jest również przestępstwem indywidualnym analogicznie do art. 206 K. K. Według artykułu 206 K. K. przestępcą jest ten, kto spółkuje z krewnym w linii prostej, bratem lub siostrą, natomiast zgodnie z art. 212 K. K. kto popełnia przestępstwo względem własnej żony, dziecka, pasierba i t. d. W obu wypadkach przestępcą jest osoba o cechach swoistych, a więc obydwa przestępstwa należy zaliczyć do prze-

[1]) Vide komentarz do K. K. Prof. W. Makowskiego teza 5 do art. 192 K. K.

stępstw t. zw. indywidualnych. Również, nieprzytoczony w orzeczeniu art. 205 K. K. może dotyczyć przestępstw indywidualnych, przy których zachodziłaby bezkarność podżegaczy i pomocników. Artykuł ten częściowo tylko zawiera przestępstwo indywidualne; mianowicie przestępcą o cechach swoistych indywidualnych będzie kurator lub opiekun względem swego pupila, t. j. ten, kto przez nadużycie stosunku zależności dopuszcza się przestępstwa w tym artykule przewidzianego. Natomiast tenże artykuł dotyczy przestępstwa zwykłego w tej części, w której mówi: „kto przez wyzyskanie krytycznego położenia innej osoby doprowadza ją do poddania się czynowi nierządnemu". W ten sposób jeden art. 205 K. K. zawierałby tak przestępstwo zwykłe, — do którego podżeganie i pomoc ulegałyby karze, jak i przestępstwo indywidualne, przy którym podżeganie i pomoc byłyby bezkarne.

Dzięki wyodrębnieniu przestępstw indywidualnych, jako swoistej kategorii, odmiennie zupełnie traktowanej, wprowadzimy do K. K. niejasność i kazuistykę, wówczas gdy ma on na celu zerwanie z kazuistyką, „prowadzącą w rezultacie do bezkarności niektórych czynów społecznie niebezpiecznych, których nie można podciągnąć pod zbyt ścisłe przepisy prawne" [2]).

Kwestia odpowiedzialności podżegaczy i pomocników przy przestępstwach t. zw. „indywidualnych" budzi też różne wątpliwości u komentatorów Kodeksu Karnego 1932 r. Peiper nie wyłącza istnienia podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych, traktowanych w kodeksie jako przestępstwa „sui generis". Jego komentarz do art. 232 K. K. mówi, iż obok tego przestępstwa możliwe są inne, odleglejsze postacie udzielenia pomocy, podpadające pod pojęcie uczestnictwa określonego w części ogólnej w art. 27 K. K. Natomiast prof. W. Makowski w komentarzu do art. 293 K. K. mówi, że gdyby nie istniał wyraźny przepis art. 293 K. K. odnośnie do przestępstw urzędniczych, to „ponieważ podmiotem przestępstw urzędniczych może być tylko urzędnik lub osoba w art. 292 K. K. wymieniona, powstawać by mogła wątpliwość, czy podżegacz lub pomocnik, namawiający urzędnika do spełnienia przestępstwa urzędniczego lub pomagający mu w nim, może odpowiadać na zasadach ogólnych art. 26, 27 i nast. nie mając cech niezbędnych, by być samoistnym podmiotem przestępstwa urzędniczego" [3]).

Reasumując powyższe uważamy, że bardziej celowe i życiowe byłoby stanąć na gruncie szerokiej interpretacji art. 26 — 28 K. K., nie wyłączając zasadniczo przestępstw t. zw. „indywidualnych" spod działania tych przepisów. Będzie to zgodne z jednej strony z zasadami ochrony interesu społecznego oraz subiektywizmu i indywidualizmu, a z drugiej strony wyłączy zbędną kazuistykę.

JÓZEF BEKERMAN

Z powodu art. „Sądownictwo a aktualia życia"

W Nr 10/36 „Głosu Sądownictwa" pod powyższym tytułem zamieszczony został artykuł, który jak najżywiej obchodzić musi każdego prawnika — o stosunku sądu, a raczej sędziów do życia. Jako przedstawiciel wymarłego już niemal pokolenia prawników, które stało na przełęczy dwóch epok, jako „ostatni z mohikanów", pragnąłbym do cennych uwag szanow-

[2]) Lemkin: Kodeks Karny 1932 r. — przedmowa.
[3]) Vide W. Makowski: Kodeks Karny.

nego autora dodać kilka wniosków opartych na spostrzeżeniach, zebranych w ciągu długiego mego życia.

Istotnie prawnikom zarzucają zawsze i wszędzie zbytni formalizm i konserwatyzm. I nie może być inaczej, albowiem socjalną funkcją prawnika jest bronić istniejącego porządku; jest on przedstawicielem zaprowadzonego ustroju i ładu; jest gwarantem pewności prawnej i stabilizacji stosunków społecznych. Pod względem formalnym operując wciąż tekstami, i będąc zmuszonym interpretować je i kłaść na łoże Prokrusta, staje się zapatrzonym w abstrakcje i fikcje prawne dialektykiem. Każdy prawnik jest i musi być profesjonalnym konserwatystą i formalistą.

Toteż w ciągu długich dziejów ludzkości widzimy go najczęściej po stronie silnych i możnych tego świata: jako legista pomaga królom francuskim do złamania feodalizmu; w wojnie chłopskiej w Niemczech jest rzecznikiem książąt i przywilejów szlacheckich przeciwko chłopom; służy przesądom swojego wieku, prowadząc monstrualne procesy przy pomocy tortur przeciwko wiedźmom i czarownicom; znany w dziejach prawoznawstwa słynny jurysta v. Carpzov skazał na męki i śmierć 20.000 czarownic. Ale nie zawsze i nie wszędzie. Każdy kraj miał takich prawników, na jakich zasługiwał. Najszlachetniejsi z żyrondystów, którzy życie oddali za swoje ideały, a przede wszystkim sam Montesquieu, od którego datuje się nowa epoka w życiu ludzkości, wszak byli to — prawnicy. Potrafił parlament paryski podczas Frondy walczyć z władzą królewską i odmawiać rejestracji dekretów. „Il y a fagots et fagots" — powiadają Francuzi. Bywa konserwatyzm a konserwatyzm: jeden zwrócony tylko ku przeszłości, głuchy na wszelkie przejawy życia, traktujący instytucje prawne, jak skostniałą mumię; drugi — służy prawu, lecz nie jest niewolnikiem jego litery, ma oczy otwarte na przemiany społeczeństwa i jego rozwój, a w ramach ustawy, której zmienić mu nie wolno, szuka kompromisu między starym a nowym.

Jakiż powinien być stosunek sędziego do „haseł dnia bieżącego" — oto kardynalne pytanie, na które szuka odpowiedzi szanowny autor. Czy znalazł ją, formułując swój pogląd w ten sposób, że należy względem tych haseł zachować się tak, jak wobec danych sądowych, „by badając je s p o k o j n i e (podkreślenie nasze), odrzucić to, co jest chwilowe i przemijające, a wybrać to, co w ramach, rzecz oczywista, danego ustroju społecznego, posiada charakter stałości i trwałości". Otóż w tym nadzwyczajna trudność; haseł nie bada się spokojnie, przyjmuje się je na wiarę — gdzież odnaleźć kryterium ich stałości i trwałości, skoro są niewypróbowanym jeszcze przez życie eksperymentem socjalnym.

Sprzeczność ta będzie usunięta, jeśli zamiast o „hasłach" mówić będziemy o faktach, o zjawiskach życiowych, na które — w ramach ustawy — nie wolno sędziemu zamykać oczu i którym sędzia powinien uważnie się przyglądać i badać. Wówczas żywe i, powiedzmy, dodatnie spostrzeżenia i wnioski (bo hasła mogą być rozmaite) pogłębią wyrok sędziego. Wyższość jurysprudencji francuskiej, której Niemcy jej zazdrościli, polegała na tym, że starała się iść ona ręka w rękę z potrzebami życia.

Nie poszukując niewypróbowanych eksperymentów, lecz drogą indukcji, badając ściśle szczegóły każdej konkretnej sprawy, wyczuwając i uwzględniając realne potrzeby otoczenia, sędzia będzie mógł spełnić swoje zadanie, a skrystalizowany w orzecznictwie jego materiał będzie wskazówką i drogowskazem dla przyszłych reform prawodawczych. „Primum non nocere".

Ale przystosowanie się do wymagań współczesnego życia, tak skomplikowanego, nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Aby życie rozumieć, aby zdać

sobie sprawę, czego ono od nas chce, trzeba posiadać doświadczenie życiowe, a tego żadna teoria, żadne kursa i „skrypty" nie dadzą. Jest to dojrzały owoc długoletniej praktyki sądowej. Wielkiego umiarkowania, wielkiej równowagi należy obecnie wymagać od sędziego, gdy, dzięki nowym ustawom, dzięki nadzwyczaj wielkiej rozpiętości kar, tak wielką nad ludźmi otrzymał władzę. Te cenne przymioty tylko czas dać może.

Szary obywatel — a wszak dla niego, przynajmniej w teorii, wszystko istnieje — najlepiej czuć się będzie wówczas, gdy widzieć będzie, że sędzia nie stoi po żadnej stronie barykady. Omawiając stosunek sędziego do ustawy, znany prawnik Zitelmann powiada: „pojmujemy naszą wolność, jako poddanie się prawu, ale nie sędziemu, nie upatrujemy przymusu w tym, że podlegamy trwałym normom — na nie możemy liczyć, ale upatrywalibyśmy w tym przymus, gdybyśmy wiedzieli, że o naszym majątku rozstrzygać będzie przypadkowy stopień wykształcenia". Do tych słów pozwoliłbym sobie dodać, że w tych razach doświadczenie większą rolę odgrywać powinno, niż wykształcenie. Tym bardziej, że prawnik poznaje prawo dopiero w miarę doświadczenia i zetknięcia się z materiałem faktycznym.

Dodam jeszcze jedno: szanowny autor podnosi kwestię spadkobrania włościańskiego, po dziś dzień nierozstrzygniętą. Piszący te słowa był kiedyś gorącym zwolennikiem spadkobrania uprzywilejowanego, na wzór niemieckiego „Anerbenrecht". Ale było to wówczas, gdy osada mogła utrzymać swojego właściciela. Obecnie, przy istniejących cenach ziemi, pokrzywdzenie reszty spadkobierców nie dałoby się ekonomicznie usprawiedliwić: przez upośledzenie innych spadkobierców nie uratowalibyśmy ani beneficjariusza, ani osady. Nie pozostaje nic innego, jak czekać, póki ceny ziemi nie poprawią się. „Primum non nocere".

EDWARD MUSZALSKI

Kraj, który przestaje potrzebować prawników

(z wrażeń wakacyjnych).

Stolica Norwegii, bo o niej tu mowa, Oslo, leży na krańcu fiordu i posiada wielki port. Woda w mieście nie nadaje się do kąpieli. Jedziemy specjalnym statkiem, kursującym co 20 minut, półtora kilometra na wyspę, gdzie urządzone są łazienki publiczne — osobne dla mężczyzn i kobiet. Rozbieramy się, zostawiając ubranie wraz z całą jego zawartością na wieszaku pośród paru setek innych wieszaków; nie ma najmniejszej obawy, by zegarek lub pugilares gdzieś się zapodział. Po kąpieli wracamy do innej części miasta. Ile to kosztuje? Nic, bo zarząd miasta chce, by wszyscy mogli się kąpać i byli czyści, bezpłatnie więc dostarcza tej przyjemności.

Wysepka w pobliżu prowincjonalnego miasta Moss; na niej cztery namioty, obóz wypoczynkowy — z pełnym zaopatrzeniem; właścicielki, pozostawiwszy wszystko bez opieki, pojechały na dalszą i dłuższą wycieczkę. Przy brzegu łódki uwiązane na linkach. Dlaczego nie zamknięte, przymocowane, sposobem znanym tylko właścicielowi? Zbędnie. W tym kraju zabezpiecza się łódki tylko przeciw falom a nie przeciw ludziom. Rowerów w ogóle się nie przywiązuje ani zamyka; stawia się przy drodze czy przy ulicy, oczywiście tam, gdzie nie przeszkadza to ruchowi.

Muszę Panu powiedzieć jeszcze — mówi mi uprzejmy znajomy urzędnik norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych, znający dobrze sto-

sunki polskie — co w Polsce wydałoby się nie do uwierzenia, jak to u nas w Norwegii otrzymuje się paszport zagraniczny. Obywatel chce wyjechać zagranicę, a nie wie jak to się wyrabia paszport (wewnątrz kraju nie ma jakiegokolwiek przymusu paszportowego), zachodzi więc do komisariatu policji poinformować się. Urzędnik policyjny bierze formularz i pyta: Imię, nazwisko, data, miejsce urodzenia, adres i t. p., po czym: Ma Pan fotografię przy sobie? Szczęśliwie — jest, więc zostaje wklejona. Paszport gotów, ale należałoby potwierdzić te dane i tożsamość. — Ma Pan jakie dokumenty? No tak, mam w domu akt urodzenia, dowód ukończenia szkoły, mogę przynieść. No, nie trzeba, może ma Pan coś przy sobie. Nic, chyba... list adresowany do mnie. Tak, wystarczy. Ach! jeszcze — opłaty: dwie korony. Uprawnienia: wyjazd zagranicę do dowolnych krajów (z kilkunastoma krajami konwencja, że wizy są niepotrzebne) w ciągu dwóch lat dowolną ilość razy.

Takich i podobnych obserwacyj mnóstwo. W obozie zlotu jubileuszowego skautów norweskich, gdzie się znalazłem, w obozie liczącym 6666 skautów różnego wieku i będącym miastem parotygodniowym namiotów, od którego tylko 21 miast Norwegii jest większych, ani sposób znaleźć prawnika, choćby studenta. Jakże inaczej w porównaniu ze zlotem harcerzy w Spale w roku ubiegłym. Ach, jest jeden adwokat z Bergen, ale ten pełni obowiązki komendanta okręgu; ma mnóstwo konferencyj i jest bardzo zajęty.

Zbieram się na odwagę i idę wprost do miasta Moss (8000 mieszkańców), by znaleźć sędziego przy urzędowaniu. Pięciu kolejno zapytywanych tuziemców nie wie, gdzie sędzia (sorenskriver) ma swój lokal urzędowy. Wreszcie oficer policji w ratuszu informuje mnie uprzejmie i dokładnie. Duży nowoczesny dom dwupiętrowy, pełny firm handlowych, na parterze na lewo biuro sędziego (Sorenskriverkontoret). Sędzia pracuje w dużym gabinecie, obstawionym półkami z książkami, do którego przechodzi się przez dwa pokoje bardzo obszerne, widne, czyste, ozdobione kwiatami na oknach, gdzie pracuje czterech sekretarzy (jak się później dowiaduję, jeden z nich właśnie syn tegoż sędziego). Duże ciemne wewnątrz domu pomieszczenie na księgi i akta hipoteczne — archiwum, korytarz, umywalnie. Sympatyczna rozmowa ze starszym już sędzią Taraldem Andreasem Lundewallem, mówiącym po niemiecku, francusku, angielsku, oraz sekretarzami. Sorenskriver — sędzia okręgu wiejskiego — pełni wszelkie funkcje sądownictwa pierwszej instancji: karnego, cywilnego, egzekucyjnego, niespornego, nadto obowiązki pisarza hipotecznego, kierownika rejestru statków i t. p. Sprawy cywilne idą uprzednio do rozpatrzenia przed komisję pojednawczą (Forliksraad), złożoną z laików, wybranych przez radę miejską na lat trzy, a działającą jednoosobowo, podobnie do procedury francuskiej, mającej za zadanie przede wszystkim skłonić strony do pojednania. W sprawach drobniejszych (wierzytelność do 5000 koron, a w innych przedmiot sporu 500 koron), za zgodą stron lub zaocznie komisja pojednawcza może także wydawać orzeczenia obowiązujące. Sorenskriver orzeka (gdy nie ma pojednania) bądź jednoosobowo, bądź, gdy strony tego żądają, w sprawach ważniejszych, z udziałem dwóch ławników - laików. Sprawy karne drobniejsze podlegają orzecznictwu administracyjnemu policji, od której nakazów karnych przysługuje odwołanie do sędziego. O występkach orzeka sorenskriver (kary do lat pięciu), który też jest sędzią śledczym w sprawach z oskarżenia o zbrodnie. Pytam o statystykę spraw. Rocznie rozpoznaje sędzia w Moss

w okręgu, obejmującym 34000 miesz., około 250 spraw karnych i około 80 cywilnych; poza tym kilka upadłości (z podziału funduszów przypada przeciętnie 40 — 60% wierzytelności) i spraw działowych i inne niesporne. Pytam czy mógłbym być obecny przy rozprawie? „A no dziś właśnie miałem sprawę karną; szkoda, że nie był Pan przed paru godzinami. Chodziło o to, że wbrew zakazowi ustawowemu obywatel pił alkohol publicznie na ulicy. Policjant zwrócił mu uwagę; ten zaczął się kłócić, więc policjant wymierzył mu karę 20 koron. Skazany odwołał się do sądu, ale ja po rozprawie utrzymałem nakaz w mocy". A więc to jedna z dwustu pięćdziesięciu spraw rocznie norweskiego sędziego. W Moss sorenskriver nie ma specjalnej sali na rozprawy; odbywają się one w sali rady miejskiej, względnie biblioteki miejskiej.

Sędzia narzeka na mnogość ustaw — wciąż się zmieniają. Na biurku leży wśród ksiąg podręcznych pokaźny tom: Norges Lover (Ustawy Norwegii) 1682 — 1934 — zbiór wszystkich aktualnych ustaw, opracowany przez fakultet prawniczy w Oslo z udziałem sędziów. Wszystko, co obowiązuje, — na 1600 stronicach! Zróbmy mały przegląd: z pierwszej wielkiej kodyfikacji Norske Lov króla Chrystiana V z 14.IV. 1688 obowiązuje jeszcze wiele przepisów o kościele państwowym ewangelickim, stosunkach rolnych, stosunkach między służbą a pracodawcą, prawo łowieckie i różne inne. Dotychczas nie ma pełnej kodyfikacji prawa cywilnego, a obowiązują tylko poszczególne ustawy, jak o prawie spadkowym z roku 1854, ustawy ziemskie z r. 1821 (interesujące odrębności co do pierwszeństwa najstarszego syna w gospodarstwie i prawa wykupu sprzedanej ziemi przez rodzinę); dużą rolę gra prawo zwyczajowe, orzecznictwo i nauka prawa. Wobec starodawnego przepisu, a obecnie także wobec ustawy z r. 1860, zobowiązującej do ogradzania posiadłości rolnych, prawie nie ma spraw granicznych. Prawo małżeńskie obowiązuje od r. 1918 (z reguły — śluby kościelne w panującym kościele protestanckim, zawarcie małżeństwa cywilne, równorzędne z kościelnym, uznanego przez państwo kościoła); stosunki majątkowe małżeńskie reguluje ustawa z r. 1927 (wspólność majątkowa, okazująca swe skutki dopiero przy podziale, przedtem dyspozycja każdej ze stron, rejestr umów majątkowych). Kodeks karny z r. 1902, procedura karna z r. 1887, ustawy z 13.VIII.1915 o sądach, o procedurze cywilnej i postępowaniu egzekucyjnym obowiązują od r. 1927 a właściwie nawet całkowicie dopiero od 1.VII. 1936. Nie ma odrębności prawodawstwa handlowego od cywilnego. Szereg ustaw, związanych z handlem, jednaki dla trzech państw skandynawskich — wekslowa, czekowa, o rejestrze handlowym z r. 1891 (niewielkie różnice z naszym). Ustawa o rejestrze statków z r. 1901.

Obecnie właśnie więcej pracy mają sędziowie, bo weszła w życie nowa ustawa hipoteczna, właściwie ustawa o publicznej rejestracji (Tinglysingloven av 7.VII.1935), gdyż obejmuje nie tylko rejestrację prawa własności gruntowej i hipoteki, ale i sytuacyj prawnych osobowych, przeprowadzone egzekucje, upadłości, ubezwłasnowolnienie, przysposobienie, i t. d. Prowadzenie ksiąg gruntowych to najważniejsze i największe zadanie sorenskrivera. Systemat hipoteczny — nowy, wzorowany na austriackim. Pod względem technicznym interesujące są księgi wykazu hipotecznego (Grundbok), a właściwie skoroszyty, gdyż kartki dowolnie można wyjmować i wkładać; dla każdej nieruchomości wykaz obejmuje jedną kartę (formularz przygotowany), zawierającą krótkie dane oznaczenia i rozmiaru nieruchomości: dział A) o stanie własności (osoby i ty-

tuły), dział B) o stanie obciążeń; w razie zapisania całej karty można tuż załączyć drugą, stanowiącą ciąg dalszy. Oddzielnie zeszywa się dokumenty, czy właściwie odpisy dokumentów, gdyż z reguły interesant przedkłada oryginał, z którego robi się odpis lub tylko wyciąg części hipotecznie istotnych; oryginał zwracany jest interesantowi (z pieczątką, że wciągnięto do ksiąg), a odpis względnie wyciąg wszyty zostaje do zbioru dokumentów, również mającego dział A i B. Zdziwienie moje budzi, że odpisy są robione na maszynie i nie są przez nikogo poświadczane; tak samo nie ma żadnych podpisów na wykazie hipotecznym. Po co? dziwi się i sorenskriver i sekretarz. Ich też zdziwienie budzi moja wzmianka o technicznie wyższym systemie ksiąg według polskiego systematu hipotecznego naszych ziem centralnych i wschodnich, gdy ta sama księga obejmuje i wykaz i dokumenty dla każdej z nieruchomości z osobna. Prócz wykazu prowadzi się dziennik wpływu pism hipotecznych (Dagbok) i różne skorowidze. Stylistyka zwięzła i jasna zarówno wykazów, jak dokumentów. Nie ma w ogóle aktów notarialnych. Dla aktu sprzedaży nieruchomości wystarcza pismo podpisane przez strony i dwóch świadków jakichkolwiek. Procedura rejestracyjna może odbyć się przez pocztę. W Norwegii nie ma w ogóle zorganizowanej instytucji notarialnej i nie odczuwa się potrzeby aktów notarialnych. Potrzebnych poświadczeń, załatwianych u nas przez notariuszy, dokonywają sorenskriverzy, adwokaci lub inni funkcjonariusze publiczni przy swych czynnościach lub obok nich, jako czynności dodatkowe, stosownie do poszczególnych ustaw i potrzeb. Sorenskriverów w całym kraju jest 86 (po jednym na okręg wiejski). Równorzędnymi sędziami trybunałów I instancji w miastach większych są Byfogd lub Bydommer — sędziowie miejscy, w liczbie 15 w całym kraju, stojący na czele sądów miejskich (Byretten); ich kompetencje są o tyle różne, że część funkcyj, zwłaszcza sądownictwa niespornego i rejestracyj spełniają w niektórych miastach osobni urzędnicy, działający stosownie do podziału funkcjonalno-historycznego, nie zaś ustanowieni według specjalnego z góry powziętego planu organizacyjnego.

Wiele tych i innych wiadomości zaczerpnąłem z rozmowy z sędzią Lundewallem w Moss i później z doskonałym prawnikiem Iwarem Lunde w norweskim ministerstwie spraw zagranicznych, z adwokatem Sonbergiem w Oslo i kilkunastoma innymi osobami.

Wracając do organizacji sądowej i procedury zaznaczę, że w sprawach cywilnych o wartości sporu do 5000 koron przysługuje odwołanie do sądu apelacyjnego (Lagmannsrett); jest ich w kraju trzy: Oslo, Bergen, Trondheim (inaczej Nidaros). Te sądzą w kompletach trzyosobowych, ewentualnie jeszcze zwiększonych o dwóch ławników - laików. W sprawach o większym przedmiocie sporu od orzeczenia sądu apelacyjnego przysługuje rewizja do Sądu Najwyższego (Hooiesterett). Procedura wzorowana na austriackiej. W sprawach karnych o zbrodnie sąd pierwszej instancji przeprowadza śledztwo; jeśli oskarżony przyznaje wszystkie okoliczności i kara nie przekracza dziesięciu lat więzienia, może też wyrokować. W zasadzie sprawy o zbrodnie — gdy kara przekraczać może pięć lat więzienia — podlegają kompetencji sądu przysięgłych (cztery w kraju: Oslo, Kristiansand, Trondheim, Tromsoe), w którym o winie orzeka dziesięciu przysięgłych, a o karze trzech sędziów koronnych (przewodniczący i dwaj wyznaczeni w tym celu przez króla na jeden rok). W tych sprawach przysługuje rewizja tylko w kwestiach zastosowania ustawy i wymiaru kary do sądu najwyższego, do specjalnej izby

(Hooiesterettskjaeremalsutvalg), której zadania najlepiej obrazuje przetłumaczenie nazwy na język francuski: chambre des requêtes. Sąd Najwyższy orzeka z reguły w kompletach siedmioosobowych.

Uposażenie sędziów I instancji i apelacyjnych — rocznie 7200 — 9000 lub 9900 koron zależnie od miejscowości i po 450 lub po 900 koron dodatku co trzy lata: po 3, 6 i 9 latach służby. Obecny kurs korony odpowiada zł 1,35; w stosunkach płatniczych w Norwegii korona mniej więcej odpowiada złotemu — przy znacznych różnicach w cenach poszczególnych artykułów i stosunkowo droższej na ogół pracy a tańszym budownictwie i mieszkaniu. Uposażenie sędziów sądu najwyższego (etatów 18) rocznie koron 12.600 *). Przewodniczący wyższych sądów mają nieco większe uposażenie. Prezes Sądu Najwyższego 16.200 koron. Ogółem ilość sędziów wynosi w kraju około stu pięćdziesięciu.

Prokuratura składa się z jednego naczelnego prokuratora (Riksadvokat) o uposażeniu sędziego sądu najwyższego i czternastu prokuratorów (Statsadvokat) o uposażeniu sorenskriverów, z których czterech urzęduje w stolicy Oslo a pozostałych dziesięciu w reszcie kraju. W drobniejszych sprawach oskarża przedstawiciel policji, w poważniejszych — oskarżenie na rozprawie powierzane jest z urzędu adwokatom za wynagrodzeniem 20 — 30 koron za posiedzenie (dzień). Sędziowie i prokuratorzy korzystają z zupełnej niezawisłości i niedopuszczalne jest przeniesienie służbowe bez ich zgody.

Miałem sposobność obejrzenia nowego, przed kilku laty oddanego do użytku gmachu sądowego w Bergen, (miasto o 100000 mieszk.), kilkopiętrowego z pięknym hallem, windami, gumowymi chodnikami, przestronnymi korytarzami i salami. Z nim łatwo było porównać polskie gmachy publiczne, przyznając przewagę na korzyść Norwegów: ich o wiele większą praktyczność i zarazem zamożność, wymagającą między innymi dużej przestrzeni i wygody dla każdego sędziego i urzędnika, bez przesady w urządzeniach, a przede wszystkim schludność i czystość. Toż samo charakteryzuje dawniejszy (z przed trzydziestu laty) gmach w Oslo. Duża ilość umywalni z mydłem i ręcznikami, nie tylko dla sędziów i adwokatów, ale także w pokojach dla świadków, na korytarzach i t. d.; należy tu wspomnieć o tym drobnym, zdawałoby się, fakcie dla podkreślenia właśnie kontrastu z naszymi stołecznymi czy małomiasteczkowymi w tym względzie stosunkami. Sale sądowe w rozkładzie niewiele różnią się od naszych. Ciekawe, że z boku stołu sędziowskiego znajduje się miejsce dla przedstawiciela narodu — „świadka sądowego" (rettsvidne) t. j. osoby (zdaje się najczęściej kobiety), powoływanej ze specjalnej listy, analogicznej do listy przesięgłych, dla kontroli rozprawy sądowej, o której działalności czy ściślej przysłuchiwaniu się obradom pisze protokólant: „świadek sądowy nic nie miał do powiedzenia". Uderzający brak na sali jakichkolwiek symbolów państwowych: herbu, flagi, portretu króla. Czasem tylko krzesło przewodniczącego zdobione zakończeniem, przedstawiającym lwa Norwegii z herbu państwowego.

Zwiedzając gmach w Bergen, zastałem wakacyjne pustki. W Oslo szczęście o tyle dopisało, że natrafiłem na rozprawę śledczą w sprawie, emocjonującej wszystkie dzienniki. Sprawa pani Köber — „Köbersaken" — wielkimi literami na pierwszych stronach pism stołecznych, duże też sprawozdania w czasopismach prowincjonalnych. Tło: Pani Köber— uczestniczka seansów spirytystycznych; ojciec jej ubezpieczony był na

---

*) Z dodatkiem po 450 koron po 3 i 6-tym roku służby.

życie na 60.000 koron; w kąpieli w morzu, gdy była tam Köber, znaleziono zwłoki ojca ze śladami uduszenia, czy walki; później zawiłe tłumaczenia i opowiadania; przekazy pieniężne do Danii — oskarżenie o ojcobójstwo. Tymczasem — śledztwo, właśnie badanie poczytalności oskarżonej. Niewielka sala pełna. Sędzia, prowadzący śledztwo, bez togi za stołem prezydialnym (na rozprawach głównych sędziowie orzekający używają czarnych tóg bez kołnierzy, ozdób i wypustek), na stole kilkanaście tomów podręcznych książek. Przewodniczący dyktuje protokół maszyniście piszącemu odrazu kilka egzemplarzy (strony z reguły otrzymują odbitki protokółu). Po prawej adwokat z ramienia oskarżenia publicznego do tej sprawy ustanowiony specjalnie, w asyście urzędnika policyjnego, zaopatrzonego w pliki aktów; po lewej — adwokat obrońca; obaj przy dużych pulpitach na wygodnych fotelach. Przed złożeniem sędziemu wniosku czy dokumentu w toku rozprawy po cichu porozumiewają się między sobą, okazując nawzajem papiery, które jeden z nich potem składa. Przy sędzi biegły lekarz urzędowy, obok nieco z tyłu drugi biegły — lekarz — sławny profesor psychiatra. Obok też pilnie słuchająca dama-rettsvidne. Dwa duże stoły pośrodku dla prasy, dziesięciu przy każdym dziennikarzy pracuje, pilnie i szybko zapisując skrawki papieru. Jest ciepło, więc kilku z nich powiesiło swe marynarki na klamkach otwartych okien. Na parapecie okna siedzi chłopiec z drukarni, do którego zwraca się dziennikarz, doręcza mu rękopis, by biegł zaraz, do składania, bo za godzinę wychodzi numer dziennika. Jeden z dziennikarzy w wolnej chwili podpisuje jakieś weksle. Specjalne ławy dla adwokatów i studentów. Nieliczne ławy dla publiczności wypełnione. Dłuższy czas trwa wciąż badanie oskarżonej Köber, która siedzi w fotelu między miejscem dla świadków a stołem sędziowskim i odpowiada na pytania biegłego lub sędziego.

Adwokatem (sakförer) zostaje każdy ukończony prawnik, który na egzaminach uniwersyteckich otrzymał stopień dobry lub celujący (nie zaś tylko dostateczny), odbył praktykę i względem którego ministerstwo sprawiedliwości dopełniło odpowiednich formalności dopuszczenia. Praktyka dwuletnia, bądź w sądzie, bądź u adwokata , wymagana jest dopiero od r. 1934. W sądzie apelacyjnym (Lagmannsrett) może występować adwokat dopiero po dwuletniej pracy adwokackiej. Występować przed sądem najwyższym mogą tylko specjalni adwokaci (Hooiesterettsadvokat), którzy spełnili następujące warunki: 1) mieli w uniwersytecie stopień celujący (a więc prawnik, kończący uniwersytet ze stopniem dostatecznym lub dobrym, nigdy nie może zostać adwokatem przed sądem najwyższym), 2) dwa lata praktyki adwokackiej w charakterze sakförera, 3) obronili trzy sprawy próbne przed sądem najwyższym i ten uznał obronę za dobrą. Sprawy takie musi otrzymać adwokat (proovadvokat) od swych klientów i muszą to być sprawy zawikłane pod względem prawnym.

Adwokatura w Norwegii jest zawodem całkowicie wolnym. Nie ma korporacji samorządowej, ani korporacyjnego nadzoru legalnego, ani też ściślejszego nadzoru ze strony organów państwowych. Wielu adwokatów należy do związku zawodowego adwokatów (Norsk Sakförer forening), pełniącego funkcje obrony ich interesów. Ciężarem zawodu są obrony względnie oskarżenia z urzędu płatne po 20 — 30 koron za posiedzenie. Szczególnie dochodowe są sprawy upadłościowe i działów spadkowych. Sąd zasądza od strony przegrywającej koszty wynagrodzenia adwokackiego według zwyczajowej taksy minimalnej, ale unormowana taryfa tych

kosztów istnieje tylko właściwie dla spraw wekslowych w Oslo. W Oslo i większych miastach adwokat posiada zwykle kancelarię w środku miasta, a mieszka gdzie indziej, najczęściej poza miastem. Kancelarie są czynne w tych samych godzinach, co sądowe — od 9 do 15, zwykle klientów przyjmuje adwokat w godzinach 10 — 14, o ile nie jest zajęty rozprawą. Po południu nie zajmuje się pracą. Kancelarie najczęściej są pojedyncze, a nie łączne kilku adwokatów i zatrudniają nieliczny personel, jedna lub dwie osoby pomocników lub maszynistek. Reklama w czasopismach jest dozwolona, o ile chodzi o wskazywanie adresu i specjalności, ale nie cen i t. p. Adwokatów jest oczywiście za dużo, gdyż lista ich wykazuje: sakförerów w Oslo 895, poza tym ok. 1200 w kraju, hooiesterettsadvokater w Oslo 316, poza tym w kraju 114, z tych liczb ok. 15% faktycznie nie wykonywa praktyki, bądź zajmując czasowo inne stanowiska, bądź będąc już rentierami.

Liczby te rażą specjalnie w kraju, gdzie na tle wysokiej na ogół uczciwości i moralności coraz mniej potrzeba... prawników.

Projekt nowej konstytucji sowieckiej

Dnia 11 czerwca r. b. prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. po wysłuchaniu referatu przewodniczącego komisji konstytucyjnej Stalina postanowiło przyjąć projekt nowej konstytucji sowieckiej, wygotowany przez tę komisję, podać go do wiadomości ogólnej i wyznaczyć na dzień 25 listopada r. b. wszechzwiązkowy zjazd sowietów w celu przyjęcia nowej konstytucji. W wykonaniu tego postanowienia odbito 15 milionów egzemplarzy tego projektu, założono setki kółek do jego badania, ogłoszono tysiące artykułów w prasie sowieckiej i wkrótce projekt ten znajdzie się na warsztacie prac najwyższego organu prawodawczego, jakim jest wszechzwiązkowy zjazd sowietów.

Badając powyższy projekt należy bezstronnie stwierdzić zmierzch teorii komunizmu. Jeszcze kilkanaście lat temu Lenin pisał, że „demokracja jest jedną z form państwa burżuazyjnego, której bronią tylko zdrajcy prawdziwego socjalizmu“ i pierwsza konstytucja sowiecka, której zasady były dotychczas niewzruszalne, twierdziła o likwidacji własności prywatnej, o pozbawieniu praw wszystkich eksploatatorów i miała ustanowić komunizm nie tylko bez podziału na klasy, lecz nawet i bez władzy państwowej.

Obecnie Stalin likwiduje wszystkie te mrzonki teoretyczne, kapitulując właściwie przed demokracją, ba nawet wzmacnia stan drobnego posiadania, a więc znienawidzonego „drobnomieszczaństwa“ i uprawnia je, jako „źródło zamożnego życia wszystkich pracujących“. Oczywiście, dyktatura proletariatu pozostaje, lecz nieco w innej formie: według projektu dyktatura ma kontrolować sama siebie i to w drodze parlamentarnej z tym, że parlament będzie się składał z ludzi, powołanych do tych funkcyj przez dyktatora.

Najciekawszym punktem projektu, który autorzy specjalnie podkreślają, jest ustanowienie wzamian jednoosobowego prezydenta - kolektywnego w osobach 37 członków prezydium rady najwyższej (wierchownawo sowieta); po drugie — rząd sowiecki będzie nie tylko odpowiedzialny przed przedstawicielami ludu, lecz bezpośrednio przez ten lud będzie formowany, i wreszcie projekt wysuwa zasadę niezawisłości władzy sądowej i podporządkowanie sędziów wyłącznie prawu.

Zarówno według starej jak i nowej konstytucji sowieckiej Związek sowiecki jest państwem federalnym, które obecnie liczy 11 członków — republik związkowych, przy czym stary podział na sowiety miejskie i krajowe, które następnie wybierały swych przedstawicieli na zjazdy sowietów do wszechzwiązkowego włącznie — podział wybitnie hierarchiczny — będzie zastąpiony przez nowy — parlamentarny wybór rad miejskich i krajowych, których przedstawiciele będą wybierani na zasadach demokratycznych, obowiązujących w kulturalnych krajach świata. Najwyższym organem władzy Związku jest Rada Najwyższa (wierchownyj sowiet), mająca charakter dwuizbowy a więc składająca się z rady związkowej i rady narodowościowej. Radę związkową wybiera się co cztery lata według normy — jeden przedstawiciel na 300 tysięcy mieszkańców. Rada narodowościowa, posiadająca prawa rady związkowej, składać się będzie z członków, wybranych na cztery lata przez rady poszczególnych republik związkowych. Sesje tych dwóch rad odbywać się będą dwa razy do roku i będą zwoływane

przez prezydium Rady Najwyższej, które właściwie pełni obowiązki prezydenta republiki. Prezydium ma prawo rozwiązywania izb, wydawania ustaw, uchylania postanowień i rozporządzeń rządu i poszczególnych rad, prawo łaski, mianowania dowódców wojskowych, ogłoszenia mobilizacji i wojny, ratyfikację umów międzynarodowych itp. Przy tak szeroko zakrojonej konstytucji można byłoby obawiać się o skład parlamentów i wzrost opozycji, której nie brak w sowietach, jak to wyraźnie stwierdzają ostatnie procesy sądowe. W celu uniknięcia niepożądanych niespodzianek system wyborczy zbudowany został w ten sposób, że prawo zgłaszania kandydatów na posłów mają wyłącznie organizacje, a więc partyjno - komunistyczne związki zawodowe, kooperatywy, t. j. organizacje, opanowane przez kompartię, wobec czego skład parlamentów jest z góry przewidziany.

Dla prawnika najciekawszym punktem nowej konstytucji jest zupełnie nowy podział władzy sowieckiej. Według starych zasad sowieckich władza wykonawcza i prawodawcza w Sowietach łączyła się tak ściśle, że ich granice prawie że były nieuchwytne. Prawodawcą mógł być każdy organ wykonawczy — np. rada komisarzy ludowych — i trudno było odróżnić zwykłe rozporządzenie od ustawy. Obecnie art. 32 projektu wyraźnie głosi, że władza prawodawcza w Z. S. S. R. przysługuje jedynie radzie najwyższej a więc rada komisarzy ludowych będzie tylko organem wykonawczym. Ideę prawa ma wychowywać w obywatelu sowieckim szereg artykułów, gwarantujących wolność prasy, słowa, zebrań, coprawda jedynie „w związku z interesami ludu pracującego i w celu wzmocnienia ustroju socjalistycznego", wobec czego w innych wypadkach wszystkie te przywileje należy uznać za wręcz iluzoryczne; dalej — projekt uznaje prawo każdego obywatela do pracy, wykształcenia i wypoczynku oraz do ubezpieczenia na starość. Zasada klasowości, tak jaskrawo podkreślona w poprzednich sowieckich aktach konstytucyjnych, nie spotyka się w projekcie; art. 123 głosi, że wszyscy obywatele, niezależnie od narodowości i rasy, są równouprawnieni, głoszenie zaś zasad supremacji jednej rasy czy narodowości nad drugą jest karalne; brak jest w projekcie zwykłych napaści na „eksploatatorów". Wolność sumienia ma zabezpieczyć art. 124, który właśnie w tym celu ogłasza rozdział państwa i kościoła oraz kościoła i szkoły. Wolne wykonanie obrzędów religijnych jak też i propagandy bezbożnictwa przyznane zostało każdemu obywatelowi sowieckiemu. Prawo własności, coprawda „socjalistycznej", uznane zostało „za nietykalny fundament ustroju sowieckiego, jako źródło bogactw i potęgi ojczyzny, jako źródło kulturalnego i zamożnego życia wszystkich pracujących". Co więcej, projekt uznaje za wrogów narodu osoby, które dokonują zamachów na to socjalistyczne prawo własności.

Własność ta w projekcie ma trzy rodzaje: przede wszystkim — państwowa. Artykuł 6 uznaje za własność państwową „ziemię, jej wnętrza, wody, lasy, fabryki, kopalnie, środki transportu kolejowego, wodnego i powietrznego, banki, środki łączności, sowchozy" itp. Drugi rodzaj — społeczna własność socjalistyczna. Art. 7 określa ją jako „społeczne przedsiębiorstwa w kołchozach i kooperatywach z ich inwentarzem oraz produkcją tudzież budynkami", lecz w tych kołchozach (gospodarstwach kolektywnych) prócz własności socjalistycznej mieści się także część własności prywatnej, gdyż każda osada kołchoza ma w swym prywatnym używaniu specjalną działkę ziemi oraz jako prywatną własność — gospodarstwo na tej działce, dom mieszkalny, inwentarz żywy i martwy. W ogóle projekt wyraźnie uznaje własność prywatną, dopuszczając ją w art. 9 i 10 jako „drobne gospodarstwo poszczególnych włościan i chałupników, oparte o pracę osobistą z wyłączeniem eksploatacji pracy cudzej". Osobista własność obywatela sowieckiego, wynikająca z jego oszczędności oraz dochodów z pracy, jest wyraźnie broniona przez projekt. Mamy więc niewątpliwą kodyfikację praw drobnego właściciela, rentiera pochodzenia sowieckiego. Jego praw ma bronić niezależny sąd sowiecki, któremu poświęcony jest dziewiąty rozdział projektu. Rozdział ten ma nagłówek: „Sąd i prokuratura", przy czym pierwszy artykuł rozdziału głosi, że na czele wymiaru sprawiedliwości w Z. S. S. R. stoją sądy najwyższe wszystkich republik z Sądem Najwyższym w Moskwie, jako naczelnym. Sądy sowieckie działają przy udziale sędziów przysięgłych z wyjątkami w ustawie przewidzianymi. Sąd Najwyższy ma też charakter nadzorczy, przy czym członkowie jego oraz sądów najwyższych wszystkich republik obierani są na przeciąg lat pięciu przez właściwe rady najwyższe; członkowie sądów krajowych i regionowych obierani są przez właściwe sowiety też na przeciąg lat pięciu. Członkowie sądów ludowych obierani są przez obywateli każdego okręgu na zwykłych zasadach wyborczych na przeciąg lat trzech. Postępowanie sądowe toczy się w języku poszczególnej republiki, lecz każdy nie władający językiem tej republiki ma możność używania swego języka ojczystego. Obrady są jawne z uwzględnieniem prawa oskarżonego do obrony. Art. 112 podkreśla że „sędziowie są niezależni i podporządkowani jedynie prawu". Nadzór nad ścisłym wykonaniem ustaw przez poszczególne komisariaty ludowe (ministerstwa) ich urzędników

oraz przez poszczególnych obywateli sowieckich powierzony został prokuraturze związkowej. Naczelnego Prokuratora mianuje Rada Najwyższa na przeciąg lat siedmiu. Pozostałych prokuratorów mianuje prokurator naczelny na przeciąg lat pięciu. Niezależność ich od administracji podkreśla ostatni artykuł rozdziału, podporządkowując prokuraturę wyłącznie prokuratorowi naczelnemu.

Tak wygląda projekt nowej konstytucji sowieckiej. Przyszłość pokaże, czy miał rację Bismark mówiąc: „zbyteczne jest wydawanie ustaw tam, gdzie rządzenie jest niesumienne".

S. Wołyński.

Najwyższy Trybunał Administracyjny o nieusuwalności sędziowskiej

Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie (L. Rej. 10192/32) ze skargi dr. Teodora Karola Pokornego, sędziego śledczego we Lwowie, na zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 września 1932 r. wprowadzone w wykonanie zarządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 10 września 1932 r. Nr. III. O. 10949/32 w przedmiocie przeniesienia w stan spoczynku, wydał wyrok, *oddalający skargę jako nieuzasadnioną*, z następujących powodów:

„Skarżący zarzuca, iż przeniesienie go w stan spoczynku nie nastąpiło na wniosek Rady Ministrów, jak tego wymaga art. 45 i 76 Konstytucji. Zarzut ten nie jest trafny. Jakkolwiek bowiem art. 45 Konstytucji poz. 267/21 Dz. Ust. postanawia, iż obsadzanie urzędów przez Prezydenta Rzeczypospolitej następuje na wniosek Rady Ministrów, to jednak Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. poz. 93 Dz. Ust. w art. 90 § 2 przewiduje, że nominacje sędziów okręgowych, do których skarżący należał, następują na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Postanowienie to Prawa o ustroju sądów powszechnych nie jest sprzeczne z art. 45 Konstytucji, ponieważ Konstytucja nie zawiera ani w powołanym art. 45, ani też w art. 76 kategorycznego przepisu, zastrzegającego mianowanie sędziów wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej — przeciwnie, i jeden, i drugi artykuł odsyłają do ustaw. Rozporządzenia przeto, postanawiającego, iż nominacja sędziego będzie następowała nie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, nie można by było uznać za sprzeczne z Konstytucją: jeśli nie można by było uznać za sprzeczne z Konstytucją postanowienia Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (względnie ustawy), wyłączającego w ogóle nominację sędziów przez Prezydenta Rzeczypospolitej, to nie można również uznać za sprzeczne z Konstytucją postanowienia, nie idącego tak daleko a wyłączającego jedynie jeden moment takiego sposobu mianowania, a mianowicie wniosek Rady Ministrów, — gdyż uznać należy, iż dalej idące uprawnienie zawiera w sobie uprawnienie węższe.

Następnie skarżący opiera szereg zarzutów na twierdzeniu, iż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 23 sierpnia 1932 r. poz. 663 Dz. Ust., na podstawie którego został on przeniesiony w stan spoczynku, przekracza zasięg uprawnień, zastrzeżonych Prezydentowi ustawą z 17 marca 1932 r. poz. 165 Dz. Ust. Zarzuty te nie są trafne, jak to bowiem Najwyższy Trybunał Administracyjny już w wyroku swym z dnia 18 grudnia 1935 L. R. 8683/32 orzekł i szczegółowo uzasadnił, pomienione rozporządzenie nie przekroczyło zakresu pełnomocnictw, i stanowi, stosownie do ust. 2 art. 78 Konstytucji, podstawę do przeniesienia sędziego w stan spoczynku w razie zmiany organizacji sądów; — dlatego też wszystkie zarzuty w tym kierunku Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał za nieuzasadnione, zaś zarzut, dotyczący rzeczywistych, zdaniem skarżącego, przyczyn przeniesienia go w stan spoczynku, Trybunał w tym stanie rzeczy pominął, jako nieistotny, ponieważ przeniesienie w stan spoczynku dokonane zostało z innych przyczyn, a mianowicie na skutek zmiany organizacji sądów, do czego władza, jak wyżej wywiedziono, miała prawo.

Wreszcie nieuzasadniony jest zarzut skargi, polegający na twierdzeniu, iż w danym wypadku nie zachodziła zmiana organizacji sądów. Jak słusznie władza pozwana w odpowiedzi na skargę podnosi, jako zmianę w organizacji sądów uważać należy nie tylko zmianę ich struktury zewnętrznej, unormowanej Prawem o ustroju sądów, lecz także zmiany funkcjonalne, wprowadzone zawartymi w procedurach przepisami o właściwości sądów i kolegiów orzekających; zmiany funkcjonalne sięgają zazwyczaj głębiej w organizację sądów, aniżeli zmiany organizacyjne. W danym wypadku, jak wynika z treści samej rozporządzenia z 23 sierpnia 1932 r. poz. 663 Dz. Ust. (art. 1) zachodziły właśnie takie zmiany funkcjonalne, i zmiany te dostatecznie uzasadniały wszelkie zarządzenia, związane ze zmianą ustroju sądów."

Powyższy wyrok wraz z uzasadnieniem nasuwa następujące uwagi:

Wobec zasadniczej konieczności zmian w administracji wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności w składzie osobowym sędziów, prawodawca wydał dekret z dn. 23.

VIII. 32 r., uprawniający władzę mianującą do przenoszenia sędziów w ustalonym okresie administracyjnym. Jest domniemaniem iuris et de iure, że zmiana prawodawstwa sądowego wywołała takie zmiany w organizacji sądów, które odpowiadają warunkom art. 78 ust. 2 Konstytucji i czynią koniecznym zawieszenie gwarancji nieprzenaszalności sędziowskiej. Jedynym ograniczeniem jest termin ad quem, po czym pomieniona gwarancja wchodzi w moc ponownie. Zastrzeżony czasokres zawieszenia nieusuwalności sędziów dawno w przypadku quaestionis minął, zaś art. art. 75 i 78 Konstytucji przewidziały wyraźnie drogę ustawodawczą, od której różni się droga dekretowania, gdyż dekret podlega zastrzeżeniu zatwierdzenia, jest więc warunkowy i ograniczony pod względem czasu, jest surogatem ustawy, a nie ustawą.

Wyrok N. T. A. L. Rej. 10192/32, uznający w motywach swych zasadność wykładni Ministerstwa Sprawiedliwości, opartej na domniemaniu, iż jako zmianę w organizacji sądów uważać należy nie tylko zmianę ich struktury zewnętrznej, lecz także zmiany funkcjonalne, sięgające zazwyczaj głębiej w organizację sądów, aniżeli zmiany organizacyjne, nie uwzględnił tej okoliczności, iż etatu, zajmowanego przez sędziego Pokornego, nie skreślono, a miejsce jego zajął inny sędzia — według zaś wyroku N. T. A. L. Rej. 2219/26, dotyczącego komisarza P. P., ze względów organizacyjnych można usunąć funkcjonariusza państwowego tylko wtedy, gdy stanowisko jego zostanie reorganizacją objęte i z etatu skreślone, a przecież sędziego Konstytucja lepiej chroni.

Zaskarżone orzeczenie naruszyło zatem nie tylko prawo skarżącego sędziego Pokornego do posunięcia do wyższego stopnia, uposażenia i t. p., ale naruszyło prawo jego w zakresie nieusuwalności, gdyż przeniesienia go w stan spoczynku nie wywołała zmiana w organizacji lub ustroju sądów, w szczególności Sądu Grodzkiego Zamiejskiego we Lwowie, w którym służył, ani Sądu Okręgowego we Lwowie, w którego etat i skład wchodził. *Dr Jerzy Pogonowski*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1936 R.

Nr. 72 — z dnia 24 września — *poz. 517 i 518* — rozporządz. Rady Ministrów z dn. 26 sierpnia, podające ważne z dniem ogłoszenia statuty Muzułmańskiego i Karaimskiego Związków Religijnych.

Nr. 74 — z dnia 30 września — *poz. 525 i 526* — dekrety Prezydenta Rzecz. z dnia 29 września: dający możność sądowi odroczenia do 31 marca 1939 r. eksmisji z lokali przedsiębiorstw handl. i przemysł. wyłączonych spod ochrony lokatorów i określający na 12000 zł. sumę dochodu rocznego notariusza lub pisarza hipot. — pozbawiającą lub dopuszczającą kumulację zaopatrzenia emerytalnego — oba w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 75 — z dnia 30 września — *poz. 532 i 533* — dekrety Prezydenta Rzpl. z dn. 30 września — o utworzeniu Państwowego Instytutu kultury wsi i o prowadzeniu państwowego gospodarstwa leśnego — z dniem ogłoszenia.

Nr. 76 — z dnia 6 października — *poz. 536 — 538* — dekrety Prezydenta Rzpl. z dn. 29 września, zawierające: prawo o ustroju sądów wojskowych i przepisy wprowadz. to prawo oraz kodeks wojskow. post. karnego, wchodzące w życie 1 stycznia 1937 r.

Nr. 77 — z dnia 8 października — *poz. 540* — dekret Prezydenta Rzpl. z dn. 29 września, wprowadz. niektóre zmiany w rozporządz. z 24 paźdz. 1934 o ulgach w spłacie długów posiadaczy wiejskich i roln. przedsięb. w bankach państwowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 79 — z dnia 19 października — *poz. 552* — rozporz. Min. Roln. i Ref. Rol. z dn. 17 września, ogłaszające jednolity tekst ustaw z dn. 22 czerwca r. 1925 o wyścigach konnych.

Nr. 80 — z dnia 22 października — *poz. 553 i 554* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 19 września, tworzące z dniem 1 listopada rb. stanowisko pisarza hipot. przy wydz. zamiejsc. płockiego sądu okręgowego w Mławie oraz z dn. 10 października, włączające z dn. 1 stycznia r. 1937 miasto Warkę do okręgu Sądu Grodzkiego w Górze-Kalwarii; *poz. 555* — obwieszczenie Min. Spraw Wewn. z dn. 25 sierpnia, podające jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz admin. ogólnej.

Nr. 81 — z dnia 26 października — *poz. 564* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 22 paździer. — ustanawiające z dn. 1 listopada rb. stanowiska 3 notar. przy wydziale zamiejsc. płockiego sądu okr. w Mławie oraz zwijające jedno stanowisko not. przy Sądzie Grodzkim w Płocku i 2 przy sądzie Grodz. w Mławie.

Nr. 82 — z dnia 28 października — *poz. 570* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 22 paździer. wprowadzające zmiany w rozporz. tegoż Min. z dn. 11 grudnia 1934 o zasadach urządzania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami rolniczymi.

Nr. 83 — z dnia 31 października — *poz. 573* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 21 paździer., uznające Izby inżynierskie, Stowarzysz. Architektów R. P., Naczel. Organizację Inżynierów i takąż Stowarzyszeń Technicznych R. P. za właściwe do wydawania opinii w sprawach odpowiedzialności osób przy kierowaniu robot. budowl. i sporządzaniu projekt. tych robót; obowiązuje na obszarze Państwa bez woj. śląskiego z dniem ogłoszenia, a w wojew. poznań. i pomorsk. od 5 marca 1938 r.

Nr. 84 — z dnia 5 listopada — *poz. 581, 582 i 584* — dekrety Prezydenta Rzpl. z dn. 3 listopada: ogłaszający prawo karne skarbowe, wchodzące w życie dn. 1 kwiet. r. 1937, tworzący Polski Instytut Rozrachunkowy do czynności związanych z umowami Państwa lub uprawn. instytucji z zagranicą i o ulgach w spłacie niektórych zobowiązań gmin wiejskich wobec Skarbu Państwa, instytucyj ubezpiecz. społecz., Powsz. Zakładu Ubezpiecz. Wzajem. i Zakładu Ubez. Wzajem. w Poznaniu — oba ostatnie dekrety w mocy z dniem ogłoszenia; *poz. 591 i 592* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 30 października rb. kasujące lub obniżające do połowy niektóre opłaty sądowe, notarialne i hipoteczne za czynności związane z konwersją i uporządk. długów rolnicz. z dniem ogłoszenia oraz przenoszące z dniem 1 grudnia rb. księgi hipot., dotyczące pow. gostyńskiego, z Warszawy do Płocka.

Nr. 85 — z dnia 7 listopada — *poz. 593* — dekret Prezydenta Rzpl. z dn. 4 listopada, ustanawiający od dn. 1 stycznia 1937 nowe przepisy o państw. podatku gruntowym; *poz. 594* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 13 paździer. o sposobie opracowania planów zabudowania — w mocy z dniem ogłoszenia; *poz. 596* — rozporz. Min. Komunik. z dn. 20 października o nowych tablicach rejestracyjnych pojazdów mechanicznych obowiąz. od 1 lutego r. 1937.

Nr 86 — z dnia 10 listopada — *poz. 601* — dekret Prezydenta Rzeczp. z dn. 9 listopada wprowadz. niektóre zmiany w ustawie z dnia 23 maja 1924 o powszech. obow. wojskow., ważne od 1 stycznia 1937 r. *poz. 602* — rozporządz. Rady Min. z dn. 7 listopada o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia niektórych kategorii robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych i samorządowych — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 87 — z dnia 17 listopada — *poz. 609 i 610* — rozporządz. Min. Spraw Wojsk. z dnia 29 paździer.: o warunkowym zwolnieniu osób skazanych i o opłatach za odpisy z akt — w wojskowym postęp. karnym — z mocą od 1 stycznia 1937 r.; *poz. 612* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 9 listopada, ustalające z dniem 1 stycznia r. 1937 liczbę sędziów śledczych: dwóch w Nowogródku i po jednym w Baranowiczach i Stołpcach.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 15 — z dnia 15 października r. 1936 zawiera: zarządzenia Ministra z dn. 10 paździer.: — oznaczające na 12 liczbę wydziałów Sądu Okr. w Warszawie — t. j. 6 cywiln. (wraz z niesporn.), 2 handlowe, 3 karne i 1 karny skarbowy — od dnia ogłoszenia, i zwijające od 1 listopada r. b. jedno stanowisko pisarza hipot. przy sądzie okręgowym w Płocku; okólniki Ministra Nr 1814/II A/36 — wyjaśniający § 255 reg. karn., Nr 1815/II A/36 — w sprawie wpisyw. do repert.. skarg na orzeczenia urzęd. rozjemczych do gospodarstw wiejskich; uchwałę całej Izby Cyw. Sądu Najw. z dn. 25 maja r. b. o tym, że art. 135 prawa o notariacie ma zastosowanie do umów i aktów, które nie zostały uregulowane przez Kod. Zob. oraz postanowienie Izby Karnej Sądu Najw. z dn. 5 maja r. b. w sprawie wykładni art. 2 ust. 3 ustawy o amnestii z r. 1936, t. j. że przepadek przedmiotów i narzędzi przestępstwa musi nastąpić przy zastosowaniu amnestii, gdyż sprawca przestępstwa „przebaczonego" nie powinien korzystać z owoców przestępstwa, gdyż inaczej miałoby miejsce nie przebaczenie lecz premiowanie przestępstwa i zachęta do jego popełnienia w przyszłości.

Poradnia prawnicza

Sędziemu P. B. w Piotrkowie.

1. P y t a n i e: *Czy należy uwzględnić prośbę oskarżonego o wyznaczenie mu obrony z urzędu (art. 89 lit. b K. P. K.), wniesioną już po rozpoczęciu rozprawy, i po zarządzeniu dłuższej przerwy (art. 459 § 2 K. P. K.)?*

O d p o w i e d ź: K. P. K. nie ustanawia terminu dla zgłoszenia prośby o wyznaczenie obrońcy z urzędu (Zb. orz. 165/30). Oskarżony może przeto zgłosić prośbę na-

wet po rozpoczęciu rozprawy, a sąd powinien ją uwzględnić, jeżeli zachodzą ustawowe warunki do wyznaczenia obrońcy (art. 89 lit. b. K. P. K.). W szczególności w razie zarządzenia dłuższej przerwy w rozprawie — nie ma żadnych przeszkód do wyznaczenia obrońcy. Sąd mógłby prośbie oskarżonego zgłoszonej zbyt późno odmówić tylko wtedy, gdyby jej uwzględnienie musiało spowodować odroczenie lub dłuższą przerwę rozprawy, a zachodziło przy tym uzasadnione podejrzenie, że oskarżony umyślnie zgłosił prośbę zbyt późno, aby spowodować przewleczenie postępowania karnego. Byłoby to wtedy równoznaczne z nadużyciem przez oskarżonego jego uprawnień procesowych.

2. P y t a n i e: *Jak zredagować sentencję wyroku skazującego za zniesławienie, jeżeli co do niektórych (ale nie wszystkich) zarzutów oskarżony przeprowadził dowód prawdy?*

O d p o w i e d ź: Należy w ustaleniu czynu przypisanego oskarżonemu (art. 369 p. a K. P. K.) wymienić tylko te zarzuty, w których sąd dopatrzył się znamion zniesławienia. Z porównania czynu zarzuconego oskarżonemu (art. 368 p. c K. P. K.) z czynem mu przypisanym będzie widoczne już na podstawie sentencji wyroku, że oskarżenie nie utrzymało się we wszystkich punktach. Reszta należy do ewentualnego uzasadnienia wyroku. Nie można natomiast uniewinniać oskarżonego od poszczególnych zwrotów zniesławiających, należących do tego samego oświadczenia; kilka bowiem zarzutów zniesławiających, zawartych w jednym oświadczeniu (np. w artykule dziennikarskim) stanowi jeden czyn przestępny, według miarodajnych dla oceny tożsamości czynu kryteriów naturalistycznych (jedność zamiaru, ścisły związek czasowy, i miejscowy). K. P. K. nie przewiduje uniewinnienia od poszczególnych fragmentów jednego i tego samego czynu przestępnego, przy równoczesnym skazaniu za „resztę" czynu.

3. P y t a n i e: *Czy nieprzyzwoite zachowanie się jednego z domowników podczas rewizji, dokonywanej przez policję w prywatnym mieszkaniu, stanowi przestępstwo z art. 128 K. K.?*

O d p o w i e d ź: Tak, jeżeli sprawca ma świadomość, że jego zachowanie się jest nie tylko niewłaściwe, ale wręcz nieprzyzwoite, co niewątpliwie chyba zachodzi w podanym przez p. Sędziego przykładzie. Przepis art. 128 K. K. chroni powagę urzędowania, naruszoną przez zachowanie się sprawcy, niezależnie od miejsca urzędowania. Policja Państwowa jest organem państwowym. Okoliczność, że poszczególne funkcje urzędowe policja z natury rzeczy spełnia przez swych funkcjonariuszy — nie pozbawia ich urzędowania ochrony z art. 128 K. K. Nieprzyzwoite zachowanie się nie godziło przecież w podanym przykładzie w osobę indywidualnie określonego funkcjonariusza, lecz w powagę czynności urzędowej przez niego spełnionej.

4. P y t a n i e: *Czy na postanowienie sądu grodzkiego o umorzeniu dochodzenia służy pokrzywdzonemu zażalenie, czy też prawo samodzielnego wzniesienia oskarżenia wyłącza drogę zażalenia?*

O d p o w i e d ź: Według Śliwińskiego (Proces Karny Część ogólna, str. 180 — 182), którego pogląd w zasadzie podzielamy, prawo wniesienia oskarżenia w myśl art. 67 K. P. K. nie pozbawia pokrzywdzonego prawa zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego o umorzeniu dochodzenia, wydane na podstawie art. 249 K. P. K. Jak wynika z pouczenia na urzędowym formularzu zawiadomienia pokrzywdzonego o umorzeniu dochodzenia (Druk. M. S. Nr. 125 (d. 110) K. P. K.) — pogląd ten podziela także Ministerstwo Sprawiedliwości. Nie da się jednak zaprzeczyć, że kwestia ta należy do bardzo wątpliwych i spornych. Szczegółowe jej wywiedzenie wymaga obszernego studium, na które oczywiście nie miejsce w tym dziale.

5. P y t a n i e : *Czy oskarżonego o użycie w bójce niebezpiecznego narzędzia (art. 241 K. K.) należy uniewinnić od oskarżenia, czy też umorzyć postępowanie, jeżeli okaże się, iż w czynie mu zarzuconym mieszczą się jedynie znamiona przestępstwa z art. 237 lub 239 K. K. (ściganie z oskarżenia prywatnego?).*

O d p o w i e d ź: Należy umorzyć postępowanie ze względu na brak uprawnionego oskarżyciela. Przedmiotem wyrokowania jest bowiem czyn zarzucony jako pewne „historyczne zdarzenie". Tożsamość czynu istnieje także wtedy, gdy wyniki przewodu sądowego wykazują nowe momenty faktyczne poprzednio nieznane lub *nieprzytoczone przez oskarżyciela,* nie wyłączając takich, które kwalifikują czyn łagodniej lub surowiej (por. S. N. Zb. orz. 4/32). Tożsamość czynu istnieje zatem, gdy w określonym zajściu ujawnią się elementy lekkiego uszkodzenia ciała (art. 237 K. K.), odpadną natomiast elementy bójki z art. 241 K. K. (np. okaże się, że narzędzie, którego oskarżony użył, nie było niebezpieczne). Do wniesienia oskarżenia o czyn w ten sposób skrystalizowany w świetle wyników rozprawy, nie był uprawniony oskarżyciel publiczny, uprawnionym okazuje się natomiast pokrzywdzony. Zachodzą zatem przesłanki do umorzenia postępowania z oskarżenia publicznego (art. 2 i 3 K. P. K.), natomiast uniewinnienie oskarżonego byłoby uzasadnione tylko wtedy, gdyby w czynie mu zarzuco-

nym, tak jak on się ujawnił na rozprawie, nie było w ogóle znamion *żadnego* przestępstwa, zarówno ściganego z oskarżenia publicznego jak prywatnego.

6. P y t a n i e: *Czy na postanowienie o ustaleniu kosztów postępowania służy zażalenie w ramach art. 555 K. P. K.?*

O d p o w i e d ź: Naszym zdaniem — nie służy. W szczególności nie ma tutaj zastosowania przepis art. 555 K. P. K. Odmienny pogląd zbijają następujące argumenty: W myśl art. 542 § 2 K. P. K. wykonanie wyroku sądu okręgowego należy do prokuratora sądu okręgowego. Gdyby ustalenie wysokości kosztów wchodziło w skład wykonania wyroku — byłby właściwy do ustalenia wysokości tych kosztów w sprawach należących do sądu okręgowego — prokurator okręgowy. Skoro przepis § 126 reg. kar, idąc po linii motywów Komisji Kodyfikacyjnej, nakazuje sądowi ustalać wysokość kosztów, stanowi to dowód, że ustawodawca ustalenia wysokości kosztów nie uważa za „wykonanie wyroku". Postanowienie ustalające wysokość kosztów nie jest aktem wykonania wyroku, lecz orzeczeniem uzupełniającym wyrok w tej części, która, jako dotycząca tylko zasady ponoszenia kosztów, — nie przedstawia rozstrzygnięcia wyczerpującego w tym zakresie całość przedmiotu procesu. Nadto koszty mogą być nałożone nie tylko wyrokiem, lecz także postanowieniem (art. 577 K. P. K.). Przepis art. 555 K. P. K. odnosi się niewątpliwie tylko do wyroku. Przyjęcie innej, niż nasza wykładni, doprowadziłoby do konsekwencji, że na postanowienie ustalające wysokość kosztów nałożonych wyrokiem służyłoby stronom zażalenie, natomiast na takież postanowienie dotyczące kosztów nałożonych postanowieniem, — zażalenie byłoby niedopuszczalne. Taka „dwoistość" w zakresie uprawnień stron, zależna od czysto przypadkowej okoliczności, czy obowiązek ponoszenia kosztów wynika z wyroku czy z postanowienia — nie miałaby logicznego uzasadnienia.

Panu aplik. sąd. W. K.

1. P y t a n i e: *Czy wolno żądać od sędziego „wezwanego" zastosowania środka zapobiegawczego z art. 165 K. P. K. w drodze pomocy prawnej?*

O d p o w i e d ź: Prawo do zastosowania środków zapobiegawczych ma sędzia bądź wyraźnie w ustawie wskazany (np. art. 168 K. P. K.), bądź też (w braku wyraźnego wskazania w ustawie) sąd (sędzia) właściwy na podstawie ogólnych przepisów o właściwości miejscowej i rzeczowej. Uprawnienia tego nie może właściwy sędzia przenieść na innego sędziego, sprzeciwiałoby się to przepisowi art. 68 ust. 4 Konstytucji, wedle którego „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega". Drogą wezwania o pomoc prawną nie można przenieść na sędziego wezwanego uprawnień do orzekania w sprawie: nie można prosić sędziego wezwanego o zastosowanie środka zapobiegawczego, tak, jak nie można go prosić o wydanie wyroku. W konkretnym przypadku, który stał się powodem pytania, powinien był sędzia prowadzący śledztwo wydać sam postanowienie o aresztowaniu, a sędziego „wezwanego" prosić tylko o przesłuchanie podejrzanego i aresztowanie go, połączone z doręczeniem mu odpisu postanowienia o aresztowaniu (art. 169 K. P. K.).

2. P y t a n i e: *Czy poza przypadkiem wymienionym w art. 168 K. P. K. można wydać postanowienie o aresztowaniu bez uprzedniego przesłuchania oskarżonego?*

O d p o w i e d ź: Poza przypadkiem, przewidzianym w art. 168 K. P. K., wydanie postanowienia o aresztowaniu może nastąpić bez uprzedniego przesłuchania oskarżonego. Okoliczność, że miejsce zamieszkania oskarżonego jest znane i przesłuchanie jego możliwe nic w tej sytuacji prawnej nie zmienia. Oczywiście jednak obowiązkiem sędziego, wynikającym z przepisu art. 9 K. P. K., jest wysłuchanie obrony oskarżonego przed powzięciem postanowienia o aresztowaniu, jeżeli jest to możliwe bez szkody dla dochodzenia czy śledztwa. Czy powyższe warunki zachodzą, ocenia sędzia według swobodnego uznania na tle okoliczności konkretnego przypadku.

Panu S. Ch. w Mławie.

P y t a n i e: *Kto wykonuje postanowienia sądu okręgowego o umieszczeniu w zakładzie dla psychicznie chorych (art. 79 K. K., art. 25 K. P. K.) lub o oddaniu nieletniego rodzicom pod dozór odpowiedzialny? (art. 69 K. K., 251 K. P. K.).*

O d p o w i e d ź: Postanowienie sądu okręgowego o umieszczeniu niepoczytalnego sprawcy w zakładzie dla psychicznie chorych, lub innym zakładzie leczniczym (p. art. 388 § 2 lit. b, § 3 K. P. K.) wykonywa prokurator w myśl wyraźnego przepisu § 125 regulaminu prokuratorskiego (Dz. U. R. P. poz. 937/35). Natomiast do wykonania postanowienia o zastosowaniu środków wychowawczych (art. 69 § 2 K. K) właściwy

jest sąd, który wydał postanowienie. Sąd działa w tym przypadku w zastępstwie nie istniejącego dotąd w praktyce sędziego dla nieletnich (por. art. 635, 633, 622 § 1 K. P. K.). *K. B.*

Związkowi Robotników i Rzemieślników Z. Z. P.

P y t a n i e: *Czy od orzeczenia sądu okręgowego jest środek odwoławczy (kasacja) do wyższej instancji w sprawach procesowych, rozpoznawanych przez sądy kupieckie lub przemysłowe na obszarze ziem zachodnich?*

O d p o w i e d ź: W sprawach procesowych, rozpoznawanych przez sądy kupieckie lub przemysłowe na obszarze ziem zachodnich jako sąd I instancji a w drodze odwołania przez sąd okręgowy, jako sąd II instancji, przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego w ramach przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego (t. j. o ile wartość przedmiotu zaskarżenia kasacyjnego przewyższa kwotę 500 zł. i o ile zachowane są wszystkie inne wymogi formalne dla kasacji oraz jeżeli sprawa wpłynęła do sądu kupieckiego lub przemysłowego po dniu 1 stycznia 1933 (art. XXXVI przepisów wprowadzających Kodeks Post. Cyw.). Według przepisów poprzednio obowiązującej b. niemieckiej ustawy postępowania cywilnego skarga do sądu III instancji nie służyła. W konkretnej sprawie przysługiwałaby zatem kasacja wyłącznie w sprawie, w której wartość zaskarżenia wynosi kwotę 1200 zł. *L. K.*

Panu E. K. w Krasnymstawie.

P y t a n i e: *Czy można zaliczać do długów rolniczych w rozumieniu art. 1 ust. 1 p. 2 Rozp. Prezyd. Rzplitej z dnia 24.X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych zobowiązanie posiadacza gospodarstwa wiejskiego z tytułu udzielonego żyra lub poręczenia za dług nierolniczy?"*

O d p o w i e d ź: Nie tylko można, ale należy zaliczyć do długów rolniczych w rozumieniu wspomnianego Rozp. Prez. dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, pochodzący z tytułu indosu albo poręczenia, nawet za dług nierolniczy, a to w myśl szczególnego przepisu art. 1 ust. 1 p. 2 Rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln., uzupełniającego bardziej ogólny przepis p. ust. 1 tegoż artykułu. Dług taki jest więc rolniczy, chociażby nie pozostawał w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego.

Panu St. Tw. w Samborze.

P y t a n i e: *Czy przy stosowaniu ulg z art. 54 Rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln. w stosunku do długów z tytułu reszty ceny kupna działek nabytych z parcelacji należy uwzględniać dzisiejszą rynkową cenę ziemi nabytej, czy też normy szacunkowe, przyjęte przez władze ziemskie przy parcelacji prowadzonej przez te władze?*

O d p o w i e d ź: Należy stosować normy szacunkowe przyjęte przy parcelacji prowadzonej przez władze ziemskie z następujących powodów:

a) wprawdzie w ust. 2 art. 54 jest mowa o tym, że „urząd rozjemczy dokona oszacowania nieruchomości według bieżących cen rynkowych", ale przepis ten ma charakter ogólny i dotyczy obniżania długów z tytułu ceny ziemi nabytej przy zwyczajnej (nieparcelacyjnej) sprzedaży; natomiast ceny ziemi nabytej przy parcelacji dotyczy specjalny przepis ust. 5 art. 54, wprowadzający odnośnie parcelacyjnej sprzedaży szereg odmiennych i dalej idących (niż przewidziane w ust. 1 — 4 art. 54) ulg, m. in. w punkcie 5 ust. 5 zasadę, że oszacowania działek należy dokonać z uwzględnieniem norm szacunkowych, przyjętych przez władze ziemskie przy parcelacji prowadzonej przez te władze. Ma tu więc obecnie zastosowanie ogłoszona w „Monitorze Polskim" Nr. 76 z dnia 1 kwietnia 1935 r. instrukcja Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych z dnia 27 marca 1935 r. o ustalaniu ceny sprzedażnej działek przy parcelacji gruntów państwowych. Zgodnie z tą instrukcją przyjmuje się ceny szacunkowe 1 ha zależnie od klasy i okręgu ekonomicznego ziemi według ustalonej taksy.

Wyżej podaną opinię podziela również Centralne Biuro do spraw finansowo-rolnych, natomiast praktyka urzędów rozjemczych i sądów okręgowych nie jest jednolita.

Również i intencja ustawodawcy niewątpliwie idzie w kierunku takiego a nie innego tłumaczenia ust. 5 art. 54. Ustawodawca bowiem uważał, że katastrofalne położenie tysięcy nabywców działek z parcelacji wymaga stosowania do nich dalej idących ulg, aniżeli do zwyczajnych nabywców nieruchomości ziemskich, i dlatego ustawodawca m. in. uznał za konieczne zastosować do nabywców działek z parcelacji dalszą obniżkę reszty ceny kupna, a więc nie dzisiejszą cenę rynkową ziemi, lecz taksę urzędową. Stosowanie do nabywców działek z parcelacji dzisiejszej rynkowej ceny ziemi byłoby przekreśleniem zupełnie jasno wyrażonej intencji ustawodawcy.

H. Świątkowski.

KRONIKA

Pożegnanie sędziego B. Wisznickiego

W dn. 28 listopada w salonach recepcyjnych Ministerstwa Sprawiedliwości odbyło się uroczyste pożegnanie sędziego Sądu Najwyższego Bronisława Wisznickiego, który po 50-letniej pracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości a po długim szeregu lat służby w ojczystym sądownictwie przeszedł z powodu osiągnięcia prekluzyjnego ustawowego wieku na przymusowy wypoczynek.

W imieniu Sądu Najwyższego przemówił do jubilata w obecności Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, Pierwszego Prokuratora W. Michelisa, Prezesa J. Rzymowskiego oraz sędziów Izby Karnej i Prokuratorów S. N. Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński, podkreślając w serdecznych słowach cenne zalety — służbowe i koleżeńskie — sędziego Wisznickiego, dziękując mu za długoletnią służbę dla sądownictwa polskiego i życząc, by mógł jak najdłużej, obecnie już całkowicie, poświęcić wszystkie swe siły pracy społecznej, w pierwszym rzędzie — opiece nad nieletnimi przestępcami.

Jako upominek pamiątkowy ofiarowali zebrani sędziemu Wisznickiemu jego portret.

Następnie zabrał głos sędzia K. Fleszyński, podnosząc zasługi, położone przez sędziego Wisznickiego dla „Głosu Sądownictwa" w charakterze współzałożyciela czasopisma, jego pierwszego Redaktora oraz omawiającego na jego łamach aktualne zagadnienia prawnospołeczne publicystyczne. Kierując wydawnictwem w najtrudniejszym, lecz jednocześnie najpiękniejszym, młodzieńczym okresie rozwoju, włożył on w pracę swą poza doświadczeniem życiowym i wiedzą zawodową dużo zapału, energii, pogodnego, zdrowego optymizmu. Cały zespół redakcyjny „Głosu Sądownictwa" składa byłemu swemu Redaktorowi w tym uroczystym momencie wyrazy szczerego uznania za ideową pracę dla wydawnictwa.

Sędzia Wisznicki, serdecznie wzruszony, podziękował w swym przemówieniu kolegom sędziom i prokuratorom za okazane mu serce, dzieląc się jednocześnie z nimi swymi wrażeniami, związanymi z opuszczeniem służby sądowej.

Zakończyła uroczystość herbata, na którą zaprosił Minister Grabowski uczestników zebrania.

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 13 listopada odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia Prezydium z dn. 23 października, przy czym sekretarz kol. H. Poźniak zakomunikował, że powzięta na tym posiedzeniu uchwała, dotycząca pomocy zimowej bezrobotnym, nie została dotąd wykonana ze względu na treść późniejszych uchwał Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezroboczym i potrzebę uzgodnienia z uchwałami tymi akcji Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w tym względzie. II. Poddano wyczerpującej dyskusji sprawę udziału zrzeszonego sądownictwa w *akcji pomocy zimowej bezroboczym,* przy czym, mając na względzie uchwałę Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezroboczym, jak również dyrektywy i normy Komisji Porozumiewawczej Zrzeszeń pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, po reasumpcji uchwały Prezydium z dn. 23 października

r.b. i utrzymaniu dalszych bez przerwy składek miesięcznych na F. O. N. uchwalono: a) przekazać z funduszów ogólnych Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. na pomoc zimową bezrobocznym sumę tysiąca złotych i zwrócić się jednocześnie do Zarządów Oddziałów i Kół Zrzeszenia, by z funduszów swych przeznaczyły na tenże cel odpowiednie kwoty, b) zwrócić się za pośrednictwem Kół Zrzeszenia do wszystkich kolegów - sędziów i prokuratorów — z zaleceniem wzięcia udziału w powyższej akcji charytatywnej w drodze składek — w ciągu 5 miesięcy, poczynając od dn. 1 grudnia 1936 roku — według *norm*, przyjętych przy składkach na Fundusz Obrony Narodowej (F. O. N.), a więc: przy uposażeniu miesięcznym netto do 600 zł — 1%, od 600 zł do 1000 zł — 1½% i wyżej 1000 zł — 2% z tym, że zobowiązanie się do tej składki i jej uiszczenie uważane będzie za całkowite wypełnienie obowiązku obywatelskiego w stosunku do akcji pomocy zimowej bezroboczym ze strony poszczególnych sędziów i prokuratorów i będzie zwalniało ich od przewidzianych przez Ogólnopolski Obyw. Komitet Pom. Zim. Bezr. składek od lokali i jakich bądź innych, chyba, że posiadaliby inne poza uposażeniem źródła dochodu, c) polecić w tym celu Zarządom Kół Zrzeszenia wydawanie swym członkom odpowiednich zaświadczeń o wypełnieniu obowiązku obywatelskiego w stosunku do akcji pomocy zimowej bezroboczym, d) zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o spowodowanie w drodze wydania przez Ministerstwo właściwych zarządzeń co do potrącania składek na pomoc zimową dla bezrobotnych przy wypłacie uposażeń i e) zakomunikować istotną treść niniejszej uchwały Ogólnopolskiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Bezroboczym. III Zareferowano treść pisma Zarządu Oddziału Poznańskiego Zrzeszenia, *dotyczącego spraw asesorów sądowych*, przy czym uchwalono przedstawić odnośne kwestie na podstawie referatu kol. K. Rudnickiego p. Ministrowi Sprawiedliwości na najbliższej audiencji. IV. Poruszoną w piśmie Zarządu Oddziału Lwowskiego sprawę zniżek dla najbliższej rodziny członków Zrzeszenia w państwowych zakładach leczniczych (uzdrowiskowych) przekazano do zbadania kol. J. Karyoremu. V. Przyznano T-wu Gniazd Sierocych zapomogę gwiazdkową w kwocie 50 zł. VI. Omówiono sprawy finansowe Zrzeszenia w związku z przepisami, dotyczącymi opłat stemplowych. VII. Wyznaczono *termin plenarnego posiedzenia* Zarządu Głównego Zrzeszenia na dn. 5 grudnia 1936 r. na godz. 10 rano w gmachu Sądu Najwyższego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ogólne, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, 4) aktualne sprawy Kasy Zapomogowej, 5) sprawa pomocy aplikantom i 6) wolne wnioski. VIII. Przyjęto do wiadomości *bilans Kasy Zapomogowej* na d. 13.XI. 1936 r.: aktywa wynoszą 397.597 zł 37 gr (w tym 58.320 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej), wypłacono w r. 1936-ym 43 zapomogi po 4 tys. zł i 2 zapomogi po 1333 zł 33 gr — razem 174.666 zł 66 gr, nadwyżka w rb. 39.608 zł 51 gr IX. *Bilans funduszów Zarządu Głównego* na d. 13.XI. 1936 r. wykazał, że aktywa (poza Funduszami „S" i „D") wynoszą sumę 51.827 zł 15 gr (w tym 23.307 zł 50 gr, jako pożyczki Kołom i 7.536 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej).

Oddział Warszawski

W d. 21 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Wiceprezesa tego Zarządu K. Fleszyńskiego. I. Przewodniczący zareferował treść pisma prof. dr G. Aschaffenburga z d 18 listopada r. b. w którym ten zapytuje, czy aktualna jest w dalszym ciągu kwestia tłumaczenia na język polski jego pracy p. t. „Das Verbrechen und seine Bekämpfung" i zaznacza, że chętnie porozumiałby się w tej sprawie z tłumaczem. Po wysłuchaniu odnośnego sprawozdania zebrani uchwalili prosić Prezydium Zarządu Oddziału o przystąpienie jaknajszybsze do wydania dzieła prof. Aschaffenburga na rachunek Oddziału z tym, by powierzyć tłumaczenie sędziemu Kol. Śliwowskiemu, druk zaś — drukarni więziennej i by nakład wynosił 500 egzemplarzy, względnie większą ilość w granicach preliminowanej na ten cel sumy. Postanowiono jednocześnie udzielić prof. Aschaffenburgowi pozytywnej odpowiedzi. II. Zakomunikowano zebranym: o uchwale Prezydium Zarządu Głównego w sprawie udziału sądowników w pomocy zimowej bezroboczym, o wygłoszonych przez sędziego J. Jamontta odczytach: w Białymstoku i Łodzi oraz o pismach, skierowanych do Prezesów Sądów Okręgowych Apelacji Warszawskiej w przedmiocie współdziałania przy pozyskiwaniu przez Koła Zrzeszenia nowych członków. III. Po zareferowaniu pism Koła białostockiego uchwalono po dyskusji udzielić temu Kołu subsydium na urządzenie (w najniezbędniejszej jego części) zrzeszeniowego lokalu klubowego — w sumie 400 zł. IV. Po wysłuchaniu referatu Kol. M. Dobromęskiego postanowiono zwrócić się do Zarządu Głównego o utworzenie przy jego Prezydium Koła obrońców w sprawach dyscyplinarnych sędziów i prokuratorów. V. Załatwiono zgło-

szenia do Zrzeszenia nowych członków i VI. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe skarbnika Oddziału Kol. R. Kocha, z którego wynika, że saldo na d. 21.XI. 1936 r. wynosi 9975 zł. 02 gr.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej

Do wszystkich Uczestników III Zjazdu Prawników Polskich oraz Zarządów i Członków wszystkich Zrzeszeń (Związków i Stowarzyszeń) i Instytucyj (Redakcyj pism prawniczych w Stałej Delegacji reprezentowanych).

ODEZWA.

Prezydium Stałego Komitetu Wykonawczego Z. P. P., pragnąc — po Zjeździe listopadowym w Katowicach i Krakowie — udostępnić najszerszym kołom prawnictwa polskiego informacje o obecnej organizacji i programie Zjazdu Prawników Polskich a tym samym zyskać jak największą liczbę uczestników - prenumeratorów „Pamiętnika III Zjazdu P. P.", postanowiło:

a) wydrukować natychmiast — wzorem „Memorandum informacyjnego" z r. 1929 — przemówienie pożegnalne (na zebraniu ogólnym uroczystego zamknięcia Zjazdu, Kraków, dn. 8.XI. 1936) Przewodniczącego St. K. W. Z. P. P., zawierające wyżej wskazane dane w postaci, dostosowanej do bieżących potrzeb informacyjnych,

b) zwrócić się z gorącą prośbą:

1) do Sz. Zarządów i Członków Zrzeszeń (Związków i Stowarzyszeń) w Stałej Delegacji reprezentowanych o zapisywanie się — zbiorowo lub indywidualnie — na prenumeratorów „Pamiętnika III Zjazdu P. P." w myśl załączonej (załącznik I) Odezwy Przewodniczącego wwWKW III Z. P. P. z dn. 14 sierpnia 1936, która i po Zjeździe listopadowym r. 1936 jest nadal wysoce aktualna ze względu na szczupłość funduszów zjazdowych i konieczność zabezpieczenia „samowystarczalności" budżetowej podejmowanym obecnie pracom pamiętnikowym III Zjazdu;

2) do Sz. Instytucyj (Redakcyj pism prawniczych) w Stałej Delegacji reprezentowanych o ogłoszenie w odnośnych organach list subskrypcyjnych „Pamiętnika" z pośród swych prenumeratów;

3) w szczególności do uczestników Z. P. P., posiadaczy odznaki funkcyjnej tych Zjazdów, o uzyskanie conajmniej dwóch uczestników - prenumeratorów „Pamiętnika III Zjazdu P. P.";

4) do wszystkich uczestników III Z. P. P. — o zyskanie conajmniej jednego uczestnika-prenumeratora „Pamiętnika".

Prezydium Komitetu Wykonawczego Z. P. P. żywi nadzieję, że odezwa niniejsza, ściśle związana zarówno z pismem okólnym Prezydium wwWKW III Z. P. P. z dn. 14 lutego 1936 (załącznik II), jak i z treścią „Memorandum informacyjnego" z r. 1936, znajdzie — po Zjeździe listopadowym — oddźwięk i poparcie w szerokich kołach prawnictwa polskiego.

Od rozmiarów tego poparcia zależeć będzie treść szczegółowa i szata zewnętrzna „Pamiętnika".

W związku z powyższym *do dn. 1 lipca 1937* nie zamykamy listy uczestników III Zjazdu i przypominamy raz jeszcze adresy naszych 9 Biur (załącznik I) oraz nr. 19.799 konta czekowego Stałej Delegacji w P. K. O.

„Pamiętnik III Z. P. P." w sprzedaży księgarskiej się nie ukaże. Liczba egzemplarzy jego nakładu będzie ściśle dostosowana do liczby uczestników-prenumeratorów. Cena wpłaconej z góry prenumeraty odpowiada ściśle wysokości składki zjazdowej — 10 (dziesięć) złotych .

Uprzejmie prosimy wszystkie Zrzeszenia w Stałej Delegacji reprezentowane o wywieszenie odpisu niniejszej Odezwy w swych lokalach organizacyjnych, bądź w biurach, a wszystkie Instytucje (Redakcje pism prawniczych) o jak najprędsze przedrukowanie niniejszej odezwy w swych organach.

(—) Dr E. Stan. Rappaport *(—) K. Berezowski*

(—) Dr St. Borowski *(—) Moldenhawer*

(—) J. Przyłuski

Ze Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach

(Sprawozdanie informacyjne).

Rozpoczęcie Zjazdu poprzedzone zostało tradycyjnym uroczystym nabożeństwem, odprawionym w dn. 5 listopada o godz. 9-ej rano w Kościele Katedralnym i celebrowanym przez ks. Biskupa Śląskiego Adamskiego, który wygłosił od ołtarza przemówienie okolicznościowe, wskazując na konieczność utrzymywania ścisłej i trwałej harmonii pomiędzy prawami Boskimi a świeckimi. Po nabożeństwie, w którym wzięli licznie udział uczestnicy Zjazdu, uformował się pochód, który udał się na Plac Wolności, gdzie delegacja zjazdu w osobach Wiceministra Sprawiedliwości Sieczkowskiego, Naczelnego Prokuratora Najwyższego Sądu Wojskowego płk. Marescha, Sędziego S. N. prof. E. S. Rappaporta i Prezesa miejscowego Sądu Apelacyjnego dr Frendla złożyła na płycie Nieznanego Powstańca Śląskiego wieniec z napisem: „Bohaterom powstań śląskich III Zjazd Prawników Polskich", po czym parominutowym milczeniem uczczono pamięć poległych.

O godz. 3 po południu w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w wypełnionej po brzegi przez uczestników Zjazdu wielkiej odświętnie przybranej auli odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu przy udziale Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, Pierwszego Prezesa S. N. L. Supińskiego, Wojewody Śląskiego dr Grażyńskiego, Pierwszego Prezesa N. T. A. dr Hełczyńskiego, Wiceministra Sprawiedliwości Sieczkowskiego, Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Pohoreckiego, Pierwszego Prokuratora S. N. Michelisa, Naczelnego Prokuratora Wojsk. S. N. płk. Marescha, Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Domańskiego i w obecności: ks. biskupa śląskiego Adamskiego, marszałka sejmu śląskiego Grzesika, prezydenta m. Katowic dr Kocura oraz prezydenta mieszanej komisji górnośląskiej Calondera i prezesa polsko-niemieckiego Trybunału Rozjemczego Kakenbecka. Po zagajeniu zebrania i wygłoszeniu odpowiedniego przemówienia przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Zjazdu prof. Lutostańskiego objął przewodnictwo obrad plenarnych Zjazdu prof. W. Makowski. Na wezwanie przewodniczącego uczczono parominutową ciszą pamięć Marszałka Piłsudskiego, po czym rozpoczęły się przemówienia wstępne. Głos zabrał przewodniczący Komitetu Wykonawczego prof. E. S. Rappaport, przedstawiając obrazowo zebranym przebieg organizacyjny zwołanego Zjazdu. Następnie przemawiał przewodniczący miejscowego komitetu organizacyjnego dr A. Frendl o narodowym i społecznym podłożu pracy prawnika polskiego na Śląsku („prawo na Śląsku, to coś więcej, niż tylko właściwe zastosowanie ustawy; prawo na Śląsku — to sprawiedliwość"). Witając Zjazd, Wojewoda Śląski dr Grażyński wskazał na to, że „w życiu narodów instytucje prawne odgrywają olbrzymią rolę, warunkując zarówno treść, jak i napięcie tego życia", jeżeli zaś chodzi o ważny problem unifikacji, to przed polskim prawnikiem zarysowują się perspektywy wielkich w tym względzie zadań. Po odczytaniu listy zgłoszonych życzeń powitalnych przez Zast. Sekr. Kom. Wyk. F. Bocheńskiego a następnie przez Sekr. Gen. Obr. Plen. prof. W. Woltera telegramów, przesłanych Prezydentowi Rzeczypospolitej, Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Senatu i Marszałkowi Sejmu, wygłosił dłuższe, przytoczone w skrótach przez prasę codzienną przemówienie przewodniczący obrad plenarnych prof. W. Makowski. Z zaciekawieniem ogólnym wysłuchano następnie dłuższej mowy programowej Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, transmitowanej częściowo przez radio a zamieszczonej w całości w całym szeregu czasopism stołecznych i prowincjonalnych. Zakończył zebranie referat odczytowy prof. A. Peretiatkowicza „Polska deklaracja Konstytucyjna 1935 r.", w którym po dokonaniu analizy tej deklaracji określił jej ideologię jako „solidaryzm elitarny". Nie wdając się w rozstrzygnięcie, czy i o ile zasady deklaracji Konstytucyjnej zostały zrealizowane w ustawodawstwie polskim, referent wskazał na obowiązek prawników polskich pomagania władzom państwowym w rozumnym i celowym realizowaniu zasad konstytucyjnych.

W godzinach wieczorowych odbyło się w salach recepcyjnych Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego urządzone przez miejscowy Komitet Organizacyjny zebranie towarzyskie.

W dn. 6 listopada w godzinach przedpołudniowych odbywały się obrady w sekcjach prawa administracyjnego i karnego, a jednocześnie wycieczki dla pozostałych uczestników Zjazdu (do hut i kopalń); w godzinach popołudniowych pracowały wszystkie sekcje zjazdowe; wieczór spędzili uczestnicy zjazdu w teatrze na przedstawieniu misterium narodowego „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. Po teatrze — czarna kawa z tańcami w kawiarni „Café Club".

W dn. 7 listopada przed południem obradowały sekcje i odbywały się wycieczki dla osób, nie biorących udziału w obradach. O godz. 3 popoł. odbyło się zebranie prezydiów obrad sekcyjnych, o godz. zaś 5-ej — zebranie plenarne Zjazdu, na którym

wysłuchano sprawozdań z obrad sekcyjnych na tematy: w sekcji 1-ej prawa państwowego „Sejm i Senat w Konstytucji Polskiej r. 1935" i „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym", w sekcji 2-ej prawa administracyjnego „Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej 1935 r." i „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego", w sekcji 3-ej prawa karnego — „Ustawowy a sędziowski wymiar kary" i „Postulaty reformy procesu karnego" i w sekcji 4-ej prawa prywatnego — „Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe" i „Kartele". Referaty sprawozdawców — doc. C. Berezowskiego i prof. A. Deringa z sekcji 1-ej, prof. T. Bigo i mec. S. Urbanowicza z sekcji 2-ej, sędziego S. N. S. Walfisza, mec. M. Niedzielskiego i prok. K. Bieńkowskiego z sekcji 3-ej oraz mec. Z. Nagórskiego i dr A. Kielskiego z sekcji 4-ej — stały wszystkie na bardzo wysokim poziomie. Posiedzenie plenarne, sprawozdawcze, zamknięte zostało obszernym przemówieniem przewodniczącego prof. W. Makowskiego, w którym, streszczając ogólne wyniki obrad sekcyjnych, podkreślił wysoce dodatni charakter Zjazdu i prac zjazdowych.

W godzinach wieczorowych odbyły się korporacyjne zebrania koleżeńskie, urządzone przez miejscowe sądownictwo i adwokaturę. Na zebraniu palestry wygłoszone były liczne przemówienia.

W biesiadzie sądowniczej wzięli udział: Minister Grabowski, Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński, Marszałek Sejmu S. Car, prof. W. Makowski i szereg sędziów i prokuratorów ze Śląska i całej Polski, gościnnie bardzo i serdecznie podejmowanych przez Oddział Śląski i Katowickie Koło Zrzeszenia z przewodniczącymi ich zarządów kolegami Kleskim i Podoleckim na czele.

W dn. 8 listopada rano — odjazd specjalnym pociągiem uczestników Zjazdu do Krakowa. Tu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste zamknięcie Zjazdu Katowickiego pod przewodnictwem zast. przewodniczącego obrad plenarnych sędziego S. N. Fleszyńskiego. Po powitalnych przemówieniach rektora U. J. W. Szafera i dziekana wydziału prawa A. Kłodzińskiego referat odczytowy na temat „Dług a odpowiedzialność" wygłosił prof. S. Gołąb. W przemówieniach pożegnalnych zabrali głos: przewodniczący zebrania K. Fleszyński, zastępca przewod. Rady Głównej Stał. Del. Zrzesz. i Inst. Praw. prof. A. Chełmoński i przewodniczący Stałego Komitetu Wykonaw. Zjazdów Prawniczych prof. E. S. Rappaport, przedstawiając zebranym memorandum informacyjne o obecnej organizacji i programie zjazdów prawników polskich.

O godzinie 1-ej w południe odbyło się przy udziale Ministra Grabowskiego złożenie przez prawnictwo polskie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu.

Zakończyło Zjazd przyjęcie, wydane dla jego uczestników przez Prezydenta m. Krakowa.

Poza ramami Zjazdu odbył się w tymże dniu wieczorem zorganizowany przez Krakowski Naukowy Instytut Katolicki odczyt prof. Antoniego Deringa na temat „Rola partii faszystowskiej w ustroju Włoch współczesnych" z przedmową prof. S. Kutrzeby.

Ze względów informacyjnych zaznaczamy, że obowiązki przewodniczących sekcyj zjazdowych pełnili: w 1-ej — prof. A. Peretiatkowicz, w 2-ej — prez. B. Hełczyński, w 3-ej — prok. W. Michelis i w 4-ej — prez. B. Pohorecki. oraz, że największe zainteresowanie wywołały tematy sekcji karnej, do której wpłynęło ogółem 25 referatów (B. Wróblewskiego, A. Bergera, A. Bobkowskiego, A. Kiełbińskiego, M. Kuleszy i J. Śliwowskiego (łącznie), R. Lemkina, M. Olkowskiego, S. Pławskiego, W. Polka, E. S. Rappaporta, B. Budzyna, A. Lipińskiego, A. Mogilnickiego, W. Dymka, A. Kiełbińskiego (drugi), Biegańskiego, P. Kulpy, I. Reicha, K. Bzowskiego, L. Frendla, K. Baryczki, L. Kryczyńskiego, S. Glasera, W. Świdy i M. Siewierskiego). Do sekcji prawa administracyjnego wpłynęło 5 referatów: R. Hausnera „Wytyczne dla pojęcia i klasyfikacji samorządu w Konstytucji 1935 r.", T. Bigo „Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji r. 1935", S. Urbanowicza i J. Warszawskiego „Wzmożenie podstawowych gwarancji praw obywatelskich w postępowaniu administracyjnym", L. Krajewskiego „Kwestia możliwości uchylenia obowiązujących w prawie administracyjnym przepisów b. państw zaborczych, władz okupacyjnych i tymczasowych władz polskich" i (fragmentaryczny) K. Kroka. Sekcja prawa państwowego otrzymała 3 referaty: A Deringa „Zagadnienie podziału funkcji władzy państwowej", „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym" i M. Starzewskiego „Stanowisko Senatu w Konstytucji 23 kwietnia 1935 r.". Wreszcie sekcja prawa prywatnego — z 5 referatami: J. Bieleckiego, Z. Rzepki i Z. Hahna na temat „Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe" oraz R. Piotrowskiego „Pojęcie umowy kartelowej w praktyce Sądu Kartelowego" i A. Kielskiego „Funkcja i sytuacja prawna karteli międzynarodowych w Polsce".

Przebieg sekcyjnych obrad zjazdowych i ich wyniki znajdą właściwą ocenę w naszej prasie prawniczej.

W chwili zamknięcia Trzeciego Zjazdu Prawników Polskich sprawiedliwość nakazuje podnieść przede wszystkim ze specjalnym uznaniem zasługi pełnego niespożytej energii i inicjatywy prof. E. S. Rappaporta, który był duszą odbytego Zjazdu, a nie mniej zasługi organizacyjne na centralnym Katowickim terenie zjazdowym prezesa dr A. Frendla. *K. F.*

Po zgonie ś. p. Edwarda Wolffa

W uzupełnieniu wiadomości o śmierci ś. p. Edwarda Wolffa w Nr XI-ym naszego wydawnictwa oraz wspomnienia, jakie zamieszczamy w niniejszym zeszycie, zaznaczyć należy, iż celem oddania ostatniej posługi pamięci zasłużonego sędziego, prócz licznego grona warszawskich Kolegów, przybyły w dn. 20 października na obrzędy żałobne delegacje z Lublina: Sądu Apelacyjnego z p. Prezesem Bolesławem Sekutowiczem na czele, adwokatury w osobie p. Dziekana S. Kalinowskiego oraz Lubelskiego Zrzeszenia urzędników sądowych. Złożone zostały wieńce od lubelskich sędziów i prokuratorów, od palestry lubelskiej i miejscowej organizacji urzędników sądowych a także od naszego wydawnictwa z napisem: „Wiernemu Przyjacielowi — Głos Sądownictwa". Po nabożeństwie żałobnym w kościele na Powązkach sędziowie i urzędnicy na barkach swych odnieśli szczątki doczesne Zmarłego na cmentarz miejscowy. Nad mogiłą w serdecznych słowach przemawiali: Prezes Sekutowicz, Dziekan Kalinowski oraz w imieniu „Głosu Sądownictwa" Redaktor K. Fleszyński i sędzia Wł. Nestorowicz. Redakcja otrzymała szereg kondolencyj żałobnych.

Ś. P.
SĘDZIA WŁADYSŁAW FISZER.

W dniu 30 sierpnia 1936 r. zmarł w Piotrkowie ś. p. Władysław Fiszer, emerytowany sędzia miejscowego Sądu Okręgowego.

Urodzony w Mławie w dniu 4 grudnia 1859 r. ukończył w r. 1884 wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W r. 1889 mianowany został sędzią śledczym w m. Groznym w okręgu Sądu Okr. Władykaukaskiego na Kaukazie. Od r. 1891 do 1892 zajmował stanowisko podprokuratora, początkowo Sądu Okr. w Baku, a następnie we Władykaukazie. Mianowany r. 1903 na stanowisko sędziego Władykaukaskiego sądu okr. pozostawał na tym stanowisku do początku 1920 r. t. j. do czasu skasowania tegoż sądu przez władze sowieckie.

W sądownictwie Odrodzonej Rzplitej Polskiej ś. p. kolega Fiszer sprawował od r. 1922 funkcje Sędziego Pokoju w Sosnowcu; następnie w marcu 1923 r. uzyskał nominację na Sędziego Okręgowego w Piotrkowie, na którym to stanowisku pozostawał do przejścia na emeryturę w roku 1929.

Mimo złego stanu zdrowia w ostatnich latach służby czynnej ś. p. sędzia Fiszer wkładał w pracę zawodową zapał, energię i inicjatywę. Wśród kolegów cieszył się ogólną sympatią i szczerym uzaniem, pozostawiając po sobie pamięć człowieka o wysokiej kulturze i zacnym sercu.

Cześć Jego pamięci! K. A.

Z prowincji

KOŁO W GDYNI.

W dniu 31 października r. b. w gmachu Sądów w Gdyni odbyło się uroczyste pożegnanie b. prezesa Sądu Okręgowego J. I. Parczewskiego mianowanego prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W pożegnaniu wzięli udział: Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu C. Szyszko, sędziowie okręgu gdyńskiego, przedstawiciele notariuszów, palestry i urzędnicy sądowi. Mowy nacechowane szczerym żalem z powodu opuszczenia przez b. Prezesa Parczewskiego Sądu w Gdyni wygłosili: Prezes S. A. C. Szyszko, Wice-Prezes S. O. w Gdyni L. Kryczyński, Prokurator Sądu Okręgowego Dr Kozłowski, Sędzia Handlowy Rawicz-Szczerbo, notariusz Jackowski, adwokat Wegner, aplikant s. Witulski i imieniem urzędników sądowych p. Felczykowski. Tegoż dnia wieczorem w sali restauracji „Ermitaż", w łonie gdyńskiego Koła Zrze-

szenia Sędziów i Prokuratorów, odbył się w związku z wyjazdem Prok. Parczewskiego koleżeński obiad. Społeczeństwo gdyńskie dało też wyraz uznaniu i sympatiom dla Prok. Parczewskiego przez zawiązanie specjalnego Komitetu Obywatelskiego, który w dniu 2 listopada 1936 r. w Sali Rady Miejskiej w Gdyni zorganizował uroczystość pożegnania prok. Parczewskiego; na uroczystość tę m. in. przybyli: Komisarz Rządu mgr. Sokół, kontradmirał Unrug, ks. kanonik Turzyński, Dyrektor Urzędu Morskiego Inż. Łęgowski, reprezentanci innych władz, członkowie Rady Miejskiej, przedstawiciele organizacyj społecznych, prasy i społeczeństwa; przemówienia wygłosili Kom. Rządu mgr. Sokół, w imieniu Zjednoczonych Kół Gospod. Portu — konsul Korzon i imieniem gdyńskich organizacyj społecznych — p. Jęczkowiak. P. Korzon wręczył prok. Parczewskiemu jako dar gospodarczych sfer portowych 1000 zł na pomoc biednym m. Wilna. Kwotę 1050 zł prok. Parczewski doręczył w Wilnie Zarządowi Przyjaciół Dzieci.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA.

W dn. 15 października r. b. odbyło się na specjalnym posiedzeniu *Zarządu Oddziału Krakowskiego* Zrzeszenia S. i P. pożegnanie wiceprezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Kazimierza Rudnickiego, przechodzącego na takież stanowisko do Warszawy. Prezes Zarządu Oddziału dr. Scheuring, wskazując na wysokie wartości wewnętrzne prezesa Rudnickiego, podkreślił pomiędzy innymi także i to, że umiał on w sposób prosty „łączyć obowiązki zwierzchnika z zaletami przyjaciela i kolegi". Dziękując za życzliwe ustosunkowanie się do jego osoby prezes Rudnicki poruszył sprawę aplikantów sądowych, a mianowicie konieczność zwrócenia bacznej uwagi na to zagadnienie, interesowania się tymi młodszymi kolegami i przychodzenia im z pomocą.

W dn. 19 października r. b. na posiedzeniu Zarządu *Koła Krakowskiego* Zrzeszenia S. i P. uchwalono zwołać nadzwyczajne zgromadzenie tego Koła na d. 22 listopada 1936 r. z porządkiem dziennym, obejmującym pomiędzy innymi: sprawę pomocy dla aplikantów sądowych, wynajmu lokalu dla Zrzeszenia i zawiązania spółdzielni mieszkaniowej sędziów i prokuratorów. Zarząd Koła wystąpi na zebraniu tym z wnioskiem, aby pomocy aplikantom udzielano w formie zwrotnych zapomóg ze specjalnego funduszu, jaki ma się utworzyć ze składek wszystkich pozostałych w czynnej służbie sędziów i prokuratorów i jaki pozostawałby w rozporządzeniu Zarządu Koła. Co się tyczy spółdzielni mieszkaniowej, to istnieje możliwość nabycia na dogodnych warunkach terenów budowlanych (od wojskowości lub Magistratu m. Krakowa), jak również uzyskania taniego kredytu na koszty budowy (Przegląd Sądowy Nr. XI/36).

Z KOŁA BIAŁOSTOCKIEGO.

W roku bieżącym Kolo Białostockie zrealizowało całkowicie postulat, z dawna wysuwany przez władze Zrzeszenia, aby wszyscy sędziowie i prokuratorzy należeli do organizacji. Obecnie, jeżeli chodzi o okręg białostocki, ani jeden sędzia lub prokurator nie znajduje się poza Zrzeszeniem. Nakłada to na Zarząd Koła tym większe obowiązki. Zrealizowanie bowiem wyżej wymienionego postulatu da się przeprowadzić i utrzymać tylko o tyle, o ile członkowie będą przekonani, że Zrzeszenie jest organizacją niezbędną. Suchotniczy żywot Kół mógłby być jaskrawym tego zaprzeczeniem.

Działalność Zarządu Koła obracać się może tylko w granicach statutem przewidzianych. Zrealizowanie jednak choć części tego, co w myśl art. II statutu stanowi cele Zrzeszenia, będzie dostatecznym uzasadnieniem żywotności Koła i dostateczną racją jego istnienia. Nowoobrany Zarząd przystąpił do pracy z dużą dozą dobrej woli. Nie ma on zamiaru dokonać rzeczy wiekopomnych. Chce jednak i ma ambicję solidnie spełniać przyjęte na siebie obowiązki. Pierwsze miesiące działalności nowoobranego Zarządu zostały poświęcone rozejrzeniu się w spadku po poprzednim Zarządzie, sporządzeniu „inwentarza" i przygotowaniu się do szerszej działalności, wykraczającej już poza ramy mechanicznych, nie mniej jednak ważnych czynności poszczególnych agend. Ta szersza działalność nie jest również niczym nadzwyczajnym. Jest to poprostu usiłowanie realizowania celów Zrzeszenia na terenie białostockim.

Pierwszy cel Zrzeszenia „osiągnięcie i utrwalenie należytego konstytucyjnego stanowiska sądów w Państwie" został teoretycznie zrealizowany w Konstytucji. Ważną jednak bardzo rzeczą jest wprowadzenie tego postulatu w życie. Pozostaje to w ścisłym związku z trzecim celem Zrzeszenia, polegającym na „zapewnieniu odpowiedniego poziomu wpływów, godności i powagi polskiej Magistratury sądowej". Tu dużo może mieć do powiedzenia Koło na własnym terenie działania. Wystarczy powołać się na art. 3 Konstytucji, z którego wynika, że sądy są jednym z równorzędnych organów Państwa, pozostających pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. O tym właśnie na terenie białostockim nie wszyscy, do kogo należy, chcą pamiętać.

Działalność Zarządu w tym kierunku, rzecz zrozumiała, nie może być przedmiotem niniejszych roztrząsań. Nie mniej jednak i na tym odcinku ona istnieje.

Bardzo ważny cel — pogłębienie wykształcenia zawodowego—ma zamiar Zarząd otoczyć specjalną opieką. A w tej dziedzinie na terenie Białegostoku jest szerokie pole do działania. Poza działalnością więc miejscowego Towarzystwa Prawniczego, które może być uważane za placówkę naukową również zrzeszonych sędziów i prokuratorów (wszyscy członkowie Zrzeszenia, z jednym wyjątkiem, są członkami Towarzystwa), nawiązano kontakt z kołem naukowym lekarzy znajdującego się w pobliżu Białegostoku największego w Polsce szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych w Choroszczy. Współpraca ma się wyrazić między innymi na zorganizowaniu kursu psychiatrycznego ze specjalnym uwzględnieniem psychiatrii sądowej. W tej dziedzinie lekarze - psychiatrzy i sędziowie - karnicy będą mieli sobie dużo do powiedzenia. Poza kursem psychiatrii jest na warsztacie organizacja kursu buchalterii handlowej.

Zarząd Koła zwrócił również baczną uwagę na potrzebę zaznajamiania swych członków z wszelkimi przejawami działalności ludzkiej na terenie białostockim. „Sędziemu nic nie może być obce". Skromnym przyczynkiem do realizacji tego postulatu będzie cykl wycieczek, poprzedzony fachowym odczytem, mający na celu zapoznanie sędziów i prokuratorów z białostockim przemysłem. Wycieczki są organizowane w porozumieniu z miejscowym Związkiem Przemysłowców.

Powołany uchwałą z dnia 23 maja 1936 r. Fundusz Zapomogowy dla aplikantów sądowych został uruchomiony. Z funduszu tego udzielono dotychczas czterech zapomóg po 50 zł. każda. Opracowany przez Zarząd Koła w myśl dyrektyw Zgromadzenia regulamin Funduszu, po wprowadzeniu drobnych poprawek, w wyniku dotychczasowej praktyki, został uchwalony na nadzwyczajnym Zgromadzeniu w dniu 28 września 1936 r. Że fundusz tego rodzaju na terenie białostockim był potrzebny, wskazuje fakt, iż fundusz ten nie rozporządza żadnym kapitałem zapasowym. Wszystkie bowiem gromadzone ze składek na ten cel sumy są niezwłocznie wypłacane zgłaszającym się. W tej dziedzinie Zarząd Koła współpracuje z miejscowym Kołem Zrzeszenia Aplikantów i Asesorów Sądowych. Jest to jedna więcej gwarancja, że zasoby funduszu trafią tam, gdzie przede wszystkim trafić powinny.

Stosownie do wniosków Komisji Rewizyjnej, uchwalonych na dorocznym Zgromadzeniu w dniu 23 maja 1936 r. Zarząd przeprowadził reorganizację kasowości i rachunkowości kasy pożyczkowo - oszczędnościowej. Nowelizacja struktury organizacyjnej kasy jest przedmiotem prac Zarządu. W tej materii Zarząd zawczasu sonduje opinię i poglądy poszczególnych członków na powyższą kwestię. Zebrany materiał posłuży jako wskazówka dla prac Zarządu.

Nie mniej postanowił Zarząd zwrócić baczną uwagę na zorganizowanie i rozwój stosunków towarzyskich i koleżeńskich pomiędzy członkami Koła. Aby umożliwić członkom zamiejscowym gromadne zetknięcie się choć raz do roku z kolegami z Białegostoku, uchwalono z funduszów Koła zwracać koszty podróży, związane z przybyciem na doroczne Zgromadzenie. Zgromadzenie to będzie połączone ze wspólnym obiadem oraz czarną kawą wieczorem. Nie ograniczając się do powyższego postanowiono zorganizować klub towarzyski. Powołano w tym celu specjalną komisję pod przewodnictwem członka Zarządu sędziego Edwarda Obidzińskiego.

Jak z powyższego wynika, Zarząd Koła jest pełen dobrych chęci i zapału do pracy. Jeżeli usiłowania jego znajdą poparcie wśród ogółu członków, należy się spodziewać, że Koło białostockie zostanie wreszcie wydobyte z marazmu w jakim, z winy wszystkich, dotychczas się znajdowało.

W dn. 28 września odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Koła. Na porządku dziennym znajdowała się między innymi sprawa opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej. Ponieważ wszyscy sędziowie i prokuratorzy w okręgu białostockim należą do Zrzeszenia, uchwały Zgromadzenia w tej materii są wiążące dla całej białostockiej magistratury sądowej. Po zreferowaniu przez prezesa Zarządu uchwały Prezydium Zarządu Głównego z dnia 19 czerwca 1936 r. w sprawie zadeklarowania składek na F. O. N. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło opodatkować się na cele F. O. N. w wysokości norm zaproponowanych przez Prezydium Zarządu Głównego na przeciąg jednego roku. W ten sposób magistratura białostocka dała wyraz swej trosce o właściwy poziom uzbrojenia armii, jedynej gwarantki bezpieczeństwa Polski.

Na tymże zgromadzeniu Zarząd Koła przedstawił swoje „exposé", które spotkało się na ogół z przychylnym przyjęciem. *R. Z.*

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W BIAŁYMSTOKU.

T-wo Prawnicze w Białymstoku wznowiło swoją działalność, polegającą na urządzaniu co dwa tygodnie, w piątek, wieczorów dyskusyjnych z referatem członka T-wa. Zarząd T-wa już uprzednio przygotował plan działalności, polegający na ustaleniu

z góry, na każdy wieczór dyskusyjny tematu referatu w porozumieniu z poszczególnymi członkami, mającymi wystąpić w charakterze referentów.

Cykl referatów, obejmujący okres czasu od 1 października 1936 r. do 1 maja 1937 r. został odbity na powielaczu i dostarczony wszystkim członkom T-wa. W ten sposób członkowie, zawczasu poinformowani o zagadnieniach, mających być przedmiotem referatu i dyskusji, mają możność należytego przygotowania się. Poza tym referaty, sporządzane na piśmie, są do przejrzenia w sekretariacie T-wa, w ciągu tygodnia poprzedzającego termin wygłoszenia.

Pierwszym z powyższego cyklu był referat pod tytułem: „Uzupełnienie materiału dowodowego w drugiej instancji w/g K. P. K.” opracowany przez apl. adw. Izaaka Wajcmana, a wygłoszony w dniu 2 października 1936 r. Frekwencja, nawet jak na stosunki białostockie, minimalna.

W ostatnich miesiącach biblioteka T-wa wzbogaciła się o 42 pozycje, z czego 26 stanowi dar p. sędziego Jana Dąbrowskiego. *R. Z.*

KORESPONDENCJA Z SIEDLEC.

Z inicjatywy Siedleckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odbyła się dnia 26 września r. b. pożegnalna biesiada koleżeńska z powodu wyjazdu Prokuratora Sądu Okręgowego Roberta Rauzego z Siedlec — do Piotrkowa, na nową placówkę pracy. W biesiadzie wzięło udział kilkudziesięciu kolegów z Siedlec i sądów prowincjonalnych. Imieniem Sądu Okręgowego żegnał ustępującego Prokuratora — Prezes Zbroziński, imieniem Prokuratury — Wiceprokurator Karpiński i wielu innych mówców, którzy w serdecznych słowach podkreślili doskonałe stosunki Prokuratury z Sądem, oraz zwrócili uwagę na powszechną sympatię, jaką cieszył się Prokurator Rauze nie tylko wśród sądowników, ale i wśród szerokich kół społeczeństwa siedleckiego. Należy bowiem zaznaczyć, iż Prok. Rauze, poza pracą społeczną w Zrzeszeniu, jako Prezes Zarządu Koła, stał na czele miejscowej organizacji L. O. P. P., której działalność ożywił i potrafił w ciągu kilkuletniej pracy zjednać uznanie i zrozumienie całego społeczeństwa dla tej tak ważnej instytucji społecznej. Ze szczerym żalem wszyscy koledzy żegnali Prokuratora Rauzego, życząc mu, aby na nowym terenie pracy zjednał sobie taką sympatię i uznanie, jakie zdobył podczas kilkuletniego pobytu w Siedlcach.

M. P.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

Koło Piotrkowskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, podobnie do innych Kół Zrzeszenia, nie ogniskuje całego życia społeczno - intelektualnego i samopomocowego miejscowych sądowników.

Od roku 1916 istnieje w Piotrkowie - Tryb. Stowarzyszenie Prawników, które w dziedzinie pracy intelektualnej przejawiło dość ożywioną działalność, urządzając odczyty oraz zebrania dyskusyjne na tematy prawne. W ciągu ostatnich lat kilku Stowarzyszenie Prawników znajdowało się pod doświadczonym kierownictwem prezesa Sądu Okręgowego H. Angiewicza, który wydatnie przyczynił się do wzmożenia pracy naukowej Stowarzyszenia, zachęcając wszystkich prawników, a w szczególności sędziów, do wygłaszania odczytów i referatów. Tak się złożyło, że od pewnego czasu prelegentami w Stowarzyszeniu byli prawie wyłącznie miejscowi sędziowie, mniejszy zaś udział w pracach Stowarzyszenia brali adwokaci. W roku bieżącym po rezygnacji, ku ogólnemu żalowi, prezesa Angiewicza z godności przewodniczącego Stowarzyszenia i po wyborze na to stanowisko nestora palestry piotrkowskiej mec. D. Kleyny — powyższy stan rzeczy uległ zmianie o tyle, że przewidziane są również referaty miejscowych adwokatów. W dniu 23. X. b. r. w Stowarzyszeniu wygłosił odczyt mec. A. Byczkowski, omawiając zagadnienie pierwszeństwa praw wierzycieli, zgłaszających się do pierwiastkowej regulacji hipoteki, oraz wierzycieli spadkobiercy, którzy pretensje swe zgłaszają w toczącym się postępowaniu spadkowym hipotecznym.

Samopomoc kredytową załatwia istniejąca od szeregu lat ogólna Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa pracowników sądowych okręgu piotrkowskiego, z której korzystają również sędziowie i prokuratorzy. Zaznaczyć należy, że Kasa ta wypłaca rodzinie zmarłego członka bezzwrotną zapomogę na koszty, związane z pogrzebem. Kasa rozporządza wkładami członkowskimi w łącznej sumie przeszło 70.000 zł. Obroty Kasy są znaczne, gdyż w r. ub. wyniosły przeszło 300.000 zł.

Poza wspomnianym wydatnym udziałem członków Koła w pracach Stowarzyszenia Prawników — Koło wykonało w r. b. szereg zadań, zleconych mu przez Centralne Władze Zrzeszenia, oraz podjęło starania celem skłonienia niezrzeszonych sędziów i prokuratorów naszego okręgu do wpisania się na listę członków Koła.

W zakresie towarzyskim nastąpiło pewne ożywienie dzięki ruchliwemu Zarządowi Koła, który urządził w r. b. dancing - bridge na cele dobroczynne i zamierza ponowić taką imprezę w przyszłym karnawale.

Do ważniejszych wydarzeń w tegorocznym życiu Koła należy zwołanie ogólnego zebrania, na którym przedyskutowano kwestię ewentualnego zniesienia Oddziałów Zrzeszenia (zebranie wyraziło negatywną co do tego opinię) oraz omówiono wniosek Koła Poznańskiego Z. S. i P. w przedmiocie rozszerzenia ubezpieczenia pośmiertnego na członków rodzin sędziowskich i prokuratorskich, przy czym uchwalono wniosek ten rozważyć ponownie po opracowaniu przez projektodawców regulaminu takiego dodatkowego ubezpieczenia. Oprócz tego walne zgromadzenie postanowiło utrzymać w dotychczasowej wysokości składki na rzecz asesorów i aplikantów, a więc sędziowie i prokuratorzy IV grupy mają płacić na ten cel 1 zł., III grupy — 3 zł. i II grupy — 5 zł. miesięcznie. Zasługuje na podkreślenie, że akcja pomocy asesorom i aplikantom osiągnęła w okr. piotrkowskim poważne wyniki, gdyż na fundusz tej pomocy przekazano w ub. roku budżetowym 1078 zł. 5 gr. Z mocy uchwały walnego zgromadzenia do Zarządu Koła zostali powołani: prezes Angiewicz, prok. Płowecki, vice-prezes Piliczewski oraz sędziowie Dembicki, Trzciński i Piotrowski, lecz następnie na skutek mianowania prok. Płoweckiego notariuszem w Częstochowie wszedł do Zarządu dotychczasowy zastępca sędzia Jankiewicz.

Wreszcie w zakresie służbowym nastąpiły ostatnio zmiany personalne w okręgu piotrkowskim. Na miejsce prok. Płoweckiego został mianowany prokuratorem Sądu Okręgowego Robert Rauze, dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach; powiększono o jedno ilość stanowisk prokuratorskich w Częstochowie; sędzia grodzki Antoni Małecki z Radomska przeszedł na stanowisko sędziego okręgowego w Łomży, kierownik sądu grodzkiego w Pławnie sędzia Janusz Kozerski przeniesiony został do Sądu Grodzkiego w Łodzi; sędzią grodzkim w Radomsku został mianowany Stanisław Gawron, a sędzią grodzkim w Rawie - Mazow. — Marian Filiński.

Poza tym z dn. 1 listopada b. r. wiceprokurator Sądu Okr. w Siedlcach Tadeusz Karpiński przeszedł na stanowisko kierownika Oddziału Zamiejsc. Prokuratury w Częstochowie, a dotychczasowy kierownik tego Oddziału Stanisław Henryk Hausbrandt — na stanowisko zastępcy prokuratora Sądu Okr. w Płocku, w związku z czym w dn. 24 października br. odbyło się w Piotrkowie pożegnanie prok. Hausbrandta przez kolegów z Prokuratury przy udziale prokuratora Roberta Rauzego; pożegnanie to miało charakter serdeczny ze względu na sympatię, jaką prok. Hausbrandt zdobył sobie wśród kolegów w ciągu sześcioletniej pracy w okręgu sądowym piotrkowskim.

K. A.

KORESPONDENCJA Z CZĘSTOCHOWY.

Po raz pierwszy chyba na łamach „Głosu Sądownictwa" ukazuje się korespodencja z Częstochowy. Nie znaczy to, aby poprzednio w życiu sądowym i w ogóle prawniczym Częstochowy nie działo się nic ciekawego. Powodem dotychczasowego milczenia o Częstochowie piotrkowskiego korespondenta „Głosu Sądownictwa" był raczej brak bliższego kontaktu między sądownikami Piotrkowa i Częstochowy, z tej mianowicie racji, iż, będąc siedzibą wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego (Piotrkowskiego), Częstochowa nie ma z Piotrkowem styczności pod względem sądowym instancyjnym. Jedną z największych bolączek życia sądowego w Częstochowie była do niedawna kwestia uzyskania odpowiedniego lokalu dla tutejszych instytucyj sądowych. Do niedawna bowiem sąd grodzki i wydział zamiejscowy sądu okręgowego zajmowały budynek przy III-ej Alei, ciasny, brudny, po prostu urągający prymitywnym wymaganiom higieny. Od jesieni 1936 r. wydział zamiejscowy Sądu Okr. przeniesiono do obszernego i wygodnego lokalu przy ul. Dąbrowskiego, przy czym w tymże gmachu znalazł pomieszczenie oddział zamiejscowy prokuratury. Natomiast dawny budynek, w którym przeprowadza się obecnie gruntowny remont, będzie tylko siedzibą sądu grodzkiego i sądu pracy. Szczególnie korzystna jest ta zmiana dla wydziału zamiejscowego S. O., gdyż zamiast poprzednich tak ciężkich warunków pracy w małym i dusznym lokalu otrzymał on wygodne i estetyczne pomieszczenie z trzema salami rozpraw, kilkoma gabinetami sędziów, specjalnymi pokojami dla świadków i t. d.

W Częstochowie istnieje oddzielne od piotrkowskiego Stowarzyszenie Prawników. Przed paru jeszcze laty działalność tego Stowarzyszenia była całkiem ożywiona: dość często odbywały się zebrania dyskusyjne, referaty i odczyty na tematy prawnicze; w zakresie towarzyskim Stowarzyszenie organizowało bale i dancingi, a ponadto — zbiorowe wycieczki latem do pobliskich miejscowości, był wreszcie czynny specjalny Klub prawników.

W ostatnich jednak paru latach działalność Stowarzyszenia niestety osłabła i ogranicza się do prowadzenia biblioteki, a ściślej do prenumerowania czasopism, oraz do urządzania raz do roku zabawy tanecznej.

K. A.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 10 i 11 — 1936). Dr L. Pejper „Czy zażalenie z art. 275 § 3 K. P. K. przysługuje do jednej tylko instancji?" Na mocy § 3 art. 275 na postanowienie umarzające służy pokrzywdzonemu zażalenie. Sporne jednak jest w praktyce, czy w razie nieuwzględnienia tego zażalenia przez sąd okręgowy służy pokrzywdzonemu zażalenie do sądu apelacyjnego. Sąd Apelacyjny we Lwowie takie zażalenia, mając na względzie art. 463 K. P. K., rozpoznawał, natomiast Sąd Apel. w Krakowie uznawał, że zażalenie jest dopuszczalne tylko do jednej instancji — sądu okręgowego (art. 465), albowiem w sprawach nie należących do właściwości sądu grodzkiego poszkodowany nie jest stroną (art. 67). Art. 466 K. P. K. wykluczał możliwość, by powyższe zagadnienie mogło się stać przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego. Jednak stało się inaczej. Sędzia śledczy umorzył śledztwo z oskarżenia o fałszywe zeznanie w sprawie cywilnej. Sądy — Okręgowy i Apelacyjny we Lwowie pozostawiły zażalenie pokrzywdzonego bez rozpoznania, fałszywe bowiem zeznanie jest przestępstwem przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, nie zaś na szkodę pewnej osoby i nie ma tu pokrzywdzonego (art. 62 i art. 275). Pierwszy Prokurator S. Najw. wniósł kasację w celu ustalenia należytej wykładni ustawy. Sąd Najw. uwzględnił kasację Prokuratora 15 czerwca 1936 r., uchylił postanowienie S. Apelacyjnego z powodu obrazy art. 62 i § 3 art. 275 i polecił Sądowi Apel., by zażalenie merytorycznie rozpoznał (2 K. 568/36). Przyznał więc S. Najw., że w rozumieniu art 63 K. P. K. przez fałszywe zeznanie strona może się stać pokrzywdzoną i że dopuszczalne jest tu zażalenie do dwóch instancji. S. Machalski S. S. Ap. „Jaki sąd jest właściwy do nadania klauzuli wykonalności wyrokowi sądu polubownego lub ugody zawartej przed sądem"? Autor dowodzi, że powyższym wyrokom i ugodom nadaje klauzulę wykonalności sąd grodzki lub okręgowy rzeczowo właściwy w siedzibie odnośnego sądu polubownego, stosownie do wartości przyznanej pretensji. Dr A. Wejnberger, rozważając zagadnienie „Czy osoba, której przyznano prawo ubogich, obowiązana jest na wypadek wszczęcia egzekucji z nieruchomości uiścić władzy hipotecznej opłaty związane z wpisem wszczęcia egzekucji w księdze hipotecznej"? i mając na względzie, iż komornicy żądają od powyższych osób złożenia opłaty hipotecznej, bo władza hipoteczna prawa ubogich nie uznaje, dowodzi że powyższe osoby nie są obowiązane uiszczać tych opłat. Zeszyt 11-ty — w artykule „Prawo ubogich w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich" dr M. Fuchs ze względu, iż owe urzędy przyznanie prawa ubogich uznają za niedopuszczalne, dowodzi, że pogląd ten jest niesłuszny, że w postępowaniu przed tymi urzędami może być przyznane prawo ubogich tak osobom ubogim jak i osobom nieubogim, ale dotkniętym klęską żywiołową. Postanowienie urzędu rozjemcz. odmawiające przyznanie prawa ubogich ulega zaskarżeniu do sądu okręgowego (art. 26 ust. o urz. roz.).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 5 — 1936). K. Kowalski prok. w XX kolejnym artykule „Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" daje wykładnię instytucji środków zabezpieczających (art. 79 — 85), przedawnienia (86 — 89) i instytucji zatarcia skarania. F. Korzelski s. gr. „Ks. Skarga o sędziach i sądownictwie". W pismach ks. Skargi wśród mnóstwa wspaniałych i dla naszych czasów wskazówek znajdują się poglądy jego na szczytne zadania sędziego i sądownictwa. Autor przytacza szereg ustępów z pism ks. Skargi a m. in. — „fundament pokoju i dobra ludzkiego jest sprawiedliwość w sądach; gdzie jej nie masz, ziemia się prawie trzęsie i pożera obywatele swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała" — „na to (dla sądzenia) obierano ludzi w sprawach wszystkich uczone i urządzeniu ludzkiem doświadczone, a k'temu nabożne i ducha Bożego mające". Dr. J. Radwański kier. s. grodz. „Rozporządzenie z dn 25 kwietnia 1935 (D. U. poz. 240) w sprawie umarzania należności Skarbu Państwa w postępowaniu cywilnym". Przepisy powyższego rozporządzenia budzą szereg wątpliwości, utrudniających stosowanie ich w praktyce. Wymieniając owe trudności, autor wyraża nadzieję, że rozwinie się dyskusja na ten temat, co przyczyni się do uzgodnienia wykładni wywołujących trudności przepisów. Dr. A. Laniewski „Dwie prawdy". Sędzia spełnia wielkie posłannictwo społeczne; sędzia chce być dostojnym, światłym i sprawiedliwym, jego życie prywatne stanowić musi przykład dla innych, „wszystko to jest wielka prawda" „ale jest jeszcze druga prawda". Tu autor mówi o biedzie materialnej, w której żyją aplikanci i asesorowie, oraz o sytuacji sędziów grodzkich w małych miastach, gdzie wszystko dookoła pod względem intelektualnym ściąga ich w dół. Zeszyt zawiera dalszy ciąg rozprawy D-ra Z. Hahna „Zawieszenie postępowania egzekucyjnego", kronikę, przegląd czasopism i orzecznictwo S. Najw.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 10 — 1936). B. Łętowski „Odpowiedź mec. Litauerowi". Jest to krytyka polemiczna, wykazująca wadliwość

twierdzeń adw. I. Litauera, umieszczonych w jego artykule „Ci, którzy budują, a ci, którzy burzą" (Robotnik Nr. 102 — 1936). Uważając, że pełna obiektywizmu, spokoju i rozwagi odpowiedź, udzielona adw. I. Litauerowi w artykule sędziego K. Fleszyńskiego w „Głosie Sądownictwa", — „Ci, którzy wymiarowi sprawiedliwości godnie służą", nie wyczerpuje całkowicie poruszonej kwestii, autor kolejno obala wszystkie zarzuty adw. Litauera, wysunięte przezeń przeciwko sędziom młodszej generacji t. j. tym „którzy burzą". Autor wytyka adw. L. brak obiektywizmu oraz chaotyczność jego oskarżeń, gdzie pomieszane zostały zarzuty przeciwko sądownikom z zarzutami przeciwko obowiązującemu prawu.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 18 i 19 — 1936). L. B a b i ń s k i. „Postanowienia procesowe w ustawie o prawie międzynarodowym prywatnym". Aczkolwiek powyższa ustawa z dn. 2.VIII. 1926 w założeniu swym poświęcona jest zagadnieniom prawa materialnego, jednak w niektórych postanowieniach traktuje również i przepisy prawa procesowego; autor kolejno rozważa i interpretuje te przepisy. I. W o l e n f a n g e r i J. B l e s „Kwestia zezwolenia dewizowego w postępowaniu sądowym". Autorzy uważają, że kwestia zezwolenia dewizowego powstaje dopiero wtedy, gdy sporne świadczenie, wymagające zezwolenia dewizowego, zostanie zasądzone. Dopóki pretensja jest sporna, nie jest potrzebne zezwolenie, wiele bowiem sporów bywa przegranych po stronie powoda i w tych wypadkach komisja dewizowa urzędowałaby zupełnie, niepotrzebnie. M. F r u c h s „Wykładnia art. 408 i 410 K. P. C.". Podając treść orzeczenia Sądu Najw. z dn. 10 lipca 1936 (C. II Nr. 630/36) a mianowicie, że nie jest przyczyną nieważności wyroku fakt, że Sąd I instancji orzekł o ewentualnym żądaniu pozwu, pomimo iż przedtem odrzucił je, autor omawia powyższe orzeczenie i dochodzi do wniosku, że rozwiązanie tego zagadnienia należy raczej do drogi ustawodawczej a nie do interpretacji sądowej.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Organ T-wa prawniczego we Lwowie, kwartalnik, t. III — 1936) — zawiera pomiędzy innymi d. ciąg rozprawy J. T i e m a „O zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych na szkodę wierzycieli" i artykuł „Uroczysta Akademia dla uczczenia zasług prof. dra Leona hr. Ponińskiego", urządzona przez związek polskich T-w naukowych we Lwowie z okazji 50 letniego jubileuszu pracy L. Ponińskiego na polu naukowym i kulturalnym oraz działalności obywatelskiej.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Tygodnik Nr. 35 — 42 — 1936). I. L i t w i n. „Przyczynek do kwestii mocy wstecznej ustaw". Autor wylicza szereg polskich ustaw z mocą wsteczną, dodając do nich swe krótkie uwagi. Niektóre ustawy wywołane są koniecznością naprawienia krzywd (dobra donacyjne, przywrócenie praw majątkowych unitów i t. d.). Klauzule mocy wstecznej wywołują w prasie prawniczej (Głos Sądown. 1935 Nr. 12, str. 865) twierdzenie, iż „wprowadzają one chaos i niepewność w stosunki prawne"; jest to dowód, że poczucie prawne nie godzi się z tymi klauzulami. Autor uważa je za zło przejściowe, które minie, gdy nastąpią normalne czasy. L. P e j p e r. „Grzywna z art. 636 K. P. Cyw. w odniesieniu do osób prawnych". Powyższe zagadnienie wywołuje sprzeczne poglądy, niektórzy bowiem prawnicy uważają, że wymierzenie grzywny osobie prawnej jest niemożliwe. Autor dowodzi, że art. 636 K. P. C. ma zastosowanie także i wówczas, gdy dłużnikiem jest osoba prawna, którą można skazać na grzywnę. Numer 40 podaje treść projektu prawa ekstradycji przestępców dla państw europejskich, opracowany przez międzynarodową komisję karną i penitencjarną i ogłoszony w marcu b. r. w „Recueil des documents en matière pénal et penitentiaire". *„Nieco o wykładni art. 31 U. K. S."* Izba Karna S. Najw. wyjaśniła (Urz. Zbiór 1935 Nr. 221), iż sąd w przypadku zastosowania przepisu § 1 art. 31 U. K. S., łagodząc karę, nie może jej wymierzyć poniżej ustawowego wymiaru przewidzianego dla danego rodzaju kary w K. K. (art 40 i 41), a więc gdy dane przestępstwo stanowi według klucza z art. 12 K. K. występek, nie może być wymierzona kara aresztu poniżej tygodnia, pomimo zastosowania art. 31 U. K. S. P r o f. S. G l a s e r po krytycznym rozważeniu tego wyroku uznaje go za niezasadny. „W sprawie utrzymania apelacji w sprawach karnych". Podając opinie szeregu prawników m. in. prok. S. Najw. O. Kryczyńskiego (Gł. Sąd. Nr. 6 b. r.), S. Raczyńskiego (Głos Sąd. Nr 7 — 8 b. r.), prof. S. Glasera (Głos Prawa Nr 3 b. r.) i A. Mogilnickiego, dodatkowo przytoczono szereg argumentów, iż projektowane przez niektórych prawników zniesienie instancji apelacyjnej w sprawach karnych spowodowałoby znaczne obniżenie poziomu wymiaru sprawiedliwości; też w związku z powyższym pozostaje artykuł S. S. Najw. K. B z o w s k i e g o, w którym poddaje on krytyce argumenty zwolenników obecnie istniejącej apelacji i uznaje je za nie przekonywające. Nr. 41 i 42 podają dość obszernie streszczenie greckiego projektu prawa o zobowiązaniach.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa — październik 1936) daje nekrolog b. p. Jerzego Trammera adwokata i członka Kom. Kodyfik. M. Allerhand — d. ciąg artykułu „Przyczynki do prawa upadłościowego", w którym autor rozważa kwestię, czy przy podziale funduszu masy upadłości powinno się uwzględniać odsetki tylko za czas od momentu ogłoszenia upadłości i w związku z tym przytacza i porównuje przepisy obcych ustawodawstw, dotyczące tej kwestii. Przechodząc do prawa polskiego, autor podaje zarys przebiegu opracowania owego zagadnienia w Kom. Kodyfikacyjnej. W. Wedegis „O znaczeniu nowelizacji prawa wekslowego" (D. U. 1936 poz. 282). Prawnicy, zabierający głos w sprawie nowelizacji prawa wekslowego, niesłusznie sprowadzili charakter nowelizacji — do stylistycznych wygładzeń lub ułatwień interpretacyjnych oraz że merytorycznie wprowadzono tylko instytucję wekslu in blanco oraz poręki wekslowej na część sumy wekslowej (A. Szczygielski — Gaz. Sąd. W. Nr. 30 — 1936). Po wyjaśnieniu różnicy pomiędzy prawem cywilnym a wekslowym autor mówi, że problem centralny prawa wekslowego stanowi zagadnienie — czy zwiększyć czy też zmniejszyć „ciśnienie" wekslowego systemu prawnego na spełnienie należyte przez dłużnika zobowiązań wobec wierzycieli. Rozważając pod tym kątem widzenia ostatnią nowelizację, autor dowodzi, że nowelizacja zwiększyła presję na dłużnika, wzmocniła gwarancje dla wierzycieli.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (czasopismo seminarium prawa H. i W. Uniwersytetu J. P. w Warszawie Nr. 8 — 1936) zawiera d. c. artykułu A. Szczygielskiego „Własność dobra komisowego na tle polskiego K. Handl.", dokończenie artykułu mgr. A. Sztejnmana „Sprzedaż na raty", w którym autor m. in. mówi, że sprzedaż na raty w dziedzinie nowoczesnej wymiany dóbr jest tworem nowym, instytucją prawną, której treść i forma w ujęciu nowożytnym jest czynnikiem rozwoju życia gospodarczego. Przepisy o sprzedaży na raty nie rozwiązują wyczerpująco mogących powstać w praktyce konfliktów prawnych, lecz prawo zwyczajowe, ujawniające się w orzecznictwie sądowym, wypełni w przyszłości luki powstałe na podłożu niezgodności wymogów obrotu z normami prawnymi.

PALESTRA (organ Izby Adw. w Warszawie Nr. 9 — 1936). J. Ruff. „Adwokatura pod obstrzałem". Autor krytykuje i obala poglądy s. Śliwowskiego na zadania i obowiązki adwokatów-obrońców w sprawach karnych, wypowiedziane przezeń w artykule „Granice obrony w sprawach karnych" (Współcz. M. Prawn. Nr. 7 — 1936). Dr W. Siedlecki asyst. Un. Jag. „Uwagi o Krytyce Kod. P. Cyw." rozważa zmiany i uzupełnienia, zaproponowane przez dra A. Thona w jego książce „Krytyka Kodeksu Post. Cyw". Autor do poszczególnych tez A. Thona wnosi swoje poprawki a niektóre uznaje za niesłuszne. J. Wileńczyk „Sąd grodzki i powiatowy urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich", — omawia przypadki postępowania przed urzędem rozjemczym oraz przed sądem grodzkim, kiedy jedno i drugie postępowanie wpływają na siebie wzajemnie. Dr Z. Papierkowski „Usiłowanie dolus eventualis". Czy w świetle przepisów polskiego K. K. dopuszczalne jest usiłowanie odnośnie do przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym? Autor dowodzi, że karalność usiłowania opartego na dolus eventualis jest logicznie dopuszczalna i nie tylko nie pozostaje w sprzeczności z subjektywizmem Kodeksu Karnego, lecz przeciwnie jest jego naturalną konsekwencją. Również niezdolne usiłowanie, oparte na dolus eventualis, podlega karze, przy czym obojętne jest, czy nieudolność polega na użyciu nieodpowiedniego środka działania, czy też na braku przedmiotu, nadającego się do dokonania na nim przestępstwa.

NOWA PALESTRA (miesięcznik, wyd. Izby Adw. we Lwowie Nr. 9 — 1936). Dr F. Halpern. „Zapłata wierzytelności pieniężnej cudzoziemca, podlegającej ograniczeniom dewizowym". W związku z powyższą kwestią autor rozważa niektóre wątpliwości przy stosowaniu w praktyce odnośnych przepisów dewizowych i wyjaśnia sprzeczności pomiędzy poszczególnymi przepisami. W związku z podanym w tymże zeszycie tekstem projektu nowelizacji prawa o ustroju adwokatury, opracowanego przez komisję statutowo-regulaminową Naczelnej Rady zamieszczono artykuł adw. dra H. Grafa „Refleksje na temat projektu nowelizacji prawa o ustroju adwokatury", krytykujący ten projekt. Zawiódł on oczekiwania co do lepszego przygotowania aplikantów adwokackich. Wprowadzenie konieczności 3-letniej aplikacji sądowej nie jest słuszne, dla adwokatów bowiem odpowiednią szkołą może być jedynie aplikacja adwokacka a nie sądowa, a to wobec różnicy w kwalifikacjach potrzebnych do zawodów sędziego i adwokata. Z jednej strony projekt ujawnia tendencję ograniczenia dopływu młodych sił do adwokatury, z drugiej zaś pozostawia swobodne przechodzenie sądowników i administracyjnych urzędników referendarskich do adwokatury. Narusza poza tym zasa-

dę „praw dobrze nabytych"; adwokat już wpisany na listę pewnej Izby może być nie przyjęty przez inną Izbę.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa — organ Związku Młodych Prawników Nr. 10 — 1936) „III Zjazd Prawników Polskich", artykuł, nawołujący młodych prawników do jak najliczniejszego przybycia na Zjazd, by obecnością swoją „zamanifestować współudział w przekształceniu dawnego ustroju prawnego". Odmienne są drogi, którymi dążą dwa nasze pokolenia prawnicze, lecz jeden wspólny cel je łączy. Odrodzenie polskiego prawa narodowego, wytworzenie własnej myśli prawniczej, niezależnej od wszelkich wpływów obcych — są niewątpliwie hasłami, drogimi dla wszystkich prawników, bez względu na wiek i zajmowane stanowisko. Z. Kapitaniak „Niebezpieczne prądy" — polemizuje z I. Kondratowiczem z powodu umieszczonego przezeń w numerach 25, 27 — 28 Gazety Sądowej Warsz. artykułu pod powyższym tutułem, w którym zarzucił młodym prawnikom zbytnią pewność siebie przy formułowaniu poglądów, chaotyczność tych poglądów oraz przechylanie się młodego pokolenia prawniczego do idei totalizmu państwowego. Z. Kapitaniak dowodzi, że zarzuty te są mylne, treść bowiem artykułów Wsp. M. Prawn. nie daje żadnej podstawy do wysnucia podobnych wniosków. T. Doberski „O ustrój adwokatury" i J. Zwierzyński „Uwagi na tle projektu nowelizacji prawa o ustroju adwokatury" omawiają i rozważają poszczególne przepisy projektu, opracowanego przez Komisję statutowo-regulaminową przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, szczególnie te, które dotyczą aplikacji adwokackiej. J. Zwierzyński m. in. podkreśla, że od czasu wejścia w życie prawa o ustr. adw. z r. 1932 „stan adwokacki został po prostu opanowany przez adwokatów narodowości nie polskiej" i w niektórych okręgach adwokaci narodowości nie polskiej są w znacznej większości; stanowi to, zdaniem autora, dostateczną podstawę do żądania zmiany prawa oraz wprowadzenia obowiązkowej aplikacji sądowej, poprzedzającej aplikację adwokacką, co umożliwi odpowiednią segregację materiału ludzkiego, napływającego do adwokatury. Dr T. Kostórkiewicz „W odpowiedzi prof. C. Znamierowskiemu". Autor dowodzi, iż błędne i niesłuszne jest twierdzenie prof. Znamierowskiego, iż funkcje notariusza nie są ani tak twórcze, ani tak trudne, by wymagały przygotowania uniwersyteckiego, że notariat jest stanowiskiem nieproporcjonalnie wysoko opłacanym, jest synekurą, którą społecznie i finansowo należy sprowadzić do właściwej miary. „Owo wystąpienie prof. Znamierowskiego—mówi autor—musi wywołać ogromne zdziwienie tym bardziej, że właśnie obecnie otwierają się w notariacie szersze możliwości pracy dla naszej młodzieży prawniczej". Zeszyt uzupełnia artykuł Uan St. Ulanow'a (Sofia) „Prawo spadkowe w Bułgarii" oraz artykuł dra A. Ruszkowskiego „Prawo cywilne demokracji". Jest to obszerne z dodaniem swych uwag streszczenie nowej bardzo ciekawej pracy Georges Ripert'a „Le Régime Démocratique et le droit civil moderne".

BIULETYN URZĘDNICZY (Warszawa — organ urzędników z wykształc. akadem. Nr. 8 — 1936). T. Jankowski, rozważając „Problem odpowiedzialności ministrów za działalność podległych im organów", wskazuje różnicę, jaka zaszła co do tego pomiędzy Konstytucją 1921 i ustawą o Trybunale Stanu z dn. 27.IV. 1923, a Konstytucją 1935 r. i ust. o Tryb. Stanu z dn. 14.VII.1936. Według Konstytucji 1921 r. minister ponosił konstytucyjną i parlamentarną odpowiedzialność tak za swoją działalność jak i organów mu podległych. Według Konstytucji 1935 r. ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną wyłącznie tylko za umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem, przy czym Konst. 1935 nie zawiera żadnej wzmianki o odpowiedzialności ministrów za działalność podległych im organów, co zresztą nie wyłącza odpowiedzialności parlamentarnej ministrów za niewłaściwe „kierownictwo", ale owa odpowiedzialność jest wielce problematyczna, zrealizowanie jej bowiem zależy od decyzji Prezydenta R. P. Gamma. „Atmosfera" — wskazuje na ujemne strony służby administracyjnej (m. in. że często nie praca urzędnika decyduje o jego awansie, lecz względy zupełnie uboczne), które tworzą ciężką atmosferę służby, wytrącają cały zespół urzędników z równowagi i pogrążają w zgubne zniechęcenie. R. H. „Papierki". Minister Spr. Wewn. zaadresował „do wszystkich urzędników administracji ogólnej" okólnik w sprawie zmniejszenia obiegu papierów. Stwierdzono, że Urzędy Wojewódzkie i Starostwa załatwiają rocznie około 25 milionów akt; ten potop papierów jest nie tylko plagą i tragedią urzędników, ale całej biurokracji państwowej a jednocześnie źródłem niechęci obywateli do tej biurokracji. Zaapelowano do ogółu urzędników w sposób stanowczy, by poświęcili szczególną uwagę zagadnieniu zmniejszenia obiegu papierowego oraz by swe spostrzeżenia i wnioski w tym względzie nadsyłali bezpośrednio do Ministr. Spraw Wewn.

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu polsk. Nr. 18 i 19 — 1936). Prof. J. Namitkiewicz „Nowe prawo czekowe" — autor omawia i wyjaśnia wszystkie najważniejsze zmiany, wprowadzone ustawą z dn. 28.IV. 1936 (D. U. poz. 283) w stanie prawnym czeku, który istniał — do dnia 1.VII.1936. K. Wolny „Terminologia" — mówi, że terminologia w sprawie o notariacie jest zmieniona, że m. in. używa się rozmaitych wyrażeń dla tych samych osób, nie nadając terminom żadnych szczególnych skutków prawnych. Autor wymienia szereg takich przypadków i wskazuje trudności, które z tego powodu wynikają. Redakcyjny artykuł „*Na porządku dziennym*" omawia konieczność racjonalnego rozmieszczenia siedzib i stanowisk notariuszów w kierunku obniżenia ogólnej liczby tych stanowisk oraz porusza sprawę nominacyj notarialnych, przy których brany być powinien pod uwagę głos notarialnego „zespołu korporacyjnego". Dr A. Wolter „Art. 44 prawa wekslowego". Nie mając żadnego oparcia w terminologii prawa wekslowego dla określenia początku terminu, ustanowionego dla protestu z powodu niezapłacenia wekslu, autor poddaje logicznej wykładni przepisy pr. weksl. oraz regulaminu haskiego i konwencji genewskiej pod kątem widzenia ratio legis.

NOTARIAT-HIPOTEKA (Warszawa, organ pracowników Not. i Hip. Nr. 16 — 1936). E f. „Brońmy naszego systemu hipotecznego". Obecnie opracowuje się projekt jednolitego prawa hipotecznego dla całej Polski i w tym celu brane są pod uwagę wszystkie systemy hipoteczne, obowiązujące na ziemiach polskich oraz niektórych innych krajach. Autor dowodzi, że polskie prawo hipoteczne 1818 r. świetnie wytrzymało przeszło stuletnią próbę życiową. Prawodawca powinien dać prawu hipotecznemu 1818 r. przewagę nad wszystkimi innymi systemami hipotecznymi. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE. Zeszyt za kwartał III 1936 r. zawiera: W. Grzywo-Dąbrowskiego „Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej w Warszawie za r. 1935". W. Lewińskiego „Śmiertelne samobójcze zatrucia oksycjankiem rtęci", St. Manczarskiego „Dwa nowe przypadki pocisków zatorowych", St. Manczarskiego i J. Neumana „O zastosowaniu fotografii w podczerwieni przy badaniu cech strzału z bliska na ubraniu", J. Makowca „Przyczynek do badań śladów krwawych" i „Niezwykły przypadek samobójstwa", B. Pucharskiego „Czy rana postrzałowa czaszki?" i H. Wałęckiej „Wypadkowe zatrucie kwasem siarkowym".

PRAWO, organ polskich akademickich organizacyj prawniczych, w podwójnym numerze powakacyjnym za wrzesień i październik 1936 r. zamieszcza w dziale artykułów: J. S. Piątowskiego „Zadania i cele polskiej młodzieży prawniczej" (autor wskazuje pomiędzy innymi na palącą konieczność stworzenia i wprowadzenia w Polsce polskiego do gruntu prawa narodowego, odpowiadającego polskim warunkom społecznym, gospodarczym i geopolitycznym, — zamiast zawierającego zbyt wiele pierwiastków obcych ustawodawstwa obowiązującego), T. Orlewicza „Z rozważań o narodzie i państwie", J. Dominikówny „Przed reformą uniwersyteckiego studium prawa w Polsce" (zestawienie literatury w tym przedmiocie) i A. Wojtyniuka „Formułka procesowa w klasycznym prawie rzymskim" (praca nagrodzona na ogólnopolskim konkursie naukowym, rozpisanym przez „Prawo").

APEL, czasopismo Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok. w numerze 10-tym zamieszcza jako wstępny artykuł H. Małkowskiej „Wychowanie moralne" (konieczność takiego wychowania na tle obniżenia się w dobie obecnej odporności etycznej — także wśród urzędników państwowych), następnie — M. Dembickiej „Po godzinach urzędowania" (życie pozabiurowe urzędniczek), Z. Perdjona „żądajmy należnych nam tytułów", W. Tarnowskiej „Dziecko nieślubne" i A. D. Szczygielskiego „Nowe prawo czekowe" a wreszcie — Komunikaty, no i w odcinku stałym „Zgrzyty" M. Lubicza.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO — kwartalnik. Wydawnictwo Kasy Wzajemnej Pomocy funkcjon. Straży Więziennej w Warszawie; rok I, zeszyt 1 (lipiec — wrzesień 1936). Zeszyt zawiera artykuły — dyr. depart. Min. Sprawiedl. Tadeusza Krychowskiego p. t. „Polski system penitencjarny" oraz sędziego Sądu Najwyższego dr. Włodzimierza Sokalskiego p. t. „Więziennictwo w Stanach Zjednoczonych Am. Płn.", opracowane na podstawie materiałów zawartych w wygłoszonych przez tychże autorów, a w „Głosie Sądown." omówionych, odczytach. Poza tym zamieszczony został obszerny artykuł docenta dr. Leona Radzinowicza — „Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym" — gdzie wyczerpująco omówiono tego rodzaju kary, głównie pod kątem widzenia ich celowości przy uwzględnieniu czynnika subiektywnego oraz wpływu władzy więziennej przy ich stosowaniu. Uzupełnia zeszyt sprawozdanie dr. Ligęzy ze zjazdu lekarzy więziennych, tudzież przegląd wydawnictw zagranicznych: o 50-leciu

statystyki kryminalnej w Niemczech oraz czasopism: „Rivista di diritto penitenziaro” i „Blätter für Gefängniskunde”. Nowemu poważnemu wydawnictwu na bliskim nam terenie penitencjarnym zasyłamy powitalne życzenia najlepszego wszechstronnego rozwoju i powodzenia. F.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 5 — 1936). Prof. Grzywo-Dąbrowski (począt. artykułu) „Samobójstwo czy zabójstwo?” opisuje kilka przypadków, kiedy wyniki skrupulatnie dokonanych badań nie dały dostatecznych podstaw do stwierdzenia, czy zachodziły tu przypadki samobójstwa czy zabójstwa. Dr W. Borkowski (począt. artyk.). „Prawodawstwo, dotyczące nierządu i domów publicznych w krajach europejskich”. Reglamentacyjny system walki z nierządem zastąpiony został t. zw. abolicjonizmem. Zniesiono domy nierządu w szeregu państw. W niektórych państwach (Niemcy, Szwecja, Dania), aczkolwiek wydano szereg rozporządzeń, zakazujących istnienia domów publicznych, zauważyć można tendencję do skoszarowania prostytucji; w ostatnim czasie niektóre miasta (Brema, Opole i t. d.) utworzyły osobną ulicę nierządu. Na takiej zamkniętej z jednej strony ulicy (ślepej) mieszkania na mocy umowy policji z właścicielami domów mogą być wynajmowane wyłącznie tylko prostytutkom. Zastosowana jest kontrola, specjalne zakłady sanitarne. Skoszarowanie prostytutek jest dobrowolne, ale uprawianie prostytucji poza ulicą skoszarowania jest karane. „Domy publiczne w mieście są tym, czym jest kloaka w pałacu, usuńcie kloakę, a pałac stanie się brudnym i zakażonym”. Prof. S. Tregubow (w Belgradzie) „Identyfikacja zabójcy marsylskiego”. W ciekawym artykule autor wyjaśnia, w jaki sposób przy pomocy daktyloskopii udało się ustalić osobistość zabójcy króla Jugosławii Aleksandra w Marsylii. Zeszyt ponadto zawiera artykuły: w-prok. s. okr. M. Madeja „Blaski i cienie służby policyjnej”, dra W. Sobolewskiego „Identyfikacja łusek i pocisków krótkiej broni palnej do celów sądowych“, kronikę i przegląd zagranicznych pism policyjnych.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, organ Inst. ubezp. społecz. Nr. 8 — 1936 r.) zawiera m. in. artykuł „Czy ubezpieczalnie społeczne ponoszą odpowiedzialność cywilną za czyny swych lekarzy”. Autor T. Słoński dowodzi, że art. 145 Kod. Zob. nie może tu mieć zastosowania wobec tego, że ubezpieczalnie nie wydają lekarzowi żadnych poleceń co do sposobu leczenia i wykonania zabiegów leczniczych; lekarz jest zupełnie niezależny w zakresie wykonywanych czynności, związanych z wiedzą i techniką lekarską. Powołując się na orzeczenia Sądu Najwyższ. i odnośne przepisy Kod. Zob., autor dowodzi, że za ewentualne skutki kuracji lub wadliwych zabiegów leczniczych ponosi odpowiedzialność na ogólnych zasadach prawa sam lekarz a nie Kasa Chorych. Odpowiedzialność Kasy Chorych możliwa jest jeno w tych wypadkach, jeśli K. Chor. ogranicza lekarza w wyborze środków leczniczych lub technicznych, daje lekarzowi niefachowy personel pomocniczy i t. p., czyli jeśli K. Chor. pozbawia lekarza możliwości stosowania kuracji według najlepszej wiedzy lekarskiej.

Nr. 9 i 10 tegoż czasopisma zamieszcza: Dr J. Wasylewski. „Czy zakładowi ubezpieczeń społecznych służy prawo przymusowego ściągania należności ubezpieczeniowych”. Na tle przeczności poglądów i robieżności w praktyce co do trybu ściągania owych należności autor dowodzi, że na wniosek instytucji ubezpieczeniowych egzekucja sądowa w żadnym przypadku nie jest dopuszczalna. Wszelkiego rodzaju świadczenia pieniężne z tytułu publiczno - prawnego, a więc i z tytułu ubezpieczeń społecznych muszą być egzekwowane przez urzędy skarbowe a gdyby ten tryb nie mógł odnieść skutku, to może być wdrożona egzekucja sądowa, lecz wyłącznie na wniosek urzędu skarbowego; dotyczyć to może egzekucji z nieruchomości, nie wyłączając egzekucji przez przymusowy zarząd, jak również z wierzytelności pieniężnych zabezpieczonych na nieruchomości lub wierzytelności hipotecznych. J. Wengierow. Odpowiedzialność pracodawcy za szkodę wyrządzoną pracownikowi w zakresie ubezpieczenia”. Po ustaleniu ogólnych zasad odpowiedzialności cywilnej pracodawców za wyrządzoną szkodę pracownikom przez niezgłoszenie ich do ubezpieczalni społecznej, autor omawia sprawę właściwości sądów do rozpatrywania tego rodzaju sporów, solidarnej, względnie podzielonej odpowiedzialności kilku pracodawców, sprawę przedawnienia, problem ugodowego załatwienia roszczeń. Następnie omówione są wypadki wyrządzonej szkody co do ubezpieczenia 1) emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, 2) niezdolności lub śmierci wskutek wypadku przy zatrudnieniu lub choroby zawodowej i 3) na wypadek choroby i macierzyństwa.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (Kwartalnik, wyd. Min. Op. Społ. t. I — 1936). B. Luidorówna „Dziecko ślubne, uprawnione, adoptowane”. W obecnych czasach wobec rozluźnienia węzłów małżeńskich oraz zwiększającej się liczby dzieci

nieślubnych opieka nad dzieckiem musiała znacznie się wzmóc. W tym celu powołano opiekunów społecznych, ustanowiono przy domach podrzutków i zakładach wychowawczych opiekunów przyzakładowych i t. d. W związku z powyższym wyłaniają się często zagadnienia prawa familijnego. Autorka rozważa i ocenia przepisy prawa obowiązującego w Polsce o dzieciach ślubnych, uprawnionych, adoptowanych, nieślubnych oraz podrzutkach a także ochrzczonych pod nazwiskiem fałszywych rodziców, dowodząc, że przepisy te szczególnie Kodeksu Cyw. Król. Polsk. są przestarzałe, pełne anachronizmów, często bardzo znajdują się w jawnej sprzeczności z wymaganiami życia, dobrze zrozumianym interesem dzieci i dobra społecznego. Oceniając projekt Kom. Kodyf. o prawie familijnym, opracowany przez prof. S. Gołąba, autorka podkreśla, iż stanowi on znaczny postęp w stosunku do obowiązujących w Polsce praw i że idzie po linii interesów dziecka niekiedy za daleko.

ZYTTIA I PRAWO („Życie i Prawo". Lwów — kwartalnik, organ ukraińskich adwokatów i ukraińsko-ruskich prawników, zeszyt 3-ci 1936. Stron 32). D r. S. B a r a n. „Jubileusz seniora ukraińskiej palestry" — 80-lecie dra Horbaczewskiego b. członka Najwyższego Trybunału Stanu w Wiedniu, od 1928 r. senatora senatu R. P. i prezesa parlamentarnego klubu ukraińskiego. D r. M. W o ł o s z y n. „W przededniu reformy prawa o ustroju adwokatury" oraz B. K. „Przed nowym niebezpieczeństwem" omawiają projekt reformy ustroju adwokatury, szczególnie w części, dotyczącej aplikacji adwokackiej i utrudnień dostępu do adwokatury. Mgr. M. B a r. „Przepisy dekretu o walutach" — rozważa owe przepisy i prawodawcze ich uzasadnienia. D r I. H r y c a j — początek artykułu „Ordynacja podatkowa".

Kształcenie urzędników i sądowników w Polsce porozbiorowej.

D r M. S e y d l i t z. „Zarys historyczny problemu przygotowania urzędników administracyjnych w Polsce porozbiorowej". (Skrót artykułu — Gazeta Administracji Nr. 19 — 1936). Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego ujawniły się pierwsze poważniejsze wysiłki władz polskich w dziedzinie przygotowania i szkolenia kandydatów do służby państwowej. Poświęcając swą rozprawę przeważnie sprawie przygotowania do służby administracyjnej, autor nie ominął i *sądownictwa*. W dn. 11 lipca 1809 r. ukazał się dekret o przygotowaniu i egzaminowaniu sędziów, podprokuratorów przy Trybunale i sądach kryminalnych, asesorów przy tych sądach oraz obrońców a także o aplikacji sądowej. Po upadku Księstwa Warszawskiego Namiestnik utworzonego w r. 1815 Królestwa Kongresowego ogłosił dekret z dn. 12.XI. 1816 r., regulujący przygotowanie kandydatów do służby państwowej na nowych podstawach. Wprowadza się podział urzędów na 3 klasy. Do najwyższej III klasy m. in. należą prokuratorzy, sędziowie ziemscy, grodzcy, apelacyjni i Sądu Najwyższego oraz obrońcy wszelkiego stopnia. Kandydaci na powyższe urzędy winni posiadać ukończoną Szkołę Główną. Egzamin, poprzedzony dwuletnią aplikacją, odbywał się przed Najwyższą Komisję Egzaminacyjną. Egzaminy były piśmienne i ustne, dzieliły się zaś na część teoretyczną i praktyczną. Egzamin ustny trwał co najmniej 3 godziny. Egzamin z prawa rzymskiego odbywał się w języku łacińskim. Wszyscy byli egzaminowani ze znajomości Konstytucji i prawodawstwa Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. W dziejach Polski porozbiorowej polska tradycja państwowa i duch polski nie znalazły nigdy ani przedtem ani potem tak doskonałego wyrazu jak właśnie w prawodawstwie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego przed rokiem 1830. Po roku 1831 Najwyższa Komisja Egzaminacyjna faktycznie przestała istnieć i działać. Dnia 5.V. 1840 r. ukazał się „Ukaz" o kursach prawnych, który zniósł obowiązujące przepisy o aplikacji sądowej i egzaminach. Dyrektor Komisji Rządowej Sprawiedliwości, wybitny prawnik O. Wyczechowski, zdając sobie sprawę z ujemnych stron przepisów „Ukazu" 1840 r., opracował projekt, który ponownie wprowadzał dwuletnią aplikację sądową dla absolwentów kursów prawnych warszawskich i jednoroczną dla wychowanków uniwersytetów Cesarstwa oraz przywracał instytucję egzaminów. Projekt ten, zaaprobowany przez Namiestnika, ogłoszono w Dzienniku praw z dn. 25 IV. 1845, jednak z rozkazu tegoż Namiestnika numer ten został nagle wycofany i anulowany. Nowa ustawa o służbie Cywilnej z dn. 22.III. 1859 wprowadziła egzamin z języka rosyjskiego. Dnia 13.VI. 1860 r. ogłoszono najwyżej zatwierdzone przepisy o aplikacji i egzaminach w Wydziale Sądowym Królestwa. Dla prawników z uniwersyteckim wykształceniem—aplikacja dwuletnia, dla tych, którzy ukończyli kurs prawa w instytucie szlacheckim lub w jednym z gimnazjum — czteroletnia. Przepisy dla aplikantów kancelaryjnych zawierały specjalne normy egzaminacyjne. Porównując polskie przepisy sprzed roku 1830 i wydawane po 1830 autor stwierdza m. in., że zarządzenia rosyjskie rozmyślnie starały się utrudnić dostęp do urzędów Polakom a ułatwić Rosjanom — szczególnie do wyższych urzędów w Królestwie, stawiając łagodne bardzo warunki dla otrzymania tych stanowisk absolwentom uniwersytetu Pe-

tersburskiego i Moskiewskiego i stosując szeroko przepis o skracaniu czasu aplikacji. Po roku 1863 skasowano resztki autonomii Królestwa i dalsze poczynania rządu w dziedzinie fachowego przygotowania sądowników nie zawierają już żadnych pierwiastków polskości.

Ogólnosłowiański Kodeks Cywilny.

Prof. St. Lapajne (w Lublanie,) ogłosił w czasopiśmie „Zeitschrift für osteuropäisches Recht" (maj — 1936) artykułowany projekt kodeksu międzynarodowego prawa cywilnego dla państw słowiańskiej Europy środkowej i południowej t. j. Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Projekt ten został opracowany przez prof. Lapajne na skutek uchwały pierwszego kongresu prawników słowiańskich, odbytego w Bratysławie w 1933 r., i ma być przedstawiony przyszłemu kongresowi tychże prawników. Projekt zawiera 50 paragrafów, obejmujących przepisy ogólne, normy kolizyjne dla stosunków cywilnoprawnych odnośnie do osób, rzeczy, czynności prawnych, ochrony prawnej, nadto normy kolizyjne dla szczególnych stosunków prawa cywilnego a więc prawa małżeńskiego, wzajemnego stosunku rodziców i dzieci, opieki, prawa rzeczowego, zobowiązaniowego i spadkowego (G. Sąd. Warsz. Nr. 35 — 36).

Fiskalizm w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Panujący kryzys wprowadził szkodliwe tendencje fiskalne w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie zmuszeni są tracić czas na obliczanie, ściąganie różnorodnych opłat, schodząc mimo woli do roli urzędników skarbowych, a wydawane okólniki coraz więcej i ściślej zespalają ich z tą rolą tak obcą funkcji sądzenia. Wymiar sprawiedliwości ze względu na swe zasadnicze zadanie, zmierzające do utrwalenia porządku prawnego, do znormalizowania życia na zasadach sprawiedliwości i prawdy, nie może i nie powinien stanowić źródła dochodowego. Sądy winny być dostępne dla wszystkich w równej mierze, szczególnie w sprawach karnych, a nie tylko dla tych, którzy są w stanie uiścić opłaty. „Prawo ubogich' często nie daje możności korzystania z pomocy sądów, gdyż w niektórych sądach może uzyskać prawo ubogich tylko człowiek, któremu zagraża śmierć głodowa lub żebrak zawodowy. Ubodzy na ogół nie udają się do sądów po sprawiedliwość, bo nie stać ich na to, lecz załatwiają swe zatargi poza prawem (Skrót artykułu M. Buczkowskiego s. grodz. — Nowa Palestra Nr 9).

W sprawie fachowości pisarzy hipotecznych.

Na stanowiska pisarzy hipotecznych mianowani są dość często sądownicy karni. Nie uwzględnia się konieczności obsadzania stanowisk tych przez wytrawnych cywilistów. Wchodzą przecież pisarze hipoteczni w skład kolegium, orzekającego o zgodności aktów z przepisami prawa (art. 20 pr. hip. i 61 instr. hipot.), a więc niewątpliwie prawo cywilne znać powinni dokładnie, nie w mniejszym stopniu od prawa hipotecznego oraz posiadać nie tylko wykształcenie, ale i doświadczenie cywilistyczne. Skoro chce się podnieść poziom obecny wydziałów hipotecznych z upadku lat ostatnich, to trzeba mieć na względzie, że nie przyczynią się do tego nominacje sądowników karnych na stanowiska pisarzy hip. (Gaz. Sąd. W. Nr 38).

Dotychczasowe zasilanie notariatu.

Młodzi prawnicy, asesorowie notarialni spotykają znaczne trudności na drodze do otrzymania urzędu notariusza, co istnieć będzie dotąd, dopóki obecny system nominacyjny nie ulegnie zasadniczej zmianie. W latach 1934 — 1935 mianowano notariuszami: 1 wojewodę, 1 dyrektora depart. Min. Spr. Wewn., 1 b. urzędnika Min. Sprawiedl., 2 sekretarzy sądów okr., 1 magistra-publicystę, 3 majorów korpusu sądowego, 16 prokuratorów i wiceprokuratorów, 1 sędziego śledczego, 13 sędziów grodzkich, 16 sędziów sądu okręg., 10 wiceprezesów s. okr., 5 prezesów s. okr. i 10 sędziów s. apelac. Znaczna większość nominatów ani z prawem cywilnym, ani hipotecznym nic wspólnego nie miała; są to przeważnie praktycy prawa karnego, którzy nie mogą przyczynić się do fachowego podniesienia notariatu polskiego. Poza niecelową i nieuzasadnioną konkurencją dla asesorów notarialnych interes ogólny wymaga fachowości w notariacie, brak bowiem doświadczenia i należytej znajomości rzeczy i prawa może z łatwością narazić obywateli i Skarb Państwa na straty i zbędne procesy między kontrahentami. (Gaz. Sąd. W. Nr. 42).

W sprawie przyjmowania asesorów i aplikantów sądowych do administracji.

Minister Sprawiedliwości p. W. Grabowski skierował obszerne pismo z dn. 7.IX. 1936 r. do pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie zatrudnienia części aplikantów i asesorów sądowych w urzędach i instytucjach podległych innym Ministerstwom, zaznaczając między innymi, że obecna liczba, przeszło 1,600 bezpłatnych aplikantów i ase-

sorów, jest wielokrotnie wyższa od możliwości wchłonięcia ich przez sądownictwo i udzielenia im płatnej pracy. Na powyższe pismo otrzymano odpowiedź z Prezydium Rady Ministrów, iż odpis pisma Ministra Sprawiedliwości przesłano wszystkim Ministrom z podkreśleniem korzyści, które może przynieść administracji państwowej i samorządowej uzupełnienie personelu elementem młodym o pełnym wykształceniu prawniczym i częściowo już wyszkolonym na służbie państwowej. Zarazem zaznaczono, że służba przygotowawcza, do której kandydaci zostaliby dopuszczeni, nie może być bezpłatna.

Walka z nierządem.

Istniejące przy Ministerstwie Spraw Wewn. centralne biuro międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi przesłało do sekretariatu generalnego Ligi Narodów sprawozdanie ze swej działalności w Polsce za czas od dnia 1.VII. 1935 do dnia 30.VI. 1936 r. W okresie tym skierowano na drogę sądową ogółem 797 wypadków sutenerstwa, stręczenia do nierządu i t. p. Sądy rozpatrzyły 593 sprawy, z czego w 215 wypadkach wymierzono kary od 6 miesięcy do 6 lat więzienia, grzywny i pozbawienia praw publicznych i obywatelskich. W omawianym okresie zlikwidowano 273 lokale, hotele, domy schadzek, w których uprawiany był nierząd Dla podróżujących kobiet i dzieci istnieją misje dworcowe, których działalność nie ogranicza się jedynie do udzielenia pomocy w czasie podróży, ale również w miarę możności roztaczają one opiekę nad bezrobotnymi dziewczętami, dziećmi nieślubnymi oraz dziewczętami moralnie zaniedbanymi. Z różnorakich świadczeń owych misji w czasie sprawozdawczym skorzystało ogółem 123,990 osób — obywatelek polskich 120,883 i cudzoziemek 3.157.

Spadkobranie według niemieckiej ustawy o zagrodach dziedzicznych.

Nowe ustawodawstwo niemieckie z r. 1933 o zagrodach dziedzicznych wprowadziło zasadniczy wyłom w dotychczasowych podstawowych pojęciach spadkowych. Charakterystyczną cechą nowej ustawy jest poprzedzenie jej wstępną „arengą", zawierającą wyjaśnienia i uzasadnienie celu i przewodnich myśli ustawy, mającej pomiędzy innymi na celu: 1) utrzymanie chłopstwa, jako źródła krwi narodu niemieckiego, 2) utrzymanie spadku pokoleń w rękach wolnych chłopów, 3) utrzymanie tego stanu dla zdrowia narodu i państwa. Spadkiem jest zagroda chłopska, lecz nie jako przedmiot obrotu majątkowego, ale spadkiem pokoleń. Ustawa określa dokładnie, co należy do spadkowej zagrody — wszystka ziemia, bydło, nawóz, narzędzia rolnicze, łóżka z pościelą i t. d. Zagroda chłopska nie jest uważana jedynie za jednostkę gospodarczą, czysto majątkową, lecz za ośrodek kultury chłopskiej, za własność całego rodu chłopskiego, jego przyszłych pokoleń, za własność całego narodu niemieckiego. Dziedzicem może być tylko chłop, prowadzący osobiście gospodarstwo, o niemieckiej przynależności państwowej, krwi niemieckiej lub równego szczepu, o czci nienaruszonej, uzdolniony do należytego prowadzenia gospodarstwa; w razie odpadnięcia któregokolwiek z tych znamion następuje przymusowe przeniesienie zagrody dziedzicznej na najbliższego krewnego, posiadającego „zdolność chłopską", a w razie braku na zupełnie obcą osobę. Nie istnieje prawo testowania. Obyczaj miejscowy rozstrzyga, kto z rodzeństwa ma otrzymać zagrodę po śmierci chłopa. Pierwszeństwo ma płeć męska. Najmniejszy obszar zagrody musi wystarczać na wyżywienie i odzianie rodziny. Największy obszar zagrody—120 ha. Zagrody są nieobciążalne i nie podlegają egzekucji. Najbliżsi krewni „chłopa" mają prawo, ale tylko w razie niezawinionej nędzy, do utrzymania z zagrody pod warunkiem jednak, iż okazywać będą pomoc w pracy. (Skrót habilitacyjnego wykładu dra S. Grzybowskiego s. s. okr. na posiedzeniu wydziału prawa Uniw. Jag. 22.VI.1936. Przegląd Sąd. Nr 10 — 11).

Reforma prawa o regulacji urodzin w Z. S. R. R.

Ustawa sowiecka z dn. 27 czerwca 1936 r. o zakazie dokonywania sztucznych poronień (p. Nr. 10 b. r. Głosu Sąd., str. 808) zawiera też szereg postanowień, mających na celu usunięcie przyczyn natury materialnej, które skłaniają zwykle kobietę do popełnienia przestępstwa — abortu. Rodząca dziecko kobieta otrzymuje 45 rubli jednorazowego zasiłku połogowego i 10 rubli stałego zasiłku miesięcznie na karmienie niemowlęcia. Wszystkie kobiety pracujące fizycznie i umysłowo zwolnione są od pracy na 56 dni przed porodem i 56 dni po porodzie. Kierownicy zakładów i urzędów obowiązani są do przydzielenia kobietom ciężarnym lżejszej pracy bez zmniejszenia płacy. Ustanowiono specjalne zasiłki dla rodzin wielodzietnych w celu zachęty do rodzenia dzieci. Matki, mające 6 dzieci, za urodzenie każdego następnego dziecka będą otrzymywały po 2.000 rubli w ciągu 5 lat, a matki, posiadające 10 dzieci, za urodzenie każdego następnego 5,000 rubli rocznie w ciągu 4 lat. Powyższa ustawa zobowiązuje Ludowe Komisariaty Zdrowia do wybudowania do 1 stycznia 1939 r. specjalnych domów porodowych w miastach i na wsiach z 43 tysiącami łóżek oraz do założenia 14,000

punktów akuszeryjnych dla obsługi rodzących w domu. Projektuje się do 1939 roku uruchomienie w miastach 800 tysięcy punktów do dokarmiania dzieci w wieku do 3 lat. Ma być zorganizowane masowe szkolenie personelu dla obsługi tych nowych zakładów. Mając na względzie czynniki psychiczne i moralne wątpliwe jest, by tak rozbudowany plan sowiecki dał wyniki, jakich spodziewają się twórcy ustawy, by w Rosji, gdzie w niektórych miejscowościach na 100 wypadków zajścia w ciążę ilość sztucznych poronień dochodziła do 80%, kobiety sowieckie zaczęły rodzić aż ponad 6 i 10 dzieci. W związku z reformą w dziedzinie populacyjnej wprowadzone zostały pewne ustawowe hamulce rozwodowe. Zwiększono znacznie wysokość alimentów dla żon, porzuconych z dziećmi; poszukiwania uchylających się od zapłaty alimentów prowadzone są z urzędu; za niepłacenie alimentów ustanowiono karę do 2 lat więzienia. Nowa ustawa świadczy o zejściu Sowietów ze stanowiska, że rodzina jest to burżuazyjny zabobon, a kobieta ma prawo rozporządzać całkowicie swym płodem. (Skrót dok. art. S. Plicha — Wileński Prz. Prawn. Nr. 10).

A. G.

Zapiski bibliograficzne

INSTYTUCJE KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ. L u d w i k D o m a ń s k i, adwokat, członek Kom. Kodyfik. Komentarz teoretyczno - praktyczny. Część ogólna. Zeszyt I. Stron 200 (duż. form.) Warszawa 1936. Księgarnia wydawnictw prawniczych ul. Kapucyńska 1. Autor, jako współreferent w Kom. Kodyfik. projektu Kod. Zob. należy do najlepszych jego znawców. Autor daje, jak sam to zaznacza, zwięzły wykład teoretyczno-praktyczny przepisów Kod. Zob., odnoszących się do każdej instytucji niezależnie od miejsca, jakie przepisy tej zajmują w Kodeksie. Praca ogranicza się do rozważenia i wyjaśnienia instytucji *części ogólnej K. Zob.* Uzasadnienia i wykładnia owych instytucji oparte są na metodzie syntetycznej, gdyż zadaniem autora było zgrupowanie przepisów, rozmieszczonych w częściach ogólnej i szczególnej K. Zob. w odrębne całości, obejmujące każdą oddzielną instytucję. Wobec tego np., że K. Z. nie określa pojęcia i istoty zobowiązania wydania, pozostawiając to teorii i praktyce sądowej, autor, dając wykładnię instytucji zobowiązania wydania i zwrotu, podaje treść 24 przepisów w różnych działach K. Z. umieszczonych; również o skutkach prawnych wydania lub niewydania rzeczy zmysłowych oraz co do zwrotu tychże podaje treść 66 w różnych działach K. Z. umieszczonych przepisów. W wyniku tego systemu stworzył się wyczerpujący podręcznik-przewodnik do K. Z., który wskazuje i interpretuje wszystkie przepisy, dotyczące pewnego określonego zagadnienia, przy czym w niektórych wypadkach przytacza autor odnośne przepisy obcych kodeksów (włoski, szwajcarski i t. d). Poszczególne rozdziały obejmują zasadnicze zagadnienia: 1) źródła zobowiązań, 2) ograniczenia swobody stosunków umownych, 3) istota i pojęcie zobowiązań, 4) rodzaje zobowiązań ze względu na treść świadczenia, 5) rodzaje zobowiązań ze względu na bezpośredni cel świadczenia, 6) ze względu na wielość wierzycieli lub dłużników i 7) ze względu na wielość przedmiotów świadczenia. Autor podaje dość często analizę przepisów K. Zob. w związku z przepisami K. P. Cyw. Książka o niewątpliwej wartości praktycznej i teoretycznej stanowić będzie niezbędny podręcznik przy studiowaniu Kod. Zob. i stosowaniu go w praktyce. Na końcu tomu podane są — „tymczasowe" skorowidze artykułowy i rzeczowy. *A. G.*

W OBLICZU REWIZJI KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. Adw. Dr A l b e r t T h o n (Łódź). Wydana nakładem Izby Adwokackiej w Warszawie praca dr. T h o n a, doskonałego znawcy przedmiotu, stanowi szkic syntetyczny zagadnień, związanych z praktycznym stosowaniem obowiązującej procedury cywilnej, a jednocześnie — tak pożyteczną próbę wszechstronnego usystematyzowania rozważań poprzedzających przystąpienie do dojrzałej sprawy nowelizacji K. P. C. *F.*

PROCES KARNY. Część ogólna. D r S t a n i s ł a w Ś l i w i ń s k i. S. S. Najw. Członek Kom. Kodyfik. Str. 328. Warszawa 1936. Wyd. Księg. Hoesicka. Jako wykładowca prawa karnego procesowego na uniwersytecie J. P. w Warszawie autor zadał sobie cel praktyczny — udostępnienie studentom-prawnikom zapoznania się z zasadami prawa karnego procesowego i przedstawienia materiału w sposób odpowiednio przystępny. Uniknął wobec tego z jednej strony nadmiernego ścieśnienia materiału, z drugiej zaś — drobiazgowego uzasadnienia poszczególnych poglądów. Autor, jako długoletni sędzia Sądu Najwyższego, mający kontakt ścisły z judykaturą, zwrócił uwagę na te zagadnienia procesowe, które z braku wyraźnego rozstrzygnięcia w ustawie, muszą wywoływać znaczne wątpliwości. Dla studiującej prawo młodzieży przede wszystkim oraz aplikantów książka stanowić będzie niezastąpiony podręcznik. Rów-

nież i starszy prawnik, stosujący w praktyce prawo karne procesowe, znajdzie niejednokrotnie w tej książce myśli oraz poglądy, odbiegające niekiedy od utartych zapatrywań.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyty 7, 8 i 9 tomu 15-go miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Polskich", zawierające orzeczenia Trybunału Kompetencyjnego, Izby Cywilnej S. Najw. wyroki Izby Karnej S. Najw. i Najw. Tryb. Administracyjnego, 2) Nr 9 i 10 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych", zawierające orzeczenia Izby Cyw. S. Najw., wyroki Izby Karnej S. Najw. i Najw. Tryb. Admin. w sprawach podatkowych i administracyjnych, 3) Zeszyt XIX „Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego" — opracowania na literę „O", w tym bardziej zasadnicze: „Ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowyh" S. Grzybowskiego i „Oddłużenie rolnictwa" F. Zolla, 4) Nr. 13 czasopisma „W służbie penitencjarnej" i 5) Numer wrześniowy czasop. „Egzekucja Sądowa". *A. G.*

ZRĘBY FILOZOFII ORGANICZNEJ. — Jan Świderski. Skład Główny Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" 1936 r., str. 400.

Znamienny wielce, pocieszający i godny szczególnego podkreślenia jest objaw, iż, mimo ciężkich warunków pracy sędziowskiej, coraz częściej ukazują się na półkach księgarskich prace naukowe, których autorami są osoby ze stanu sędziowskiego. W jednym z poprzednich numerów „Głosu Sądownictwa" czytaliśmy wzmiankę o ukazaniu się pracy Sędziego Okręgowego Śledczego w Warszawie Jana Grabowskiego o Saint-Simonie. Obecnie podajemy znów do wiadomości ukazanie się nawskroś oryginalnego, o wysokim poziomie dzieła, członka rodziny sędziowskiej, Sędziego Sądu Grodzkiego w Warszawie Jana Świderskiego. Praca ta stanowi owoc długoletnich i głębokich przemyślań i nosi tytuł „Zręby filozofii organicznej".

Zasadniczą nowością i zrębem strukturalnym tego dzieła jest to, że autor dokonuje próby przerzucenia owych zasadniczych, najgłębszych przesłanek funkcjonalnych, na których w procesie logicznego pojmowania świata spoczywa sam zrąb równowagi logicznej, z dotychczasowych wartości statycznych i zmysłowych — jak je określa — w wartości dynamiczne i twórcze. Zasady swego systematu wywodzi z momentów dynamiki, tkwiących potencjalnie w organizmach wszystkich jestestw żyjących.

Wówczas, gdy systematy dotychczasowe zwracały oczy bądź to ku światu zewnętrznemu, bądź też ku jakimś potęgom wyższym, jako ku tej wartości, która jest przyczyną poznania, to autor stosunek tej zależności umysłu zmienia, kierując myśl filozoficzną na nowe tory, gdyż samym zmysłom naszym każe kształcić posiadane przez nas pojęcie świata. Postawiwszy w ten sposób na czoło myślenia kompleksy układów dynamicznych w życiu świata i człowieka, w drobiazgowej analizie śledzi następnie te momenty dynamiki poprzez układy materii i psychiki. Na nich też autor opiera wszystkie wartości pozytywne swego poglądu na świat, nie wyłączając etyki. To, co jest dynamiczną normą życia powszechnego (organicznego — w rozciągłym znaczeniu tego słowa) musi być również naczelną przesłanką w rozumowaniu metafizycznym i etycznym człowieka. Stąd tytuł dzieła — „organiczna".

W stosunku do systematu zajmą stanowisko fachowcy. Ale praca jest twórcza, a myśl wydaje się płodna, gdyż w oparciu o nią autor daje całkiem oryginalne podejście do głównych problematów teorii poznania, do sprawy zmysłów, tworzy psychologiczną teorię pochodzenia światła, a przestrzeń i czas ukazuje we własnej, nowej postaci. Ponad wszystkim jednak w dziele dominuje wyraźnie zaznaczona tendencja etyczna. Dzieło to ukazuje się w dobie powszechnego przełomu psychiki europejskiej i leży na przecięciu tych samych dróg, na których ten kryzys rozwija się. Nie jest ta okoliczność pozbawiona interesu dla prawników. Następnie nasuwa się w stosunku do tej właśnie pracy zagadnienie szczególne, mianowicie, czy wyraz myśli filozoficznej, stworzonej przez człowieka, który obok filozoficznego wykształcenia posiada również prawnicze, pracując zawodowo w zawodzie sędziowskim, nosi w charakterystycznych momentach swojej struktury odbicie prawniczej dyscypliny twórcy. W końcu stwierdzić należy wpływ niewątpliwy, jaki posiada dla prawa tendencja etyczna autora. Tendencja stworzenia etyki, że tak powiemy, absolutnej, wyzwolenia jej ze spekulacji teoretycznej i oportunizmu. Wyzyskanie dla tego zagadnienia etyki własnych naturalnych sił organicznych człowieka, jego dynamicznego twórczego nastawienia, o realizację którego walczy bojująca o swoje jutro ludzkość, dla nas prawników, którzy tak często rozstrząsamy sprawy ludzkiego sumienia, posiada szczególne znaczenie. *W.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń), organ zrzeszenia sędziów i prokuratorów austriackich, zeszyt Nr. 10, zamieszcza dwa artykuły: Georga Lelewera, omawiający służbę w wojsku z punktu widzenia prawnego; mianowicie autor polemizuje z poglądem, iżby służba ta polegała na umowie; wywody te dotyczą zmienionej w r. 1934 ustawy o służbie wojskowej w Austrii; drugi artykuł — adwokata dr. Otto Loeba dotyczy kwestii czynszu z najmu i postępowania przymusowego.

Nr. 11-ty tegoż czasopisma (z listopada r. b.) zamieszcza na wstępie powitanie ze strony redakcji nowomianowanego min. sprawiedl. Dr. Józefa Pilza. Następnie w art. o sporach patentowych dr. Karol Mager podaje między innymi statystykę tego rodzaju spraw, rozpoznanych przez różne sądy austriackie w latach 1933 — 35 w konkluzji zaś stawia wniosek, aby do sądzenia spraw o naruszenie praw patentowych, tak na drodze cywilnej, jak i karnej byli powoływani tylko ci sędziowie, którzy są obeznani z zagadnieniami technicznymi oraz aby w sądach handlowych zasiadali również niezawodowi sędziowie handlowi a w sądach karnych choćby po jednym ławniku o wykształceniu technicznym; tak samo w Sądzie Najwyższym; jako dalszy dezyderat wysuwa autor projekt utworzenia specjalnego sądu patentowego z siedzibą w Wiedniu, jako centrum ruchu patentowego.

W kronice życia zrzeszenia sędziów i prokuratorów — omówiona została m. in. tak aktualna i u nas sprawa pomocy zimowej dla bezrobotnych, jako powtórzenie jej z poprzedniego roku,oraz sprawa projektu noweli do ustawy dyscyplinarnej dla sędziów, przesłanego zrzeszeniu przez ministerstwo do zaopiniowania; nowela ta przewiduje m. in. złagodzenie niektórych zbyt surowych kar oraz prawo przenoszenia sędziego w stan spoczynku nawet w braku jakiegokolwiek z jego strony dyscyplinarnego zawinienia, o ile by samo jego pozostawanie na służbie przynosiło jawną ujmę wymiarowi sprawiedliwości.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) zeszyty Nr. 8/9 i 10. Charakterystyczne są w nich aż 3 artykuły poświęcone sprawie żydowskiej. Tak dr. Richard Sigl z Monachium, mówiąc dość obiektywnie o stanowisku prawnym żydów w Niemczech, począwszy od czasów frankońskich przez średniowiecze aż do edyktu z r. 1812, stanowiącego epokę w emancypacji żydów, zaznacza w końcu, że dzięki temu edyktowi żydzi utworzyli tzw. mniejszość narodową, dążącą do zawładnięcia narodem niemieckim, co im się dzięki konstytucji wejmarskiej po części udało, a dopiero r. 1933 wprowadził pod tym względem odmienny porządek. Jaskrawo antysemickie nastawienie przejawia Herbert Gutjahr z Berlina przy omawianiu stosunku żydów do nauki prawa: wykrycie i unaocznienie zgubnego wpływu żydów na naukę prawa stanowi naczelne zadanie wykładowców wyższych uczelni nar. socjal.; próby w tym kierunku dokonuje sam autor, mówiąc między innymi, że żydowscy uczeni na katedrach niemieckich dążą do rozkładu sił duchowych młodzieży niemieckiej, do jej internacjonalizacji i rozdwojenia za pomocą walki klasowej; w dziedzinie prawa karnego żydowscy uczeni i pisarze hołdują zasadzie skrajnego indywidualizmu i nieodpowiedzialności w stosunku do społeczności niemieckiej; głoszą bezskuteczność kary, bagatelizują zdradę główną, a niektórzy nawet domagają się bezkarności oszustwa; w ciągu całego stulecia od t. zw. emancypacji stanął zwarty front żydowski przeciwko niemieckiemu. Tak Ricardo dał koncepcję gospodarczą państwa jako rynku towarowego a Lombroso wystąpił z pseudo-naukową żydowską psychologią kryminalną, z góry uniewinniającą przestępcę, jako od urodzenia biologicznie predystynowanego do przestępstwa; teoria ta rozpadła się z chwilą, gdy Gobineau, pierwszy w Europie, wystąpił z pojęciem „rasy", wówczas żydzi wysunęli teorię względności w przestępstwie; teoria ta przebudowana i uzupełniona została przez indywidualną psychologię Adlera i psychoanalizę Freuda. Wreszcie em. sędzia dr. Hoffmann z Wrocławia, szczegółowo przytacza historię prawa żydów na Śląsku od wieku XIII do XVIII, w ciągu których wydane zostały początkowo przez księcia na Głogowie, potem przez króla pruskiego akty prawodawcze, dotyczące żydów; w konkluzji swych wywodów historycznych autor zaznacza, że w miarę udzielania im równouprawnienia żydzi zdobywali sobie stanowiska przodujące, wywierając szkodliwy wpływ na życie publiczne, stosunki gospodarcze i wymiar sprawiedliwości w państwie niemieckim; zwłaszcza w ciągu ostatnich lat 60-ciu wpływ żydów stał się niepomierny, to też ustawy „rasowe" Trzeciej Rzeszy, powiada autor, są tylko środkiem obrony koniecznej narodu i państwa.

Oskarżając żydów o zgubne wpływy na całokształt życia narodu niemieckiego wspomniani wyżej trzej autorzy zapominają, że właśnie w Niemczech żydzi ulegali największym ograniczeniom i szykanom.

Również dotyczącą „rasy" sprawę poruszył sędzia Wilhelm z Monachium,

a mianowicie zwolnionego za niearyjskość pracownika kolei niemieckich, który wystąpił z powództwem przed sądem w Nowym Jorku; sąd ten uznał swą właściwość wobec posiadania przez pozwaną stronę majątku w obrębie tego sądu; autor z ubolewaniem wskazuje na to, że sąd amerykański nie będzie uwzględniał praw niemieckich, jako sprzecznych z pojęciami amerykan o sprawiedliwości, wolności i moralności.

Inne artykuły w omawianych zeszytach dotyczą już ogólnych tylko tematów, jak np. W a l t e r a M i e t h a o przygotowaniu i kształceniu młodych zastępców prawnych (Rechtspfleger), gdzie autor zaznacza, że w państwie nar. socjal. każdy z tych młodych prawników musi mieć zapewnioną pracę, bowiem na ten cel nie wolno żałować pieniędzy, gdyż tylko w czasach liberalizmu wymiar sprawiedliwości był pasierbem ministerstwa skarbu. Poza tym zamieszczono cały szereg prac z dziedziny prawa cywilnego oraz artykuł prof. dr. E r n s t a S w o b o d y z Pragi o sędzi i prawie podług projektu nowego kodeksu cywilnego i d r. G. W o l f a z Berlina o nowym prawie dyscyplinarnym węgierskim dla sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych (dwie instancje, w tym druga — to Izba sądu najwyższego, kary — nagana, grzywna, wydalenie).

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) wrzesień i październik 1936 r. Na wstępie prof. O e t k e r, analizując pojęcie stron w procesie karnym — zwalcza pogląd, według którego prokurator, ten rzecznik oskarżenia, miałby być postawiony w procesie na równi z oskarżonym, co byłoby tym bardziej niesłuszne, że prokurator jest przed rozprawą główną poniekąd sędzią śledczym, a podczas rozprawy — jakby doradcą i rzeczoznawcą sądu. Jeszcze bardziej wyczerpująco omawia tę kwestię em. dyrekt. sądu okr. T ö w e z Bremy w artykule o prokuraturze i sądzie, twierdząc, że nie można traktować prokuratora za stronę w procesie, gdyż prokurator jest przedstawicielem państwa, które w procesie nie może być stroną; zadania prokuratora i oskarżonego w procesie nie są jednakowe, a cel prokuratora — wykrycie prawdy materialnej i ukaranie winnego jest wręcz przeciwny celom oskarżonego; porównując prokuraturę z sądem autor uważa, że prokurator jest gospodarzem w postępowaniu przygotowawczym, a sędzia — na rozprawie głównej; prokuratura musi być jednolita, ale nie niezależna; uprawnienia jej w toku dochodzenia winny być rozszerzone do możności, pomiędzy innymi, nakładania grzywien na świadków za niestawiennictwo, sprowadzenia pod przymusem oskarżonego, wydania nakazu aresztowania. Ten sam autor w artykule „Legalizm i oportunizm" dowodzi, że oba te pojęcia w ustawodawstwie karnym niemieckim nie bardzo odbiegają od siebie, gdyż np. w obecnej procedurze, jak i w dawnej, dominuje zasada legalizmu, a pomimo to cały szereg przestępstw jest wyłączony od ścigania karnego przez prokuraturę, a mianowicie te, w których interes ogólny jest w małym bardzo stopniu na szwank narażony, jak np. drobne przestępstwa majątkowe, zatargi rodzinne, lekkie uszkodzenia ciała; przyszła procedura, aczkolwiek hołduje zasadzie legalizmu, uwzględni również liczne od niego odstępstwa, a zwłaszcza uniezależni prokuraturę od obecnie obowiązującego przepisu, że na odstąpienie od ścigania potrzebna jest zgoda sądu; prokuratura, zdaniem autora, w kwestii wszczęcia oskarżenia publicznego powinna być zupełnie od sądu niezależna; krok naprzód w tym kierunku uczyniła nowela z listop. 1933 r., uprawniająca prokuraturę do niewytaczania postępowania karnego o przestępstwo, którego ujawnieniem operuje szantażysta, z wyjątkiem wypadku, gdy ściganie tego przestępstwa prowadzić będzie do ekspiacji lub wymagać tego będzie dobro społeczeństwa.

Wskazując na zdarzające się na rozprawach sądowych wypadki nakłaniania oskarżonego do przyznania się do winy, co ma powodować uzyskanie łagodniejszego wymiaru kary — d r. H. G u m m e r s b a c h z Kolonii ostro występuje przeciwko tego rodzaju praktyce, powołując się na to, że bardzo często przyznanie się oskarżonego do winy stanowi nieraz fałszywe samooskarżenie, które nie rzadko następuje pod wpływem depresji psychicznej lub chęci zaimponowania; ponieważ w obowiązującym kodeksie karnym niemieckim fałszywe samooskarżenie nie jest przewidziane, autor domaga się de lege ferenda uzupełnienia tej luki.

Treść obu omawianych zeszytów uzupełniają artykuły: sędziego d r. S t r a u s s a z Norymbergii o restitutio in integrum w stosunku do oskarżonego według obowiązującej procedury i projektu nowej, p r o f. d r. A u g u s t a K ö h l e r a — o naruszeniu tajemnicy urzędowej podług dawnych partykularnych kodeksów niemieckich i obecnego oraz cudzoziemskich współczesnych, jak włoski, duński, rosyjski, szwajcarski i czeski (projekty) i wreszcie nasz polski K. K. z r. 1932 (autor poddaje analizie istotę tego przestępstwa co do czasu spełnienia, sprawców i udziału osób trzecich); wreszcie artykuł sędziego sądu wojskowego R i t t a u z Wrocławia omawiający prawo karne wojskowe w związku z artykułami w różnych czasopismach prawniczych, orzecznictwem sądów wojskowych, oraz rozporządzeniami urzędowymi w latach 1933 — 36.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska); zeszyty od 16 do 19 włącznie zawierają między innymi artykuł E r n e s t a H o y e r a p. t. „S. Romana Rota w r. 1935", gdzie podaje statystykę spraw rozpatrzonych przez instancję apelacyjną kanoniczną rzymsko-katolicką, nazywaną, jak wyżej, Sacra Romana Rota; jest to sąd odwoławczy do spraw cywilnych i karnych od sądów diecezjalnych; znajdują się tam dane statystyczne, dotyczące różnych państw, a pośród nich i Polski, mianowicie na 10 procesów — 5 o unieważnienie małżeństwa. W artykule p. t. „Ustawa o szpiegostwie a państwo praworządne" prof. dr. F r i t z S a n d e r z Pragi, nawiązując do przemówienia czechosłowackiego ministra sprawiedliwości na kongresie prawników czechosłowackich we wrześniu r. b. o tym, że Czechosłowacja może utrzymać swoją niepodległość, jeśli pozostanie wierna tradycjom demokratycznym narodu i nadal będzie państwem praworządnym, zaznacza, że z pojęciem państwa demokratycznego i praworządnego jaskrawo koliduje ustawa o szpiegostwie, wydana 13 maja rb. w celu ochrony republiki. W dziale informacyj znajdujemy wykaz procentowy sądowników narodowości niemieckiej w Czechosłowacji w r. b., tak więc w Sądzie Najwyższym na 70 miejsc — Niemców jest 12; w niższych instancjach na 454 miejsc — 116 i na 669 — 233; pośród 64 prokuratorów — 13 Niemców; w sądzie administracyjnym na ogólną liczbę 48 sędziów — 5 Niemców.

LA RASSEGNA GIUDIZIARIA (Rzym), tygodnik sądowy w numerach od 30 do 43 włącznie — przytacza między innymi za periodykiem „Il Corriere dei Tribunali" uwagi ministra sprawiedliwości Solmiego na temat korporacyj, a mianowicie, że takowe znane były w średniowieczu, lecz, wobec braku wówczas przeciwieństwa pomiędzy kapitałem a pracą, były one tylko związkami przedsiębiorców wielkich i małych rywalizujących ze sobą; współzawodnictwo to ustało następnie pod wpływem krzepnącego państwa i korporacje stały się narzędziem administracyjnego i prawnego zorganizowania produkcji; ulegając reformom, rozpadły się one na kooperatywy i syndykaty, wreszcie dzięki faszyzmowi idea korporacyjna zwyciężyła we wszystkich dziedzinach.

Ogólniejszy i w dziedzinie karnej rzadko spotykany temat porusza bezimienny autor w artykule o kosztach procesowych i amnestii, uważając, że koszty te winny być uiszczane, gdyż amnestia znosi jedynie karę za czyn.

Poza tym w omawianych numerach znajdują się artykuły sędziów i profesorów, dotyczące kwestyj prawnych z dziedziny dogmy i postępowania cywilnego jak i karnego o znaczeniu wyłącznie lokalnym włoskim oraz na terenie abissyńskim, gdzie na mocy dekretu z czerwca r. b. wprowadzono moc obowiązującą włoskich kodeksów cywilnego, karnego i handlowego. W związku z rozbudowywaniem imperium afrykańskiego pod względem sądowym Rada Ministrów w Rzymie uchwaliła utworzenie powszechnych trybunałów kolegialnych w Addis-Abebie i Harrarze oraz sądu apelacyjnego dla całej zawojowanej Afryki Wschodniej w Addis-Abebie. Znamienne jest dla stosunków włoskich powitanie przez redakcję czasopisma „La Rassegna Giudiziaria" i podanie przy tym życiorysu pierwszego sekretarza Sądu Kasacyjnego w Rzymie, niedawno powołanego na to stanowisko . *W. N.*

REVUE TRIMESTRIELLE DE DROIT CIVIL. Poważny ten kwartalnik, tak wybitne zajmujący stanowisko wśród czasopism prawniczych Europy, nie ogranicza się do rozważania interesujących problemów prawnych oraz źródłowego informowania czytelnika o dorobku nauki i praktyki prawa francuskiego i innych krajów, lecz również gorliwie propaguje i popiera ideę nawiązania łączności między prawnikami różnych narodowości zwłaszcza znajdującymi się w zasięgu kultury francuskiej. W tym celu zostało m. in. utworzone specjalne zrzeszenie prawników używających języka francuskiego (Association des juristes de langue française), którego statut zamieszczony był w nr. 1 Revue z 1936 r. Nowym dowodem prężności kulturalno-propagandowej prawników francuskich jest organizowanie „Międzynarodowego Tygodnia Prawa" z okazji wielkiej wystawy międzynarodowej, która ma się odbyć w Paryżu w 1937 r. Mianowicie Stowarzyszenie Prawników używających języka francuskiego oraz Towarzystwo ustawodawstwa porównawczego (Sociéte de Législation comparée) i Towarzystwo studiów ustawodawczych (Société d'Études de législatives) postanowiły zorganizować wspólnie ów międzynarodowy tydzień prawa (Semaine internationale de Droit) w Paryżu w czasie od 19 do 24 lipca 1937 r. Odezwę komitetu organizacyjnego, na którego czele stoi wybitny prawnik, jeden z redaktorów „Revue", prof. uniw. paryskiego H. Capitant, zamieściła „Revue" na wstępie w Nr. 3-im z roku bież., który poniżej omawiamy. Data 19—24 lipca 1937 r. została ustanowiona dlatego, aby umożliwić prawnikom, którzy by sobie tego życzyli, wzięcie następnie udziału w II-im kongresie międzynarodowym prawa porównawczego, zwołanym do Hagi na dzień 26 lipca 1937 r. Międzynarodowy tydzień prawa poświęcony będzie dyskusji nad tematami przestudiowanymi i opracowanymi przez wszystkie trzy Stowarzyszenia zgodnie z przyjętymi przez nie metodami, a mianowicie:

I Towarzystwo ustawodawstwa porównawczego (19—20 lipiec 1937 r.) a) Porzucenie rodziny i sankcje zapobiegawcze (L'abandon de famille et ses sanctions), b) Rewizja umów przez sędziego — pokrzywdzenie i nieprzewidzenie (lésion et imprévision).

II Towarzystwo studiów ustawodawczych (21—22 lipiec 1937 r.), a) Fundacje, b) Najlepszy system majątkowy małżeński prawa powszechnego (Le meilleur régime matrimonial de droit commun).

III Stowarzyszenie prawników używających języka francuskiego (23 — 24 lipiec 1937 r.), a) Nowoczesne zastosowanie sprzedaży powierniczej (la fiducie), b) Ochrona posiadaczy obligacji.

Dla każdego z tych tematów komitet organizacyjny wybierze w różnych krajach sprawozdawców, których referaty staną się podstawą do zredagowania sprawozdania ogólnego. Sprawozdania te będą wydrukowane i rozdzielone po umiarkowanej cenie między uczestników kongresu, którzy ponadto będą mogli korzystać z ulg w kosztach podróży i pobytu; zgłaszający uczestnictwo w kongresie winni wypełnić deklarację według załączonego wzoru i uiścić składkę kongresową w sumie 20 fr. Zachęcając gorąco prawników do wzięcia udziału w „Międzynarodowym Tygodniu Prawa" Komitet organizacyjny wyraża nadzieję, że kongres ten stanie się uroczystością, pozostawiającą u wszystkich uczestników trwałe i owocne wspomnienia.

Dział I-szy numeru 3-go „Revue" (lipiec-wrzesień 1936 r.), poświęcony rozprawom z dziedziny prawa cywilnego, rozpoczyna obszerne studium prof. uniw. paryskiego A l b e r t a W a h l 'a o prawie artystów (rzeźbiarzy i malarzy) do ich dzieł, wycofanych ze sprzedaży publicznej przez właściciela lub na jego rzecz przysądzonych. Należy tu wyjaśnić, że ustawa z 20 maja 1920 r. wprowadziła we Francji ciekawą instytucję prawną — t. zw. droit de suite, która przyznaje artyście i jego spadkobiercom w ciągu 50 lat od śmierci artysty udział w zwyżce wartości jego dzieł, w formie każdorazowego potrącania określonego procentu od ceny sprzedażnej dzieła, jednak tylko przy sprzedażach publicznych, dokonywanych według specjalnego trybu pod powagą i przy udziale urzędnika publicznego. Ustawa z 20 maja 1920 r. zmierzała do tego, aby artyście, który, zmuszony do sprzedaży po cenach głodowych swych pierwszych dzieł, osiągnął następnie pracą i talentem sławę, umożliwić udział w zwyżce wartości tych dzieł względnie zapewnić wdowie po artyście lub jego spadkobiercom odpowiednie wykorzystanie pośmiertnej sławy twórcy. Ze względów praktycznych ustawa z 20/V. 1920 r. dotyczy tylko przypadków publicznej sprzedaży dzieł artystycznych — zwykłe bowiem sprzedaże albo byłyby nieuchwytne, albo ukrywane pod formą darowizny, względnie cena sprzedaży wykazywana byłaby rozmyślnie nisko. Natomiast przy sprzedażach publicznych zarówno ich procedura jak i udział urzędnika publicznego, który musi wpisać do protokółu cenę uzyskaną za dzieło przez sprzedawcę, wykluczającą możliwość jakichkolwiek nadużyć na szkodę artysty. Oczywiście może się zdarzyć, że sława artysty z biegiem czasu maleje, wartość jego dzieł w swoim czasie b. korzystnie przezeń sprzedanych spada, a nabywcy tych dzieł oprócz strat przy ich dalszej odprzedaży poniosą jeszcze koszty udziału potrącanego na rzecz artysty z ceny sprzedażnej, jednakże, jak to wynika z motywów ustawy i sprawozdań jej referentów, intencją prawodawcy było nałożenie na odprzedawcę dzieła obowiązku przekazywania na rzecz twórcy lub spadkobierców odpowiedniej części tej ceny we wszelkich następnych tranzakcjach niezależnie od fluktuacji pieniężnej obrazu lub rzeźby. Realizacja droit de suite na rzecz artysty nie budzi wątpliwości, gdy rzeczywiście nastąpiła sprzedaż publiczna dzieła t. j. gdy cena została uiszczona a własność dzieła przeniesiona na nabywcę. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy postąpienia dokonywane (sumy zaoferowane) przez reflektantów t. j. uczestniczących w licytacji (sprzedaży publicznej) są niższe od sumy żądanej przez właściciela dzieła, wskutek czego na jego żądanie urzędnik przeprowadzający licytację wycofuje dzieło wystawione na sprzedaż bądź bezpośrednio bądź w formie zaoferowania przez właściciela najwyższej sumy i uzyskania od urzędnika przeprowadzającego licytację przyznania własności, gdy więc nie ma rzeczywistej sprzedaży t. j. przejścia dzieła do osoby trzeciej, lecz pozostaje ono nadal u sprzedawcy. Krótko mówiąc wątpliwości nasuwa kwestia, czy artyście przysługuje droit de suite do dzieła, wycofanego ze sprzedaży publicznej — z tych czy innych względów — przez właściciela. Trybunał cywilny Sekwany wyrokiem z 21 stycznia 1931 r. rozstrzygnął tę kwestię pozytywnie: w przypadku sprzedaż publiczna dotyczyła 72 nowoczesnych obrazów, z których przyznane nabywcom dosięgły sumy 451.900 fr., wycofane zaś przez sprzedawcę obrazy przedstawiały sumę 1.188.850 fr. Jeden z obrazów, pędzla Henryka Rousseau, należący do tej drugiej kategorii (t. j. wycofany) został wpisany do protokółu na sumę 520.000 fr. (w myśl bowiem art. 5 ust. z 22 pluv. r. VII urzędnik musi wpisać do protokółu każdy przedmiot przyznany na własność i jego cenę — bez rozróżniania przypadków, w których to przyznanie nie jest sprzedażą, lecz stanowi

tylko proste stwierdzenie, że właściciel nie sprzedał należącego doń przedmiotu). Trybunał Sekwany orzekł, że spadkobiercy malarza przysługiwało w stosunku do powyższej sumy 520.000 fr. droit de suite, t. j. że przypadała mu według ustawowej stawki 3%-ej kwota 15.600 fr.

Prof. W a h l poddaje powyższy wyrok wnikliwej krytyce, podkreślając m. in. że intencją ustawy z 20/V. 1920 r., uchwalonej bez dyskusji, było (jak wynika z motywów oraz sprawozdań referentów) zobowiązanie odsprzedawców do wyrzeczenia się części osiągniętej ceny sprzedażnej na rzecz twórcy dzieła lub jego spadkobierców, zapewnienie artyście udziału w zwyżce wartości jego dzieła. Otóż właściciel przedmiotu wystawionego na sprzedaż, który z jakiegokolwiek powodu wycofuje go ze sprzedaży, nie osiąga tej zwyżki wartości. Sprawozdawca Bérard wspominał o szansach zysku, tkwiących w kolejnych tranzakcjach, których przedmiotem jest dzieło artystyczne; tranzakcja z istoty swej domniemywa umowę między dwiema osobami: sprzedawcą i nabywcą, — nie ma zaś takiej tranzakcji, gdy właściciel nadal zatrzymuje rzecz wystawioną na sprzedaż, nie zawiera się bowiem umowy z samym sobą. Droit de suite ma zastosowanie w przypadku przeniesienia własności; samo pojęcie „droit de suite" jest zapożyczone z prawa hipotecznego. W myśl art. 2114 k. c. „hipoteka jest to prawo rzeczowe na nieruchomościach..........; zawsze jest do nich przywiązana (elle les suit), w jakiekolwiek ręce one przechodzą". Droit de suite jest więc prawem wykonywanym w stosunku do osób, w których ręce przechodzą nieruchomości, nie ma zatem tego droit de suite, jeżeli własność rzeczy pozostaje nadal w rękach właściciela — zasada ta analogicznie stosuje się i do twórcy dzieła, którego właściciel nie wyzbywa się na rzecz innej osoby. Zdaniem prof. Wahl'a pogląd jego znajduje uzasadnienie nie tylko w tekście ustawy z 1920 r. oraz rozporządzeń wykonawczych i związkowych (poddanych szczegółowej analizie), lecz również w normach prawa powszechnego. Ponadto ustawa z 1920 r. jako lex specialis musi być interpretowana ścieśniająco. Wreszcie polemizując z poglądem trybunału Sekwany, że licytant jest nabywcą pod warunkiem rozwiązującym — (złożenia wyższej oferty lub wycofania ze sprzedaży), — oraz że o zastrzeżonym na rzecz sprzedawcy prawie wycofania rzeczy wystawionej na sprzedaż publiczność winna być uprzedzona najpóźniej przed rozpoczęciem sprzedaży (zastrzeżenie tego rodzaju może np. figurować w katalogach i prospektach, lub być ogłoszone reflektantom przez urzędnika dokonywającego sprzedaży publicznej) — prof. Wahl uzasadnia obszernie swą odmienną opinię.

W następnej z kolei rozprawie prof. uniw. w Parmie A l b e r t o M o n t e l z okazji przygotowywanej w Italii *reformy instytucji przedawnienia* zaznajamia czytelników „Revue" z opracowanymi przez prawników włoskich projektami nowelizacyjnymi, zasługującymi na uwagę ze względu na zbieżność ustawodawstw włoskiego i francuskiego w materii przedawnienia i jednakowe problemy, wyłaniające się dla każdego z nich de jure condendo. Jak wiadomo w prawie francuskim ogólne przedawnienie zarówno nabywcze jak umarzające jest trzydziestoletnie, przedawnienie zaś nabywcze, ustanowione na korzyść posiadacza w dobrej wierze nieruchomości, zachodzi po 10 względnie 20 latach; inne natomiast prawodawstwa, jak np. włoskie, ustanowiły w tym względzie jednolite dziesięcioletnie przedawnienie nabywcze. Unifikację i redukcję terminów przedawnienia uzasadniają przede wszystkim gruntownie zmienione warunki życia, dotychczasowe bowiem czasokresy przedawnień są na ogół zbyt długie, aby mogły odpowiadać potrzebom nowoczesnych społeczeństw — na co wskazuje z jednej strony stały wzrost ilości krótkich przedawnień w ustawodawstwie wszystkich krajów, z drugiej zaś strony tendencja orzecznictwa sądowego do usunięcia licznych kategoryj stosunków prawnych spod zakresu ogólnego przedawnienia cywilnego i poddania ich krótszym przedawnieniom szczególnym. Już w 1909 r. na problem powyższy zwrócił uwagę prawników polskich Vittorio Scialoja a w miarę jak coraz silniej się uwydatniał socjalny charakter prawa własności również potrzeba reformy przedawnienia stawała się coraz bardziej paląca. Bodźcem w tym kierunku stał się także imponujący rozwój rolnictwa i gigantyczna praca podejmowana przez poszczególne kraje, zwłaszcza Italię, nad przekształceniem zaległych nieużytków w ośrodki wytwórczości rolnej, wysuwająca na pierwszy plan — jak to słusznie podkreślono w sprawozdaniu z projektu odnośnej ustawy przedstawionego Senatowi Włoskiemu przez min. Rocco na sesji 11/V. 1932 r. — dostarczenie rolnikom odpowiedniego kredytu, którego rozwój wymaga dostatecznych gwarancji pewności i bezpieczeństwa wierzycieli; gwarancje te musi stworzyć system prawny, pozwalający wierzycielowi łatwo upewnić się co do własności i obciążeń gruntów; poważnym w tym kierunku udogodnieniem byłaby redukcja terminów przedawnienia. W konsekwencji projekt powyższej ustawy redukuje czasokres ogólnego przedawnienia z 30 do 10 lat i zmniejsza skrócone przedawnienie nabywcze w stosunku do nieruchomości z 10 do 5 lat; projekt kodeksu morskiego skraca posiadanie nabywcze okrętów z 5 do 3 lat; tę samą redukcję z 10 do 5 lat zawiera projekt

noweli do kodeksu cywilnego włoskiego, wreszcie i francusko-włoski projekt kodeksu zobowiązań zmniejsza czasokres przedawnienia umarzającego z 30 do 10 lat. Wspomniany powyżej projekt min. Rocco spotkał się z krytyką niektórych wybitnych prawników włoskich. F. Ferrara junior zarzuca projektowi łączne traktowanie dwóch tak odmiennych instytucyj prawnych, jak przedawnienie umarzające i przedawnienie nabywcze. M. Stolfi wyraża żal, że nie ustanowiono za przykładem kod. cyw. austriackiego (§ 1472) — dłuższego terminu dla przedawnień biegnących przeciwko Państwu i innym osobom prawnym oraz tym, którzy nie mają zdolności prawnej do działania oraz zarzuca niezunifikowanie licznych terminów przedawnień i utrzymanie instytucji przedawnienia opartego na domniemaniu (prescription présomptive); ponadto, zdaniem Stolfiego, z liczby przypadków, w których następuje przerwa przedawnienia wykluczyć należy pozew przed niewłaściwego sędziego i „wszelkie inne akty", stawiające w zwłoce, gdyż stanowią one niewyczerpane źródło różnych wykrętów i przewlekania sporu. Inny jeszcze krytyk, Scalia, wyraża życzenie, aby zwykły czasokres przedawnienia nie stosował się do roszczeń o wynagrodzenie szkody zrządzonej przestępstwem, ujętych w formę powództwa cywilnego przeciwko oskarżonemu w procesie karnym — nawet wówczas, gdyby prawo karne ustanawiało krótszy termin przedawnienia ścigania przestępstwa. Wszystkie te powyżej streszczone poglądy cytowanych prawników włoskich w kwestii reformy przedawnienia prof. Montel poddaje w drugiej części swej rozprawy wnikliwej krytyce, zalecając ze swej strony: 1) ustanowienie poza ogólnym przedawnieniem nabywczym krótszego przedawnienia nabywczego odnośnie ruchomości w przypadkach, w których nie znajdują zastosowania przepisy art. 2279 k. c. Nap. (i art. 707 i nast. k. c. italskiego) pod warunkiem dobrej wiary posiadacza ruchomości oraz 2) przyjęcie — przy reformie samej instytucji przedawnienia — zasady, iż posiadanie nabywcze zwalnia daną rzecz od wszelkich ścieśnień i obciążeń, ilekroć rzecz sama była posiadana jako wolna od tychże.

Drugi z kolei dział „Revue" poświęcony bibliografii prawa cywilnego zawiera tym razem wyłącznie tylko bibliografię francuską, ujętą w poddziały: ogólny, prawa familijnego, zobowiązań i umów specjalnych, własności i praw rzeczowych, spadków i testamentów, procedury i związkowy; dział ten, redagowany przez prof. R. Demogue'a i podprok. M. Gegout'a odznacza się wysokim jak zwykle poziomem recenzyj i umiejętnym ugrupowaniem materiału. Z braku miejsca wymieniamy tylko niektóre dzieła, mogące zainteresować prawników polskich: 1) Portalis i jego epoka (Dobry duch Napoleona) — Lydie Adolphe, z przedm. P. Esmeina, t. I, r. 1936, str. 351. — Powstaniu kodeksu cywilnego Nap. poświęcono szereg dzieł, natomiast osoby redaktorów kodeksu nie były dotychczas przedmiotem odrębnych studiów. Lukę tę wypełnia odnośnie najwybitniejszego z twórców kodeksu — Portalisa — powyższe dzieło. Zawiera ono nie tylko opowieść o życiu wielkiego prawnika, o jego ważkiej roli jako adwokata w Parlamencie Prowancji, w administracji, w Radzie Starszych (Conseil des Anciens), wreszcie przy redagowaniu kodeksu cywilnego Nap., ale przedstawia ono Portalisa z innej jeszcze strony — jako myśliciela i prawodawcę. 2) Teoria nadużycia prawa w ustawodawstwie porównawczym — M. Markovitch, t. I, r. 1936, str. 465. — Pomimo licznych prac temu problemowi poświęconych, dzieło wymienione zasługuje na uwagę, gdyż autor uwzględnił porównawczo ustawodawstwo francuskie, niemieckie i angielskie. Przedstawiwszy charakter instytucji nadużycia praw w ustawodawstwie francuskim, w którym ma ona być konstrukcją empiryczną a nie logiczną, autor, odrzucając koncepcję winy jako podstawy nadużycia praw, wypowiada się za przyjęciem kryterium socjalnego i ekonomicznego. Prawo niemieckie grzeszy brakiem systematyzacji, usiłuje bowiem zapobiegać nadużyciu praw bądź przez drobiazgową reglamentację, bądź przeciwnie przez formuły ogólne; również w Niemczech pojęcie „dobrych obyczajów" odegrało ważką rolę. Wreszcie w prawie anglosaskim znajdujemy jednocześnie i sankcje represyjne przeciw samej intencji szkodzenia i unormowania szczególne. 3) Międzynarodowe prawo handlowe — t. VII: upadłości i analogiczne instytucje prawne normujące niewypłacalność lub zawieszenie wypłat przez handlującego, (w 2 zeszytach, str. 477 i 617), M. Travers, r. 1936. — Dzieło to imponuje swymi rozmiarami i bogactwem treści, autor bowiem uwzględnił 25 prawodawstw Europy i Ameryki; zeszyt (a raczej tom) 1-y przedstawia instytucję upadłości w świetle ustawodawstw poszczególnych państw, normy kompetencyjne i skutki krajowe upadłości ogłoszonej na terenie danego państwa, zeszyt II poświęcony jest rozważeniu pozakrajowych skutków upadłości (oraz środkom prewencyjnym i rehabilitacji upadłego) poczynając od ustawodawstw hołdujących zasadzie powszechności upadłości, kończąc na prawodawstwach stosujących zasadę bezwzględnej krajowości (t. j. ograniczenia skutków upadłości do terytorium danego Państwa).

Trzeci z głównych działów „Revue" zawiera orzecznictwo sądów francuskich w ma-

terii prawa cywilnego i procedury cywilnej; z innych krajów uwzględniono tylko orzecznictwo trybunałów mieszanych w Egipcie, pominięto natomiast ponownie orzecznictwo polskiego Sądu Najwyższego, które — acz w skromnych rozmiarach — było reprezentowane w I-ym numerze „Revue" z r. bież. Dział ten w omawianym numerze 3-im „Revue" zajął prawie połowę całego kwartalnika; poszczególne orzeczenia ujęte w części francuskiej w 5 zasadniczych grup (prawa familijnego, zobowiązań i umów specjalnych, własności i praw rzeczowych, spadków i darowizn oraz procedury) i odpowiednich podgrup są zaopatrzone glosami prof. prof. Lagarde'a, Demogu'a, Solusa, Savatiera i Japiota; przeważająca większość orzeczeń przypada — jak i w poprzednich zeszytach — na grupę zobowiązań i umów specjalnych.

Ostatnim z kolei działem „Revue" jest doskonale redagowany przez prof. Voirina przegląd ustawodawstwa cywilnego i związkowego (notes parlementaires de droit civil). Zasługują tu na uwagę m. in. następujące ustawy względnie projekty ustawodawcze, wysoce charakterystyczne ze względu na swą treść, cel i możliwe następstwa: 1) projekt noweli do ust. z 10/VIII 1927 r. o obywatelstwie francuskim ma uświęcać zasadę bezwzględnej równości płci i wzajemnej niezależności małżonków w kwestii obywatelstwa. Godzi się jednak podkreślić, że o ile Francuzka poślubiająca cudzoziemca zachowuje nadal — w braku przeciwnego wyraźnego oświadczenia — obywatelstwo francuskie, o tyle cudzoziemka poślubiająca Francuza może uzyskać obywatelstwo francuskie tylko na skutek naturalizacji; poddając kontroli administracyjnej nabywanie obywatelstwa francuskiego drogą małżeństwa cudzoziemek z Francuzami zamierza się zapobiec omijaniu przez cudzoziemki ustaw chroniących krajowe rzemiosło i niektóre inne zawody, 2) w celu ochrony praw autorów i kompozytorów w przypadku upadłości wydawców i przedsiębiorców widowiskowych projekt noweli do art. 549 kodeksu handlowego Nap. uprzywilejowuje wierzytelności z tytułu praw autorskich na równi z należnościami z umowy o pracę; w związku z powyższym inny projekt prawa tego samego wnioskodawcy (Roustana) zmierza do ograniczenia zajęcia (i zbycia) praw autorskich analogicznie do ograniczenia zajęcia należności z tytułu umowy o pracę robotników i innych pracowników. 3, 4, 5) Na szczególną uwagę zasługują uchwalone w gorącej atmosferze strajków i zaburzeń socjalnych ustawy: z 20 czerwca 1936 r. o urlopach, z 24 czerwca 1936 r. o zbiorowych umowach pracy i z 21 czerwca 1936 r. o 40-o godzinnym tygodniu pracy — albowiem nakładając na przemysł i handel francuski nowe obciążenia (t. zw. świadczenia socjalne) zmniejszają, a raczej wyrównywają w tej dziedzinie, jego szanse konkurencyjne do poziomu innych krajów europejskich; stwierdzić należy, iż niektóre postanowienia tych ustaw są nawet radykalniejsze niż odpowiednie przepisy bardzo przecież postępowego ustawodawstwa socjalnego w Polsce. Ustawa z 20 czerwca 1936 r. przyznaje wszystkim pracownikom (robotnikom, czeladnikom, terminatorom, urzędnikom) zarówno w przemyśle, handlu, rzemiośle, zawodach wyzwolonych, jak i w rolnictwie, nie wyłączając służby domowej, dwutygodniowy płatny urlop po rocznej pracy; ustawa ogranicza się do proklamowania ogólnej zasady, pozostawiając jej realizację w szczegółach rozporządzeniom wykonawczym. Ustawa z 24 czerwca 1936 r. o zbiorowych umowach pracy w przemyśle i handlu normuje zawieranie takich umów (opracowuje je komisja mieszana, zwołana na żądanie zainteresowanej organizacji zawodowej przez Ministra Pracy lub jego przedstawiciela); umowa zbiorowa może m. in. ustanowić delegatów robotniczych w zakładach, zatrudniających powyżej 10-u pracowników; wreszcie Minister Pracy może nadać moc obowiązującą postanowieniom umowy zbiorowej w stosunku do wszystkich pracowników tych zawodów i w tych okręgach, które objęte są zakresem zastosowania umowy zbiorowej (w czasie dyskusji w Senacie oświadczył Rząd, iż z uprawnienia tego korzystać będzie tylko w razie podpisania umowy zbiorowej przez większość zainteresowanych). Ustawa z 21 czerwca 1936 r. ogranicza do 40 godzin tygodniowo czas pracy robotników i urzędników (bez względu na płeć i wiek) w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i w innych zakładach zarówno prywatnych jak publicznych, świeckich i religijnych, choćby poświęconych nauce zawodowej lub dobroczynności, jakoteż w szpitalach publicznych i zakładach dla obłąkanych; czas pracy robotników zatrudnionych w kopalniach podziemnych nie może przekraczać 36 godzin 40 minut na tydzień; ustawa nie stosuje się do pracy w rolnictwie; redukcja czasu pracy nie może powodować jakiegokolwiek zmniejszenia dotychczasowych uposażeń pracowników — jest to więc poważne obciążenie dodatkowe przemysłu i handlu, gdyż pensje personelu rzecz prosta znacznie wzrosną.

Tomasz Kędzierski.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W numerze 9 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zamieszczono w dziale spraw zawodowych artykuł I. T. p. t. „Bezpłatni praktykanci prawni", w którym omówiona została instytucja bezpłatnych praktykantów w sądownictwie. Instytucję tę uważa autor za nie odpowiadającą nowoczesnym formom organizacji państwowej, wskazując na fakt, że w służbie prywatnej korzystanie z bezpłatnej pracy ma miejsce w małym tylko bardzo zakresie i że w dobie obecnej osoby nie posiadające pracy otrzymują wsparcie z funduszów publicznych. Szkodliwość tej instytucji uwypukla się specjalnie w sądownictwie, gdzie na tle nieokreślonej i niepewnej sytuacji cały szereg pełnowartościowych jednostek opuścił służbę sądową.

Instytucja ta wymaga bezwzględnie reformy. Należałoby w szczególności bądź zaręczyć praktykantowi, że po pewnym oznaczonym czasie otrzyma płacę i pozostanie na stałe, bądź też ustanowić bezpłatną praktykę na pewien oznaczony czas, uważając ją za okres próbny, po którym praktykant, wykazujący należyte uzdolnienie, otrzymywałby miejsce płatne. Ten drugi sposób uważa autor za odpowiedniejszy, przy czym sądzi, że wystarczałby półroczny okres próby, dający dostateczną gwarancję poznania kwalifikacji kandydata.

W dziale spraw różnych poruszono niejednokrotnie już omawianą sprawę pragmatyki sędziowskiej, której wprowadzenie oddawna jest przez całe sądownictwo oczekiwane. Wprowadzenie pragmatyki tej doznawało dotychczas przeszkody ze strony tych czynników, które uważają, że sędziowie stanowią składową część ogółu urzędników państwowych i że pod względem położenia służbowego należy ich traktować na równi z urzędnikami o wyższym wykształceniu. Wydane niedawno orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego, uznające konieczność wyłączenia sędziów spod stosowania ogólnych norm postępowania w kwestii uposażenia tudzież przygotowywany obecnie projekt ustawy o odrębnym unormowaniu stosunków służbowych profesorów akademickich, stanowią dostateczny wyłom w dotychczasowej zasadzie zrównania wszystkich funkcjonariuszów państwowych o jednakowym wykształceniu. Zachodząca obecnie konieczność przedłużenia przepisów o dodatkach funkcyjnych w sądownictwie i mająca nastąpić resystemizacja stanowisk, dają doskonałą sposobność do ostatecznego i sprawiedliwego uregulowania stosunków prawnych w sądownictwie.

W tym samym dziale czasopisma znajdujemy także omówienie kwestii doktoratu prawa w adwokaturze i sądownictwie. Okazję ku temu nastręczył w szczególności przygotowywany obecnie projekt reformy studiów prawniczych, według którego ma być skasowany wymóg doktoratu u adwokatów, z zastrzeżeniem tego tytułu wyłącznie tylko do pracowników naukowych. Redakcja czasopisma nie zgadza się z tym projektem i stwierdza, że nie odpowiada on zarówno dążeniom stanu adwokackiego, jak i stanowisku ogółu sądownictwa, które w swym projekcie pragmatyki służbowej domaga się, aby uzyskanie dyplomu doktorskiego było warunkiem nominacji na sędziego. Przytoczony w rzeczonym projekcie reformy argument, iż w niektórych obcych państwach wymóg uzyskania tytułu doktorskiego przy wykonywaniu praktycznych zawodów prawniczych nie istnieje, sam przez się nie jest, zdaniem redakcji, wystarczający do skasowania tego wymogu w Czechosłowacji. Niezależnie bowiem od historycznego rozwoju stosunków w tej dziedzinie i wyrobionej pod tym względem pewnej tradycji należy stwierdzić, iż skasowanie powyższego wymogu w adwokaturze stanowiłoby niekonsekwencję, gdyby nie nastąpiło to jednocześnie także w stosunku do lekarzy, których przeważającą większość nie oddaje się pracy ściśle naukowej. O ile by znów chodziło o czynienie pod tym względem różnicy między sędziami i adwokatami na niekorzyść sędziów, to należałoby temu zapobiec w interesie podtrzymania autoretytu sędziowskiego. Utrzymania takiej różnicy nie dałoby się zresztą uzasadnić także i ze stanowiska rzeczowego, do wykonywania bowiem tych zawodów wymaga się jednakowego stopnia przygotowania. *A. T.*

JUGOSŁAWIA.

PRAVOSUDE, organ prasowy związku sędziów jugosłowiańskich, w numerze wrześniowym 1936 r. zamieszcza sześć artykułów dotyczących prawa cywilnego i karnego, przede wszystkim zaś omawiających projekt nowego Kodeksu Cywilnego (artykuły dr. Markovic'a i L. Uroszevic'a). W dziale „wiadomości" poddano krytyce orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego, jako Kasacyjnego, w Zagrzebiu,

które na tle obowiązującej ustawy o służbie sędziowskiej wypowiedziało się przeciwko możności wznawiania postępowania w sprawach dyscyplinarnych analogicznie do spraw karnych. Autor notatki wskazuje na to, że powyższe orzeczenie wzbudziło duże zaniepokojenie wśród sądowników i że wobec jawnej wadliwości tego orzeczenia (na tle obowiązujących przepisów) niezbędne jest, by Naczelny Prokurator wystąpił z odnośnym wnioskiem w obronie ustawy.

Zeszyt ten w dalszym ciągu nie podaje żadnych wiadomości z życia zrzeszeniowej organizacii sędziowskiej i nie porusza spraw o charakterze społeczno-zawodowym a to w przeciwieństwie do prasy sądowniczej Bułgarii i Czechosłowacji.

BUŁGARIA.

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy zrzeszenia sędziów bułgarskich, rozpoczyna numer wrześniowy artykułem wstępnym p. t. „Przed nowym rokiem sądowym”, w którym w związku z uchwałami ostatniego walnego zgromadzenia zrzeszonego sądownictwa omawia sprawę konieczności zabezpieczenia nieusuwalności sędziowskiej przed dotychczasowymi praktykami na tle budżetowego zmniejszania ilości etatów. Kronika zawiera opis uroczystego tradycyjnego (wzorem Francji) rozpoczęcia nowego roku sądowego; po nabożeństwie, odprawionym w gmachu sądu okręgowego przez metropolitę i po złożeniu odpowiedniego sprawozdania przez prezesa sądu, wygłosił przemówienie minister sprawiedliwości Karagjozow, wskazując pomiędzy innymi na wysoki poziom etyczny i zawodowy sędziów bułgarskich. Poza fachowymi artykułami, jak prof. dr. N. S a r a n o v a „Zagubienie dowodów piśmiennych a prawo procesowe karne” oraz N. I k o n o m o v a „Umowy, zawierające gwarancję zabezpieczenia”, zeszyt zamieszcza opis wzorowo urządzonego sądu grodzkiego w Nikopolu, gdzie umeblowanie i biblioteka nabyte zostały wyłącznie staraniem miejscowych sędziów i adwokatów za fundusze uzyskane z zabaw i tomboli. Przypomnieć należy, że zrzeszenie sędziów bułgarskich dla zdobycia środków materialnych na urządzenie wewnętrzne Domu Wypoczynkowego zorganizowało swego czasu — loterię. Bułgaria posiada w stolicy kooperatywę „Dom prawnika”, wybudowany (z urządzeniem) kosztem 13 milionów lewów (około 650 tysięcy złotych). Zarząd zrzeszenia sędziów zwraca się do swych członków z odezwą zamieszczoną w niniejszym zeszycie, o nabywanie na raty udziałów w tej kooperatywie (w ciągu 3 — 4 lat po 50 groszy — 10 lewów — miesięcznie).

Numer październikowy 1936 r. tegoż czasopisma zamieszcza poza artykułami, dotyczącymi specjalnych zagadnień ustawodawstwa lokalnego, — następujące natury ogólnej: „Wzmocnijmy naszą działalność społeczno - zawodową” (sądownictwo ograniczyło się do bezpośredniej pracy sądowej; na terenie piśmiennictwa prawniczego występują przeważnie młodsi sędziowie; organizacja sądownicza powinna stanąć w pracy społeczno - zawodowej na równi z innymi organizacjami; należy ożywić działalność Zrzeszenia sędziów), P. R a j c z e v a „Praca sędziego” (przepracowanie, brak ochrony i opieki nad intelektualną pracą sędziowską) i M. K o z ł o w s k i e g o „Rola chemii przy wykrywaniu przestępstw”. Wprowadzony został w czasopiśmie dział ruchu służbowego wśród sędziów i prokuratorów.

F.

SPROSTOWANIE I UZUPEŁNIENIE.

W artykule K a z i m i e r z a B z o w s k i e g o „O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K.” (Nr. 10 — Głosu Sądownictwa z r. b.) zmieniono zakończenie dwóch zdań, które winny brzmieć następująco: „że narusza normę karną lub inną (Śliwiński)” (strona 770 wiersz 8 od dołu); „że mu to czynić wolno (Berger)” (strona 772 wiersz 7 od góry).

Sprawozdanie z działalności Krakowskiego Tow. Prawniczego (Nr. 10 Głosu Sądownictwa z r. b.) uzupełnia się tym, że „w dniu 11 kwietnia 1935 r. wygłosił odczyt sędzia Sądu Apelacyjnego p. Stanisław M a c h a l s k i p. t. „O prokurze według Kodeksu Handlowego z uwzględnieniem Kod. Zob. i Kod. Post. Cyw.” Szerokie ujęcie tematu spotkało się z uznaniem sfer prawniczych krakowskich zgromadzonych na odczycie.”

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 971 i 972 k. c. Nap.

Artykuł 972 k. c. Nap. należy interpretować w związku z poprzedzającym go art. 971, który stanowi, że testament przez akt publiczny „przyjmują" dwaj notariusze w obecności dwóch świadków, lub jeden notariusz w obecności czterech świadków, z czego wynika, że wyjawienie woli testatora, przejawiające się w dyktowaniu ostatniej woli, winno nastąpić w obecności wszystkich świadków. 8.I.1936 r., C. I. 1128/35.

Art. 363 k. c. Kr. P.

Przepis artykułu 363 kod. cyw. Kr. P. wychodzący z założenia o przyrodzonym przywiązaniu do dziecka każdego z rodziców i udzielający rodzicowi, wyłączonemu od opieki nad dzieckiem, prawa wglądania w jego utrzymywanie i wychowanie, winien być tak rozumiany, by prawo to w rzeczy samej mogło być wykonywane. Jeżeli zatem sąd stwierdzi istnienie między małżonkami stosunków, mogących wywołać niepożądane kolizje w obecności dziecka w razie przybycia jednego z rodziców do mieszkania współmałżonka sprawującego opiekę, to sąd władny jest określić inny sposób wglądania w utrzymywanie i wychowanie dziecka np. zobowiązując męża do posyłania dziecka na czas krótki do mieszkania żony, wyłączonej od opieki. 5. II. 1936 r. C. I. 1540/35.

Art. 524 k. h. i art. 7 p. 2 pr. o przyw. i hipot. 1825 r.

Z chwilą usunięcia z lokalu przedmiotów, wniesionych przez lokatora, na których wypuszczającemu w najem służył z mocy art. 7 p. 2 prawa o przyw. i hip. 1825 r. przywilej względem komornego, wierzytelność komorniana, tracąc rzeczowe zabezpieczenie, staje się zwykłą wierzytelnością, podlegającą zatwierdzonemu przez sąd układowi, zawartemu przez lokatora z wierzycielami. 14. II. 1936 r. C. I. 1373/35.

Art. 384, 420, 514, 691, 713[1] t. X cz. 1 Zw. pr.

Wyłączenie z cudzego nieprawnego posiadania i zwrócenie właścicielowi domu jego, stojącego na gruncie nieprawnego posiadacza, nie może być uzależnione od nabycia przez właściciela domu tegoż gruntu t. j. od zgody nieprawnego posiadacza. 14.I.1936 r. C. I. 1565/35.

Art. 3 K. P. C. w związku z art. 67 ust. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 19.I.28 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. p. 86).

Aczkolwiek na zasadzie art. 67 ust. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 19.I.1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. poz. 86) na terenie województw wschodnich dotychczasowe funkcje nadzorcze zarządów miejskich nad rejestracją stanu cywilnego ludności żydowskiej przez rabinów przeszły do zakresu czynności urzędu starosty, jednak ustalenie zawarcia prawnego małżeństwa w razie zaginięcia odnośnych ksiąg metrykalnych tej ludności nie zostało zaliczone do zakresu działania rzeczonego urzędu i pozostaje tym samym pod działaniem norm ogólnych. 12/26.II.1936 r. C. I. 2002/35.

Art. 102 w związku z art. 343 K. P. C.

Pod „oceną sądu" w rozumieniu art. 102 K. P. C. pojmować należy udzielone sądowi wyrokującemu w artykule 343 K. P. C. w sprawach o szkody i straty lub dochody uprawnienie zasądzenia odpowiedniej sumy według swego wyrozumienia, opartego na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, nie zaś zwykłą w innych sprawach ocenę przez sąd przedstawionych dowodów obustronnych. 24.IX.1935 r. C. I. 528/35.

Art. 114 § 1 w związku z art. 112 K. P. C.

Dochodzenie, przewidziane w art. 114 § 1 K. P. C., nie może zastąpić braku zaświadczenia władzy publicznej, odpowiadającego wymaganiom art. 112 K. P. C., przepis bowiem art. 114 § 1 K. P. C. dotyczy przypadku, gdy sąd pomimo złożenia zaświadczenia, odpowiadającego wymaganiom art. 112 K. P. C., poweźmie wątpliwość, czy petent istotnie jest zupełnie ubogi i uzna za potrzebne dokonać sprawdzenia danych, zawartych w zaświadczeniu. 6.II.1936 r. C. I. 2598/35.

Art. 142 w zw. z art. 424 K. P. C.

Na postanowienie wydane przez sąd na zasadzie art. 142 K. P. C. skarga kasacyjna nie jest dopuszczalna. 17/31.III.1936 r. C. I. 2998/35.

Art. 265 K. P. C. w zw. z art. 1234 cz. 3 k. c.

Wzajemne zobowiązania stron, wypływające z umowy pisemnej podnajmu spornego lokalu, mogą wygasnąć w myśl art. 1234 cz. 3 k. c. wskutek dobrowolnego zwolnienia, dowód zaś ze świadków, a nawet domniemań na taką okoliczność, jako nie zmierzający do obalenia osnowy pisemnej umowy lub do stwierdzenia czegoś ponad jej osnowę, jest dopuszczalny. 23.X.1935 r. C. I. 809/35.

Art. 271 § 1 w związku z art. 268 § 1 K. P. C.

Jeżeli strona przeciwna nie kwestionuje wyciągów i odpisów nieuwierzytelnionych, to sąd nie ma podstawy do pozostawienia ich bez rozpoznania. 25.III.1936 r. C. I. 1969/35.

Art. 15 pr. weksl. z 14.XI.1924 r.

Dłużnik wekslowy, który wekslu nie wykupił, nie może bronić się zarzutem braku legitymacji materialnej wierzyciela, jakoby podstawionego przez indosanta poprzedzającego tegoż dłużnika, skoro szereg nieprzerwany indosów formalnie istniejących i posiadanie wekslu dostatecznie legitymuje wierzyciela, jako prawnego posiadacza wekslu. 24.X.1935 r. C. I. 759/35.

Art 57 rozporządzenia Kom. Gen. Z. W. z dn. 26.IX.1919 r. o samorządzie gminnym (D. U. Z. C. Z. W. Nr 21, poz. 215).

Na ziemiach wschodnich władzę dyscyplinarną nad pisarzami gminnymi wykonuje starosta. 20.II.1936 r. C. I. 2213/35.

Art. 21 i in. ustawy z 2.VIII.1926 r. o prawie prywatnym międzydzielnicowym. (Dz. U. Nr 101, poz. 580).

Przepisy prawa międzydzielnicowego (Dz. U. z 1926 r. Nr 101, poz. 580) z istoty swej normują działanie zbiegających się ustaw, z których jedna ma być zastosowana i jedno tym samym rządzić ma prawo w znaczeniu całości przepisów odnośnych. Niedopuszczalne jest przeto jednoczesne stosowanie dwóch ustaw w formie kombinowania przepisów jednej ustawy z postanowieniami drugiej (np. jednoczesne stosowanie korzystniejszych dla dziecka nieślubnego poszczególnych przepisów zarówno prawa, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka, jak i prawa ojca nieślubnego), o ile ustawodawca nie postanowił inaczej dla pewnych stosunków wyjątkowych. 19.II. — 4.III.1936 r. C. I. 2512/35.

Art. 15 w zw. z art. 39 rozp. Prezydenta Rzplitej z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323).

Przepis art. 15 rozp. Prezydenta Rzplitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323) o procentach zwłoki w razie zawinionej niewypłaty wynagrodzenia w terminie nie ma zastosowania w przypadku opóźnionej wypłaty trzymiesięcznego odszkodowania, należnego pracownikowi w myśl art. 39 pow. rozp. 28.I.1936 r. C. I. 1882/35.

Art. 36 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323).

Za moment, od którego biegnie dla pracodawcy przewidziany w art. 36 ust. 2 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323) miesięczny termin do rozwiązania umowy z pracownikiem, należy uważać nie datę, w której pracodawca dowiedział się o nadużyciu, lecz moment, kiedy miał możność sprawdzenia i przekonania się o słuszności obciążających pracownika zarzutów. 30.I.1936 r. C. I. 2410/35.

Art. 1 ust. z 13.III.1929 r. (Dz. U. poz. 246).

W myśl art. 1 ustawy z 13.III.1929 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 246) nie jest konieczne złożenie przez nabywcę, żądającego przeniesienia na niego prawa własności na podstawie powyższej ustawy, samej umowy pisemnej w przedmiocie sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży wyszczególnionej w niej nieruchomości ziemskiej, lecz wystarcza złożenie dowodu pisemnego, stwierdzającego istnienie tej umowy; dowodem takim, podlegającym ocenie sądu stosownie do przepisu art. 262 i nast. K. P. C., może być w szczególności wezwanie notarialne wystosowane przez sprzedawców z żądaniem sporządzenia urzędowego aktu kupna - sprzedaży lub powództwo sprzedawców w innej sprawie, żądające rozwiązania umowy przyrzeczenia sprzedaży. 22.I.1936 r. C. I. 1287/35.

§ 1 i 5 rozp. z 2.VII.1932 r. o przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych (Dz. U. poz. 556) i art. 29 ustawy z 2.VII.1932 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. poz. 555).

Pracownik, który w terminie ustawowym nie dokonał zgłoszenia o zasiłek z Funduszu Bezrobocia, ponosi sam skutki swego zaniedbania i nie może poszukiwać odszkodowania za utracony zasiłek od pracodawcy, który zwlekał z wydaniem mu zaświadczenia o zwolnieniu z pracy, gdyż otrzymanie zasiłku nie jest uzależnione od złożenia takiego zaświadczenia. 20.XI.1935 r. C. I. 1711/35.

Art. 14, 17 ustawy z 28.III.1933 r. (Dz. U. poz. 250).

Artykuł 14 ustawy z 28.III.1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. Nr 29, poz. 250) daje dzierżawcy placu, o ile jest właścicielem postawionych na nim budynków mieszkal-

nych, prawo do przymusowego wykupu dzierżawionego gruntu w przypadku niezawarcia z właścicielem gruntu dobrowolnej umowy, zawarcie przeto takiej umowy z jednym ze współwłaścicieli gruntu i do tego w wykonaniu powołanej ustawy, nie może pozbawić dzierżawcy prawa do żądania przymusowego wykupu od współwłaściciela, który dobrowolnej umowy sprzedaży praw do gruntu zawrzeć nie chce; używanie zaś przez współwłaściciela nieruchomości części wydzierżawionego właścicielowi budynków gruntu może mieć wpływ na określenie przestrzeni, jaką dzierżawca ma prawo wykupić przymusowo (art. 17 ustawy), a nie na jego prawo do przymusowego wykupu. 15.I.1936 r. C. I. 1248/35.

Ustawa z 29.III.1933 r. (Dz. U. poz. 213), art. 1583, 1585 t. X cz. 1 Zw. pr.

1. Ustawa z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr 25, poz. 213), odraczająca terminy wymagalności wierzytelności hipotecznych i obniżająca stopę odsetek należnych za czas po jej wydaniu, nie uchyliła zaszłych jeszcze przed jej wejściem w życie skutków niewykonania przez dłużnika warunków umowy, w szczególności obowiązku zapłaty kary umownej, od którego stosownie do przepisów art. 1583 i 1585 t. X cz. 1 Zw. pr. nie zwalnia dłużnika nawet dobrowolne wykonanie zobowiązania po terminie zakreślonym w umowie. 2. Sam fakt pogorszenia się sytuacji materialnej dłużnika z powodu ogólnego kryzysu ekonomicznego nie może być uważany za przyczynę uniemożliwiającą wykonanie umowy, w którym to przypadku kara umowna wobec braku winy dłużnika nie podlegałaby wymierzeniu. 3.I.1936 r. C. I. 1026/35.

Ustawa z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 213).

Przepisy o odroczeniu płatności, przewidziane ustawą z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 213), mają zastosowanie do zabezpieczonej hipotecznie należności z tytułu niedopłaconej ceny kupna nieruchomości, o ile pomieniona ustawa o moratorium weszła w życie przed rozwiązaniem przez sąd umowy sprzedaży wskutek niezapłacenia ceny (art. 1655 k. c.) lub przed uchybieniem terminu płatności, przewidzianego przy sprzedaży z zastrzeżeniem jej rozwiązania samym prawem w razie niezapłacenia ceny w terminie (art. 1656 k. c.). 14.II.1936 r. C. I. 1607/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 14 w związku z art. 20 § 2 K. K. oraz art. 48 rozp. Prez. z dn. 13.IX. 27 r. (Dz. Ust. poz. 700).

Brak sprzeczności w pojęciach prawnych z art. 14 i 20 § 2 K. K. Nieświadomość faktu, iż wyrób marmelady z buraków jest zabronionym wyrobem cukru.

1) Do przestępstwa umyślnego na mocy art. 14 K. K. nie jest konieczna świadomość przestępczości czynu (zagrożenia karą). Wyrażenia: „Chce popełnić przestępstwo", „na przestępczość swego działania się godzi" mają w § 1 art. 14 tylko takie znaczenie, że przestępca c h c e urzeczywistnienia c e c h poszczególnego przestępstwa (np. zabić człowieka, zniszczyć ogniem budynek i t. p.), względnie przewiduje i godzi się na to, że przez działanie urzeczywistnią się cechy danego przestępstwa. Mylna jest interpretacja cytowanego artykułu (wynikająca z postawienia akcentu w zdaniu na niewłaściwym miejscu) w tym sensie, że sprawca „chce" popełnić czyn zagrożony karą. 2) Art. 14 K. K., dotycząc przedmiotowej strony działania (woli i przewidywania), ma jednak na myśli przestępstwo w znaczeniu p r z e d m i o t o w y m. Pierwiastek podmiotowy jest w art. 14 K. K. w tym zakresie bez znaczenia, że przepis ten nie interesuje się ani błędem faktycznym (art. 20 § 1 K. K.)) ani świadomością sprawcy, że narusza normę karną lub inną (art. 20 § 2 K. K.). 3) Między § 1 art. 14 K. K. a § 2 art. 2 K. K. nie ma sprzeczności: w myśl przepisu § 2 art. 20 K. K. nieświadomość bezprawności czynu jest bez wpływu na istnienie winy (wyłom w zasadzie subiektywizmu). Przepis ten ma zastosowanie w wypadku, gdy sprawca uświadamia sobie wszystkie pierwiastki należące do istoty czynu, lecz jest przekonany wskutek nieznajomości prawa (karnego, cywilnego lub innego), że czyn jego n i e jest przez prawo zabroniony. P r z y k ł a d: osoba, wyrabiająca marmeladę z buraków, może nie uświadamiać sobie, że wyrabia cukier (błąd co do okoliczności, należącej do istoty czynu art. 20 § 1 K. K.); jeżeli zatem jednocześnie brak w jej czynie nieostrożności lub niedbalstwa — powinna być uniewinniona. W razie ustalenia tylko nieznajomości przepisu art. 48 Rozp. z 13.IX.27 (Dz. Ust. poz. 700) może być do niej zastosowane nadzwyczajne łagodzenie kary z mocy art. 20 § 2 K. K. 4) Nie ma przestępczości bez bezprawności, natomiast może być bezprawność, nie będąca przestępstwem. (27.VIII.36 Nr. 3 K. 859/36).

Art. 21 w zw. z art. 24 K. K. Obrona konieczna w razie grupowego wtargnięcia do domu i napaść.

1. Działanie w obronie koniecznej w rozumieniu art. 21 K. K. może być uznane zarówno ze strony całej grupy osób, która znalazła się w okolicznościach, uzasadniających prawną obronę konieczną, jak i poszczególnych członków tej grupy, przy czym warunki obrony koniecznej zależnie od konkretnych okoliczności mogą zachodzić nawet wtedy, kiedy działającemu w obronie nie zagrażał cios ze strony jednego z napastników (21.IX N 3 K 1047/36).

Art. 133 K. K. Pojęcie „podczas pełnienia obowiązków służbowych".

1. Art. 133 K. K. jako chroniący interes publiczny udziela ochrony prawnej urzędnikowi „podczas pełnienia obowiązków służbowych", co jest pojęciem szerszym aniżeli podczas wykonywania poszczególnych czynności służbowych, a zatem urzędnik korzysta z ochrony także i w czasie bezpośrednio przed wykonywaniem poszczególnych czynności i po ich wykonaniu, o ile pozostają one w związku z pełnionymi obowiązkami. Czynna napaść na urzędnika w miejscu jego urzędowania, gdy bezpośrednio po zakończeniu czynności urzędowej opuszcza miejsce urzędowania, nie pozbawia czynności urzędowej cechy przewidzianej w art. 133 K. K., z tego tylko powodu, że w samej chwili, gdy ona nastąpiła, urzędnik nie wykonywał określonej czynności, wchodzącej w zakres jego urzędowania (26.X.36 r. N 3 K 1305/36).

Art. 160 K. K. w zbiegu z art. 148 K. K. Paserstwo i ukrywanie środków dowodowych.

W razie przyjęcia na przechowanie przez sprawcę „rzeczy uzyskanych za pomocą przestępstwa" zachodzi zbieg ustaw z art. 148 K. K. („środki dowodowe") oraz art. 160 K. K. „rzeczy uzyskane za pomocą przestępstwa". W myśl przepisu art. 36 K. K. w wypadku powyższym należy czyn przestępny zakwalifikować z art. 160 K. K. jako surowszego z wyłączeniem zastosowania art. 148 K. K. (5.X.36 N 2 K 765/36).

Art. 244 K. K. Wykładnia przepisów dotyczących udzielania środków odurzających.

1. Przepis § 10 ust. 3 rozporz. wykon. Ministra Op. Sp. z dn. 30.I.34 r. (Dz. Ust. poz. 96) nie przekracza ram zlecenia ustawowego zawartego w art. 24 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 25.IX.32 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. Ust. poz. 712). 2. Przepis § 10 ust. 3 cyt. rozp. Min. Op. Sp. nie wkracza w dziedzinę celowości lecznictwa i sposobu stosowania lekarstw, gdyż nie ogranicza lekarza w stosowaniu dawki leczniczej, t. zn. w ramach dopuszczalnej dawki uznanej przez medycynę ani też co do okresu i częstotliwości zażywania leku, lecz normuje wyłącznie sposób zapisywania środków odurzających w celach leczniczych, stanowiąc, że jedna recepta nie może przekraczać ilości dziesięciokrotnej najwyższej dawki lekarskiej. 3. Według § 30 rozp. Ministra Spr. Wewn. z dn. 28.VIII.30 r. o wydawaniu z aptek środków lekarskich (Dz. Ust. poz. 30/31 r.), rozporządzenie to nie ma zastosowania do wydawania przez apteki środków odurzających. 4. Rząd Polski nie wydał rozporządzenia, wymaganego art. 33 Porozumienia Międzynarodowego o ujednostajnieniu leków silnie działających, podpisanego w Brukseli dn. 30.VIII.29 r. (Dz. Ust. poz. 647/31) „aby w każdym przepisie lekarskim, gdzie została przekroczona najwyższa dawka, ta dawka została powtórzona słownie i potwierdzona nowym przepisem lub inicjałem lekarza" (20.X.36 N 1 K 574/36).

Art. 255 K. K. Osoba trzecia przy zniewadze.

Dla bytu przestępstwa z art. 255 K. K. niezbędne jest istnienie osoby trzeciej, wobec której dokonano pomówienia; za trzecią osobę nie może być uznana osoba, której ten sam zarzut hańbiący dotyczy. (9.III.36 Nr. 2 K. 2242/35).

Art. 264 K. K. Utrata prawa pobierania renty inwalidzkiej.

1. Utrata prawa do uzyskania i pobierania renty inwalidzkiej następuje jako skutek samego czynu przestępnego, pociągającego taką utratę, gdy jest on ustalony wyrokiem prawomocnym. 2. Dla określenia, w jakim okresie czasu przed datą wyroku nastąpiła utrata prawa do pobierania renty, miarodajną jest nie data wyroku, lecz ustalona wyrokiem data samego czynu przestępnego. (3.III.36 Nr. 2 K. 2282/35).

Art. 291 K. K. w związku z art. 255 K. K. Surowsza kara za czyn popełniony przez urzędnika.

1. Artykuł 291 K. K., penalizujący surowiej czyny urzędnika niż takie same czyny nieurzędników, podlega wykładni ścisłej. 2. Urzędnik, dopuszczający się zniewagi (art. 255 K. K.) w procesie karnym dyscyplinarnym lub w przygotowawczym stadium do obu procesów, w charakterze oskarżonego lub podejrzanego o naruszenie swych obowiązków służbowych, nie popełnia zniewagi, jako urzędnik w rozumieniu art. 291 K. K., gdyż sytuacja prawna proceduralnie charakteryzuje się pojęciowo stosunkiem danej osoby, jako „oskarżonego", a nie urzędnika. 3. Dla zastosowania art. 291 K. K. do urzędnika — oskarżonego dopuszczającego się zniewagi w obronie procesowej powinny istnieć inne „związki", niż te, które wypływają z jego sytuacji procesowej. Zniewa-

ga zawarta w obronie oskarżonego urzędnika w dochodzeniu o charakterze dyscyplinarno-służbowym może być zakwalifikowana z art. 255 K. K., lecz bez związku z art. 291 K. K. (23.X.36 N 1 K 548/36).

§ 1 art. 11 prawa o wykrocz. w związku z art. 13 przep. wprow. K. K. i art. 1 prawa o wykr.

W wypadkach dokonania występków, należących do właściwości władz administracyjnych, nie można wszcząć postępowania karn. z powodu czynów, popełnionych przed rokiem (14.X.36 N 1 K 565/36).

Art. 58 prawa o wykr. „sumy potrącone".

Art. 58 pr. o wykr., mówiąc o sumach „potrąconych" na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze tak sumy rzeczywiście potrącone jak i nie potrącone, ale które powinny były być potrącone (Orzecz. 7 sędziów z dn. 24.X.36 N 1 K 311/36).

Art. 56 i in. K. P. K. w zw. z art. 255 § 5 K. K. Wniosek przełożonego, a uprawnienie oskarżyciela publicznego.

1. Kierownik sądu jest władzą przełożoną w rozumieniu § 5 art. 255 K. K. zniesławionego sędziego i bądź na jego prośbę, bądź z własnej inicjatywy może złożyć wniosek o ściganie zniesławiającego. Z chwilą złożenia wniosku o ściganie czynności władzy przełożonej (kierownik sądu) są w danej sprawie skończone, zaś ściganie przestępstwa przechodzi w ręce uprawnionego oskarżyciela publicznego zgodnie z przepisami K. P. K. 2. Kierownik sądu w powyższym przypadku nie jest władny wnosić i popierać oskarżenia, ani zapowiedzieć i wywodzić apelację, gdyż prawo nie nadaje mu charakteru oskarżyciela publicznego (30.IX.36 N 2 K 899/36).

Art. 89 p. b K. P. K. Wyznaczenie obrony przez prezesa sądu.

Prezes sądu na mocy art. 89 K. P. K. może wyznaczyć obrońcę z urzędu oskarżonemu, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony, bez formalnego przyznania oskarżonemu przez sąd prawa ubogich (Orzecz. składu 7 sędziów z dn. 24.X.36 N 3 K 667/36).

Art. 286 w związku z art. 89 K. P. K. Zakres wymogów pouczenia oskarżonego przy doręczaniu aktu oskarżenia.

K. P. K. poza obowiązkami przewidzianymi w art. 286: oznajmienia oskarżonemu o prawie sprzeciwu i uprzedzenia go o terminie składania wniosków dowodowych, żadnego innego obowiązku pouczania oskarżonego przy doręczeniu mu odpisu aktu oskarżenia na sąd nie nakłada. Niepouczenie więc oskarżonego, że może stosownie do art. 89 lit. b K. P. K. prosić o wyznaczenie mu z powodu ubóstwa obrońcy z urzędu nie stanowi uchybienia (3.IX.36 N. 1 K. 470/36).

Art. 2, 22, 30 u. k. s. i art. 58 K. K. Zaliczenie aresztu tymczasowego.

1. Łączenie zbiegających się kar pozbawienia wolności (art. 30 u. k. s.) z karą zastępczego aresztu jest niedopuszczalne. 2. Zaliczenie aresztu tymczasowego na poczet aresztu zastępczego lub ustalonej z połączenia tego aresztu z pozbawieniem wolności kary aresztu — nie znajduje uzasadnienia ani w K. K. ani w u. k. s., za czym wymierzenie kary łącznej, obejmującej kary pozbawienia wolności i aresztu zastępczego i zaliczenie na poczet tych kar tymczasowego aresztu, jest obrazą art. 58 K. K. w związku z art. 2, 22 i 30 u. k. s. (2.III.36 Nr. 3 K. 2152/35).

Art. 45 u. k. s. w zw. z art. 257 i 160 K. K. Przedmiot przemytu pochodzący z kradzieży.

W przypadku popełnienia przestępstwa z art. 45 u. k. s. okoliczność, że przedmiot przemytu pochodzi z kradzieży, pociąga za sobą odrębną odpowiedzialność sprawcy za pogwałcenie zakazów zarówno powszechnej ustawy karnej, jak i ustawy karnej skarbowej (17.III.36 N 2 K 2264/35).

Art. 98 ustawy z dn. 15.VII.25 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 550). Inkasentka a subiekt handlowy.

Inkasentka, chodząca po domach klientów przedsiębiorstwa i zbierająca zaległe raty, nie jest subiektem handlowym w rozumieniu ustawy o państw. podat. przemysł. (10.III.36 Nr. 2 K. 2272/35).

Art. 176 Ord. Podatkowej z dn. 15.III.34 r. (Dz. Ust. poz. 134/36) w przeciwstawieniu do art. 264 K. K. Oszustwo podatkowe w przeciwstawieniu do oszustwa w rozumieniu art. 264 K. K.

Czyn sprawcy, polegający na przedłożeniu urzędowi skarbowemu cudzych deklaracji celnych na transporty eksportowe, jako swoich własnych i uzyskanie dla sprawcy na skutek takiego wprowadzenia w błąd urzędu skarbowego zwolnienia od uiszczenia podatku przemysłowego w kwocie 18.500 zł., należy kwalifikować z odnośnych przepisów Ordynacji Podatkowej a nie z art. 264 K. K. Przepisy Ordynacji Podatkowej stosuje się do cytowanego stanu faktycznego w brzmieniu tak po nowelizacji z dn. 14.I.36 (poz. 13 Dz. Ust.) jak i przed nowelizacją, kiedy wyrazy „o ile za czyn nie grozi kara surowsza w myśl K. K.", nie były jeszcze skreślone w art. 179 dawnej, a art. 176 nowej numeracji (Dz. Ust. poz. 346/34 i 134/36). Czyn

cytowany wyżej podpada pod przepisy Ordynacji Podatkowej z art. 176 łącznie z art. 163 pkt. c, ponieważ przepisy te jako szczególne wyłączają kwalifikację z art. 264 K. K. stanu faktycznego przewidzianego ich dyspozycjami. (28.VII.36 Nr. 3 K. 787/36).

Art. 2 ust. 2 pkt. 2 ustawy amnestyjnej z dn. 2.I. 1936 r. Dz. Ust. poz. 1 w związku z art. 181 ord. podatkow. z dn. 15.II. 1934 r. Dz. Ust. poz. 346. Interpretacja ustawy amnestyjnej w zastosowaniu do przestępstw skarbowych.

1. Do przestępstwa z art. 181 § 2 ord. podatkowej (Dz. Ust. poz. 346/34) amnestia z 1936 r. nie ma zastosowania. 2. O tym, czy dane przestępstwo podpada pod przepis pkt. 2 ust. 2 ustawy amnestyjnej z r. 1936 (Dz. Ust. poz. 1) lub pod analogiczny przepis lit. *d* pkt. 1 ust. 2 art. 2 cytowanej ustawy rozstrzyga nie kara, która sprawcy została wymierzona lub która mu groziła w konkretnym wypadku, lecz wyłącznie kara, którą jest zagrożony przewidziany w ustawie stan faktyczny, jakiemu czyn sprawcy odpowiada. W zasadzie więc pod cyt. przepisy nie podpadają przestępstwa skarbowe zagrożone karą pieniężną lub grzywną „ruchomą", wymierzaną w pewnych wielokrotnościach t. zw. podstawy obliczeniowej (którą może być wysokość uszczuplonej należności skarbowej, ilość bezprawnie wyprodukowanych towarów etc.), gdyż ustawowe maksimum kary pieniężnej jest w tych sprawach z reguły nieoznaczone. Wyjątek stanowić by mogło przestępstwo skarbowe zagrożone karą „ruchomą" w wypadku, gdy „w żadnym razie" za jakikolwiek czyn, który by był do pomyślenia w ramach dyspozycji przepisu, nie można było wymierzyć kary pieniężnej lub grzywny wyższej niż 1000 zł. (por. § 2 art. 14 przep. wprow. K. K. i Prawa o wykr.). (11.III.36. Nr. 3 K. 2046/36).

Art. 22 rozp. Prez. Rz. z dn. 24.X.34 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) w związku z art. 286 K. K. Karalność urzędnika Pol. Pań. za rozpowszechnienie wiadomości o aresztowaniu szpiega.

1. Zgodnie z intencją ustawodawcy, wynikającej z art. 22 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24.X.34 r. o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) fakt aresztowania szpiega winien być zachowany w ścisłej tajemnicy. 2. Rozpowszechnienie wiadomości o aresztowaniu szpiega t. zn. o wszczętym przeciwko niemu postępowaniu karnym przez urzędnika Policji Państw., dokonane z winy umyślnej podpada pod art. 22 cytowanej wyżej ustawy, ze względu zaś na szczególnie chroniony tym przepisem interes publiczny oraz stanowisko służbowe sprawcy stanowi niedopełnienie obowiązku służbowego, a przeto zgodnie z art. 36 K. K. winno być zakwalifikowane jako przestępstwo z § 1 art. 286 K. K. (11.VIII.36 Nr. 3 K. 804/36).

Art. 142 rozporz. Prez. Rzecz. o prawie budowlanym (D. U. poz. 202/1928 r.). Użytkowanie budowli bez zezwolenia.

Sankcja karna z art. 402 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o prawie budowlanym (Dz. Ust. poz. 202) jest powiązana z dyspozycją, zawartą w art. 379 i 380 tegoż rozporządzenia, a nie z art. 357, do którego przekroczeń stosuje się karę z art. 399, jak na to wskazuje p.1 tegoż art. 399 — użytkowanie budynku bez pozwolenia, które jest karane również w razie, gdy budowla nie została opieczętowana. (4.X.35 Nr. 2 K. 1015/35).

Art. 230 rozp. Prez. Rzplitej o prawie budowlanym. (Dz. Ust. poz. 202). Budowa komina i jego części.

Przepis art. 230 cytow. rozporządzenia wyłącza możliwość użycia przy budowie komina w tej lub innej jego części, innego, poza cegłą paloną, materiału. (29.XI.35 Nr. 2 K. 1106/35).

Art. 48 rozp. Prez. Rz. z 27.X.32 (Dz. Ust. poz. 808) w związku z art. 286 i 292 K. K. Ochotnicza straż ogniowa nie jest instytucją prawa publicznego.

1. Za instytucje prawa publicznego mogą być uznane te tylko, które w samym tekście prawa, ustalającego ich byt prawny, obowiązki i uprawnienia, zostały uznane za podmioty prawa publicznego. 2. Ochotnicze straże ogniowe uznane za stowarzyszenia wyższej użyteczności (art. 48 cyt. rozp.) nie są instytucjami prawa publicznego. (15.XI.35 Nr. 1 K. 771/35).

Art. 1 i 19 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.X.33 r. o publicz. przedsięwzięciach rozrywkowych (Dz. Ust. poz. 632) w związku z art. 28 Prawa o wykr.

1. Zrzeszenie, urządzające przedsięwzięcie rozrywkowe publiczne, choć przewidziane działalnością statutową, winno zastosować się do przepisów rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.X.33. (D. U. poz. 632). 2. Przedsięwzięcie rozrywkowe nie stanie się publicznym przez to, że otwarciem okien mieszkania, odbywaniem zabawy w prywatnym ogrodzie i t. p. może zwracać uwagę przechodnia, choć wybryk w tych warunkach może mieć charakter publiczny. (29.XI.35 Nr. 3 K. 1668/35).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

W przedmiocie obywatelstwa polskiego.

Osoby, które na terytorium byłej Litwy Środkowej posiadały nieruchomość w dniu wejścia w życie dekretu z 7 stycznia 1921 r. (Dz. Urz. Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie Nr. 4) i stworzyły tamże zamieszkanie przed dniem 1 stycznia 1919 roku, nabyły na podstawie art. 1 p. 2 powyższego dekretu w łączności z rozporządzeniem Rady Ministrów z 7 sierpnia 1922 r. (poz. 565 Dz. Ust.) obywatelstwo polskie także w tym razie, gdy zamieszkania tego nie posiadały w dniu wejścia w życie wymienionego dekretu. (Wyr. z dn. 25 lutego 1936 r. L. rej. 9135/33).

W przedmiocie prawa państwowego.

W myśl art. 1 § 3 konferencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 roku, uzupełnionej przez deklarację z dnia 19 czerwca 1922 roku (poz. 377 Dz. Ust.), na ziemiach Górnego Śląska, podległych plebiscytowi, miały moc obowiązującą tylko te niemieckie ustawy, które zostały ogłoszone *do dnia 10 lutego 1920 roku*, ustawy zaś niemieckie, ogłoszone po tym terminie, obowiązywały tylko o tyle, o ile zostały zaaprobowane przez odpowiedni dekret komisji międzysojuszniczej, należycie ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Górnego Śląska. (Wyr. z dn. 21 stycznia 1936 r. L. rej. 6302/32).

W przedmiocie stowarzyszeń.

Ograniczenie udziału w zgromadzeniu publicznym przez żądanie kart wstępu samo przez się nie pozbawia tego zgromadzenia charakteru zgromadzenia publicznego. (Wyr. z dn. 27 stycznia 1936 r. L. rej. 295/33).

W przedmiocie ochrony znaków przemysłowych.

1) Art. 174 ustęp 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (poz. 384 Dz. Ust.) nie stoi na przeszkodzie, aby uznać kolory, względnie ich zestawienie — za charakterystyczną część składową, względnie element znaku towarowego, który w konkretnym wypadku może swoją przewagą zadecydować o ogólnym wrażeniu, jakie odnosi odbiorca z wyglądu danego znaku i w konsekwencji uzasadnić częściowe unieważnienie tego znaku w myśl art. 177 ustęp 1 lit. c powołanego rozporządzenia. (Wyr. z dnia 10 marca r. L. rej. 8793/34).

2) Przewidziany w art. 3 ustęp drugi ustawy z dnia 5 lutego 1924 r. (poz. 306 Dz. Ust.) wymóg dla uznania wynalazku za nie nowy, aby wynalazek ten był opublikowany w sposób o tyle jasny i jawny, żeby każdy znawca rzeczy mógł go w przemyśle stosować, ma to znaczenie, że publikacja wynalazku, o ile ma być przeszkodą do uznania nowości tego wynalazku w patencie później zgłoszonym, winna być udostępniona znawcom danej gałęzi wiedzy w ten sposób, iżby brak należytej jasności i jawności opublikowania nie pozbawił tych znawców możności stosowania wynalazku w przemyśle. (Wyr. z dnia 5 kwietnia 1936 r. L. rej. 7434/33).

3) Skarga do Najw. Tryb. Admin. na orzeczenie urzędu patentowego R. P., unieważniająca znak towarowy, wniesiona już po sprzedaży przedsiębiorstwa, z którym ten znak towarowy się łączy, przez dotychczasowego właściciela przedsiębiorstwa, nie może być pozostawiona bez rozpoznania z powodu braku legitymacji, jeżeli nabywca przedsiębiorstwa skargę tę podtrzymał. (Wyr. z dnia 26 maja 1936 r. L. rej. 5060/32).

W sprawach budowlanych.

1) Mieszkanie z konieczności w rozumieniu art. 29 śląskiej ustawy z 16 grudnia 1926 r. o ochronie lokatorów (poz. 54 Dz. Ust. Śląsk.) może się mieścić również w budynku, nie podlegającym przepisom tej ustawy. (Wyr. z dnia 24 marca 1936 r. L. rej. 9642/34).

2) Plac, nie nadający się pod budowę z powodu nieodwodnienia go (art. 175 lit. *b* prawa budowlanego, poz. 202/28 Dz. Ust.) — nie podlega podatkowi od placów budowlanych w myśl art. 24 rozporządzenia o rozbudowie miast (poz. 372/27 Dz. Ust.) i § 26 rozporządzenia z dnia 3 listopada 1927 r. (poz. 913 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 24 kwietnia 1936 r. L. rej. 2974/33).

3) Art. 24 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 kwietnia 1927 r. (poz. 372 Dz. Ust.) o rozbudowie miast nie wyłącza od opodatkowania placów budowlanych, położonych w częściach miasta, nie posiadających prawomocnego planu zabudowania, o ile zachodzą inne wymogi, określające obowiązek podatkowy. (Wyr. z dnia 12 kwietnia 1935 r. L. rej. 7033/32).

W sprawach fundacyj.

1) Jeśli władza administracyjna przyjdzie do przekonania, że co do majątku, przyznanego pewnej osobie dekretem dziedzictwa, zachodzą warunki utworzenia fundacji, to uprawniona jest po myśli art. 74 prawa o postępowaniu administracyjnym (poz. 341/28 Dz. Ust.) do wydania w tym względzie tymczasowej decyzji. (Wyr. z dnia 27 stycznia 1936 r. L. rej. 5825/33).

2) Gmina terytorialna posiada, wobec przepisów, objętych art. 4 i 14 ustawy z 16

sierpnia 1923 r. o opiece społecznej (poz. 726 Dz. Ust.) legitymację do zaskarżenia przed N. T. A. decyzji władzy nadzorczej nad fundacjami, według której to decyzji fundacyjne zakłady opieki społecznej, w danej gminie znajdujące się, nie są dostępne dla wszystkich mieszkańców gminy. (Wyr. z dnia 8 kwietnia 1936 r. L. rej. 6579/34).

W przedmiocie uwłaszczenia.

1) Okręgowa Komisja Ziemska nie jest w stosunku do Komisji Uwłaszczeniowej władzą nadzorczą w rozumieniu art. 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (poz. 341 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 7 lutego 1936 r. L. rej. 54/33).

2) Postanowienie, objęte ostatnim zdaniem ustępu 1 p. *d.* art. 1 ustawy uwłaszczeniowej z 20 czerwca 1924 r. (poz. 254/29 Dz. Ust.), co do sposobu obliczania maksymalnej normy gruntów, podlegających uwłaszczeniu, nie dotyczy wypadków współdziedziczenia, a tylko wypadków współdzierżawienia. (Wyr. z dn. 29 listopada 1935 r. L. rej. 3804/33).

W przedmiocie szkolnictwa.

Dla oceny charakteru średniej szkoły technicznej w Rzeszy Niemieckiej, której ukończenie jest, w myśl art 6 ustęp 2 ustawy z 21 września 1922 r. (poz. 823 Dz. Ust.), jednym z warunków zachowania tytułu inżyniera, miarodajnym jest ustrój szkolnictwa według ustawodawstwa niemieckiego. (Wyr. z dn. 30 stycznia 1936 r. L. rej. 5869/33).

W sprawach, dotyczących ubezpieczeń.

1) Przy ocenie, czy pracownik umysłowy ma niezbędne środki utrzymania w rozumieniu ust. 4 art. 160 prawa z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wchodzi pod uwagę stan majątkowy danej osoby w ogóle, a więc nie tylko dochód, lecz także posiadany kapitał. (poz. 911/27 r. Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 16 marca 1936 r. L. rej. 8567/33).

2) Przewidziane w art. 4 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.) prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby uzależnione jest między innymi od tego, aby dana osoba wykonywała kierowniczy zarząd spraw przedsiębiorstwa. (Wyr. z dnia 31 marca 1936 r. L. rej. 715/33).

3) W razie spełnienia się wszystkich warunków przewidzianych w art. 160 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych już w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia, t. j. w dniu 1 stycznia 1928 roku, zaopatrzenie starcze, przewidziane w art. 160, należy się już od tej daty, a nie dopiero od chwili zgłoszenia. (Wyr. z dnia 11 października 1935 r. L. rej. 6169/33).

4) Uiszczenie składki ubezpieczonej za pracownika umysłowego powoduje skutki prawne, związane w myśl art. 111 i 112 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.) ze zgłoszeniem do ubezpieczenia, — oczywiście niezależnie od obowiązku pracodawcy, udzielenia zakładowi ubezpieczeń wszelkich prawem wymaganych informacyj. (Wyr. z dnia 6 kwietnia 1936 r. L. rej. 8566/33).

5) Stosunek prawny łączący spółdzielnię z członkami jej zarządu na zasadzie art. 33 ustawy z 9 października 1920 r. o spółdzielniach (poz. 495 Dz. Ust. z 1934 r.) sam przez się nie może być uznany za stosunek służbowy, przewidziany w art. 3 ustawy z 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.) o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. (Wyr. z dnia 26 maja 1936 r. L. rej. 5615/34).

6) Przez pozostawanie bez pracy, o którym mowa w art. 17 (ust. 1 p. 2) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.) rozumieć należy pozostawanie bez zarobkowej pracy zależnej. Wykonywanie samodzielnych czynności zarobkowych nie jest w myśl ust. 3 p. 1 art. 17 tego rozporządzenia, samo przez się przeszkodą do nabycia prawa do zasiłku z powodu braku pracy, jeżeli dana osoba czyni starania celem znalezienia odpowiedniego zajęcia. Prawo do wspomnianych świadczeń nie służy jednak w razie, gdy z zakresu trwałego zaangażowania środków, czasu i sił danej osoby w związku z samodzielnymi czynnościami zarobkowymi, wynika niewątpliwie, że czynności te mają charakter gospodarczego usamodzielnienia się (art. 17 ust. 3 p. 1), powodującego pozostawanie bez zajęcia uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, i że wobec tego poszukiwanie pracy zależnej jest tylko symulacją. (Wyr. z dnia 29 maja L. rej. 5349/33).

W przedmiocie opieki nad ubogimi.

1) Zawarty w ustępie 1 § 34 niemieckiej ustawy o siedzibie wsparcia z 30 maja 1908 r. (Dz. Ust. Rz. str. 381) nakaz przesłuchania ubogiego co do jego stosunków osobistych, jest przepisem porządkowym, nieobjętym sankcją zawartą w końcowym zdaniu tego ustępu. (Wyr. z dn. 5 listopada 1935 r. L. rej. 449/34).

2. Świadczenia związku wspierania ubogich, mające zapobiec wytworzeniu się stanu, określonego w art. 1 ustawy o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. poz. 726) muszą być tego rodzaju, aby łącznie z własnymi środkami materialnymi osoby wspieranej mogły rzeczywiście zaspokoić niezbędne potrzeby życiowe tejże osoby i osób, będących ustawowo na jej utrzymaniu. (Wyr. z dn. 5 listopada 1935 r. L. rej. 959/34).